

**Protokół nr LVIII/14
z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 27 marca 2014 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: LV, nadzwyczajnej LVI i LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Porządek obrad.
7. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 lutego do 27 marca 2014 r.
8. Zapytania i wnioski radnych.
9. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.
10. Rozpatrzenie skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R. Matuszkiewicz, D. Wołowiec, J. Ruta Brona spółka jawna z dnia 26 stycznia 2014 r. (uchwała).
11. Rozpatrzenie skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS Zbigniew Ewa Andrusiak spółka jawna z dnia 27 stycznia 2014 r. (uchwała).
12. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno (uchwała).
13. Porozumienie z Powiatem Poznańskim w sprawie przejścia dla pieszych w Czapurach – skrzyżowanie ulic z przejściem dla pieszych i sygnalizacją świetlną (uchwała).
14. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 roku.
15. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie za 2013 rok.
16. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.
17. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2013”.
18. Raport z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii za rok 2013”.
19. Wieloletnia Prognoza Finansowa na lata 2014 – 2019 (uchwała).
20. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2014 (uchwała).
21. Wyrażenie zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).
22. Określenie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina (uchwała).
23. Przyjęcie zmian w Statucie Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT” oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku (uchwała).
24. Nadanie nazwy „Jarzębinowa” drodze w Daszewicach (uchwała).
25. Nadanie nazwy „Dębowa” drodze w Rogalinku (uchwała).
26. Skarga Ireny i Jerzego Kręgielczak z dnia 29 listopada 2013 r. (uchwała).
27. Podział gminy Mosina na jednomandatowe okręgi wyborcze (zmiana uchwały).
28. Podział gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenia ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (zmiana uchwały).
29. Utworzenie odrębnego obwodu głosowania na obszarze gminy Mosina w wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego, zarządzonych na dzień 25 maja 2014 r. (uchwała).
30. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
31. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, o godz. 15.00, dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Waldemar Waligórski. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że w LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 19 radnych (stanowi to 90,5 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). Rada Miejska jest władna do podejmowania uchwał, opinii i wszelkiego rodzaju rozwiązań. Nieobecny był radny Jacek Szeszuła ze względu na stan zdrowia.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszła radna Wiesława Mania.

W związku z tym, że wyżej wymieniona radna wyraziła zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Wiesławy Mani. W jego wyniku, stwierdził, że „jednogłośnie”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej wszedł radny Waldemar Wiązek.

W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Waldemara Wiązka. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie”.

W ten sposób została wybrana Komisja Wnioskowo-Skrutacyjna w składzie: radna Wiesława Mania i radny Waldemar Wiązek.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Barbara Czaińska.

Radna Barbara Czaińska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Barbary Czaińskiej na nadzorującą sporządzenie protokołu z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie”.

W ten sposób radna Barbara Czaińska została wybrana na nadzorującą sporządzenie protokołu z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Przyjęcie protokołów z: LV, nadzwyczajnej LVI i LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Waldemar Wiązek.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że nie wnosi żadnych uwag do protokołu z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaproponował, aby protokół z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku stwierdził, że „Rada Miejska jednogłośnie przyjęła” protokół z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Tomasz Żak.

Radny Tomasz Żak oświadczył, że nie wnosi uwag do protokołu z nadzwyczajnej LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaproponował, aby protokół z nadzwyczajnej LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku stwierdził, że „Rada Miejska jednogłośnie przyjęła” protokół z nadzwyczajnej LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Jacek Szeszuła, który jest nieobecny. Protokół został jednak przez „pana radnego” podpisany, tym samym „możemy przyjąć”, że nie wnosi uwag. Następnie zwrócił się o wyjaśnienie, czy ktoś z „państwa radnych” wnosi uwagi i stwierdził, że nie widzi. Poinformował przy tym, że wpłynęło pismo pani Rajkowskiej, która jako mieszkanka wnosi uwagi. Stwierdził też, że nie widzi zgłoszeń ze strony „państwa radnych”, tym samym proponuje przyjąć protokół z „pięćdziesiątej ósmej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Zapytał przy tym, kto jest za przyjęciem protokołu. Następnie przeprosił i stwierdził, że było zgłoszenie, ale on nie widział – bardzo późno „pani radna” się zgłosiła.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że „mamy” wniosek o uzupełnienie protokołu. Zapytała przy tym, czy „będziemy głosować ten wniosek”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski odpowiedział twierdząco. Następnie zwrócił się o wyjaśnienie, który wniosek „mamy głosować”.

Radna Małgorzata Kaptur przypomniała, iż przed chwilą „pan przewodniczący” powiedział, „mamy tutaj zresztą w teczkach”, że wpłynął wniosek o uzupełnienie „projektu protokołu z sesji Rady z dnia 27 lutego”. Odniosła ona wrażenie, iż „pan przewodniczący” przeszedł już do głosowania w sprawie przyjęcia protokołu. Następnie zwróciła się o wyjaśnienie, czy „ten wniosek traktujemy jako niebyły”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że zapytał, czy radni mają jakieś uwagi i nikt się nie zgłosił z jakimiś uwagami do protokołu „ze strony państwa radnych”.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że w takim razie wnosi o poddanie pod głosowanie wniosku pani Rajkowskiej o uzupełnienie „projektu protokołu z sesji 27 lutego”.

Wniosek Małgorzaty Rajkowskiej z 23 marca 2014 r. *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

W tym momencie, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Marian Jabłoński, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 20 radnych.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o wprowadzenie zmian, które przysłała radnym pani Małgorzata Rajkowska.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 11 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej wniosków, pytań i uwag, prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby przyjąć protokół z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie i poddał pod głosowanie powyższy wniosek.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła protokół z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie 13 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw”.

6. Porządek obrad.

Proponowany porządek LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w wyznaczonym dniu jej odbycia.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski powiadomił, że w czasie od wysłania dokumentów do dnia dzisiejszego wpłynęła prośba o uzupełnienie porządku obrad o...

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że w imieniu grupy radnych wnosi o wprowadzenie do porządku obrad apelu Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie pilnych prac legislacyjnych, mających na celu dostosowanie polskiego prawa do standardów unijnych i uwzględnienie możliwości zlecenia przez gminy własnym spółkom zamówień w przedmiocie odbioru odpadów, bez konieczności organizowania przetargów. Dotyczy to troski „naszej” o funkcjonowanie Zakładu Usług Komunalnych.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że „państwo radni” otrzymali w dniu dzisiejszym „ten apel” i patrząc „w nasz porządek” – „będziemy dyskutować” w jednym z punktów w sprawie przyjęcia zmian w „statucie związku SELEKT”. Proponowałby on, aby bezpośrednio przed dyskusją nad tą problematyką wprowadzić „ten apel” jako punkt 23. Następnie poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku stwierdził, że jednogłośnie „Rada” wprowadziła „tę zmianę”. Poinformował też, że wpłynęło pismo Burmistrza Gminy Mosina z prośbą o wprowadzenie do porządku sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 27 marca „dwa, czternaście” punktu związanego ze sprawozdaniem z realizacji Uchwały Nr III/7/10 w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina. Następnie zaproponował, aby ten punkt wprowadzić jako punkt 31, na sam koniec, przed punktem dotyczącym spraw organizacyjnych Rady Miejskiej w Mosinie i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie”. Tak więc dzisiejsza sesja, po wprowadzeniu zmian, będzie kończyła się punktem 33. Następnie poddał pod głosowanie porządek LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie wraz z wprowadzonymi wcześniej do niego zmianami. W jego wyniku stwierdził, że Rada Miejska jednogłośnie przyjęła nowy porządek „dzisiejszych obrad”.

W ten sposób został ustalony porządek LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: LV, nadzwyczajnej LVI i LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Porządek obrad.
7. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 lutego do 27 marca 2014 r.
8. Zapytania i wnioski radnych.
9. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.
10. Rozpatrzenie skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R. Matuszkiewicz, D. Wołowicz, J. Ruta Brona spółka jawna z dnia 26 stycznia 2014 r. (uchwała).
11. Rozpatrzenie skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS Zbigniew Ewa Andrusiak spółka jawna z dnia 27 stycznia 2014 r. (uchwała).
12. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno (uchwała).
13. Porozumienie z Powiatem Poznańskim w sprawie przejścia dla pieszych w Czapurach – skrzyżowanie ulic z przejściem dla pieszych i sygnalizacją świetlną (uchwała).

14. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 roku.
15. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie za 2013 rok.
16. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.
17. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2013”.
18. Raport z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii za rok 2013”.
19. Wieloletnia Prognoza Finansowa na lata 2014 – 2019 (uchwała).
20. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2014 (uchwała).
21. Wyrażenie zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).
22. Określenie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina (uchwała).
23. Apel Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.
24. Przyjęcie zmian w Statucie Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT” oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku (uchwała).
25. Nadanie nazwy „Jarzębinowa” drodze w Daszewicach (uchwała).
26. Nadanie nazwy „Dębowa” drodze w Rogalinku (uchwała).
27. Skarga Ireny i Jerzego Kręgielczak z dnia 29 listopada 2013 r. (uchwała).
28. Podział gminy Mosina na jednomandatowe okręgi wyborcze (zmiana uchwały).
29. Podział gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenia ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (zmiana uchwały).
30. Utworzenie odrębnego obwodu głosowania na obszarze gminy Mosina w wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego, zarządzonych na dzień 25 maja 2014 r. (uchwała).
31. Sprawozdanie z realizacji Uchwały Nr III/7/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 17 grudnia 2010 r. w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina.
32. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
33. Zakończenie sesji.

7. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 lutego do 27 marca 2014 r.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że „jesteśmy w trakcie zawierania umowy” w temacie: projekt studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Po zmianach dotyczących budżetu, „przystąpimy” do zawarcia umowy. „Zawieramy” umowę na temat pielęgnacji utrzymania zieleni na terenie miasta Mosina oraz zakup i nasadzenia drzew i krzewów na terenie gminy Mosina. „Oceniamy” oferty na temat świadczenia usługi nie priorytetowej, edukacyjnej, realizowanej przez Gminę Mosina, zgodnie z założeniami projektu współfinansowanego przez Unię Europejską: „Radosne przedszkolaki w gminie Mosina” – zajęcia dodatkowe dla przedszkolaków. „Oceniamy” oferty „mówiące” o budowie linii kablowej energetycznej oświetlenia drogowego w Krośnie. Dotyczy to ul. Głównej, Jesiennej – etapu drugiego. „Przygotowujemy” również przetarg, który wymaga wielu uzgodnień, dotyczący budowy ronda u zbiegu ulic: Wawrzyniaka, Sowiniecka, Niezłomnych – tak zwanego ronda – kolokwialnie go „nazywamy: pinezką”. Następnie oświadczyła, że teraz poinformuje ona „państwa” o ważnych spotkaniach, jakie w ostatnim miesiącu miały miejsce. Na pierwszym miejscu spotkanie z zarządem AQUANET-u. „Rozmawialiśmy” na temat inwestycji na terenie Czapur, Rogalina, Wiórka, Babek. Przede wszystkim to dotyczy projektowania „tychże inwestycji” i późniejszej realizacji. Bardzo ważnym dla „nas” tematem jest również ochrona ujęcia wody, ale przede wszystkim inwestycje dotyczące tej strefy, żeby one mogły „normalnie funkcjonować”, a więc o tej całej infrastrukturze, za którą odpowiedzialny jest AQUANET, która powinna „tam” być pobudowana, gdzie jeszcze jej nie

ma. Odbyło się także spotkanie trzech burmistrzów: Gminy Czempin, Gminy Stęszew i Gminy Mosina – rozmowa dotyczyła dalszego funkcjonowania i „wygaszania” późniejszego „tego śmieciowiska” na terenie Srocka, też „wiecie państwo”, że w tej chwili będąc w „selekcji”, już „korzystamy” z innych nieco rozwiązań. Odbyły się walne zebrania „naszych” ochotniczych straży pożarnych, spotkanie z sołtysami na terenie również „lidera”, gdzie „rozmawialiśmy” o współfinansowaniu „naszych” projektów. Odbyło się też szkolenie BHP dla rolników, organizowane przez „komórkę ochrony środowiska” i KRUS. Niestety, przy wszelkich zawiadomieniach, „jakimi się podpieraliśmy”, uczestniczyło aż dwóch rolników. W ciągu całego miesiąca „mieliśmy” wiele imprez kulturalnych, których nie będzie wymieniała, bo „państwo doskonale się orientujecie”. W tym temacie wspomni ona tylko taką imprezę gitarową, która „naszą” gminę odróżnia od innych i jest zawsze takim rodzajem supportu przed większą imprezą gitarową, jaka „nas” w kwietniu czeka – był to piąty przegląd kapel gitarowych. Teraz wymieni ona projekty w trakcie rozliczania po zakończeniu realizacji i tu „liczymy” na te środki, że wpłyną „do naszego budżetu”. Dotyczy to realizacji budowy targowiska „Zielony Rynek”, całość kwoty, jaka trafiła na to zadanie to „milion 333 tysięcy” i dofinansowanie w kwocie 808.600,00 zł. „Rozliczamy” również projekt modernizacja świetlic wiejskich wraz z zagospodarowaniem przylegającego terenu, etap trzeci i tu „mówimy” o inwestycjach, które zostały wykonane na terenie świetlicy Świątnik i Wiórka. Całkowita wartość projektu: 180.795,00 zł. Projekty realizowane w tej chwili: jest to projekt „Radosne przedszkolaki w gminie Mosina”. Całkowity koszt projektu to jest „milion 921 tysięcy”. Drugi projekt to przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie gminy Mosina. Jest to całkowity koszt: „milion 992 tysięcy”, tutaj „gmina” nie ponosiła żadnych kosztów, cały projekt jest w 100 % realizowany z funduszy zewnętrznych. Trzeci projekt, z którym „wiecie państwo”, że nie tylko „my mieliśmy kłopoty”: firma realizująca upadła, dalej „podjęli realizację” tegoż projektu, na który „mamy” dofinansowanie, czyli budowa wodociągu w Drużynie, pierwszy etap i drugi oraz budowa kanalizacji deszczowej w Krosinku, pierwszy i drugi etap. Poszerzone to jest o kanalizację, którą realizuje AQUANET. Całkowity koszt projektu to jest „3 miliony 724 tysięcy”. Projekt realizowany to budowa infrastruktury sportowej na terenie gminy Mosina – to jest boisko sportowe przy Szkole Podstawowej w Czapurach. Kompleksowa promocja markowego produktu turystyki wodnej: „Wielka Pętla Wielkopolski”, w którym też „uczestniczymy” i całkowity koszt tego projektu, który przede wszystkim ponosi „urząd marszałkowski” – jest to kwota „6 milionów 591 tysięcy”, „my” tylko „dołożyliśmy”, jeśli chodzi o promocję tego projektu. Dalej „mamy” już projekty oczekujące na podpisanie umowy o dofinansowanie, czyli „wiemy, że otrzymamy” na te tematy realizowane środki: w tej chwili „przygotowujemy się” do podpisania tychże umów. Jest to projekt budowy świetlicy wiejskiej w Krośnie, gdzie całkowity koszt projektu to jest „milion 204 tysięcy” – przed przetargiem. Budowa infrastruktury sportowej na terenie gminy Mosina, etap trzeci – jest to boisko sportowe przy Szkole Podstawowej w Pecnej. Całkowity koszt projektu to jest „411 tysięcy”. „Mamy” projekt: „Zaufany urząd” – partnerstwo na rzecz informatyzacji i tutaj całkowity koszt projektu to jest „milion 449 tysięcy”. „Realizujemy” go z gminami: Dopiewo, Komorniki, Tarnowo Podgórne i Kaźmierz. Budowa łożni solankowej w gminie Mosina, gdzie całkowity koszt projektu to jest kwota 62.730,00 zł. Utworzenie skateparku w Mosinie – jest to jeden z ważniejszych elementów powstania, całkowity koszt projektu: 68.975,00 zł. Budowa kanalizacji deszczowej, jest to kanalizacja w Krosinku – III etap, tu „mamy” całkowity koszt projektu: „milion 932 tysięcy”. Ostatni realizowany projekt to jest „Kształtowanie świadomości i zachowań ekologicznych” – zajęcia terenowe dla dzieci i młodzieży – przyrodnicze skarby mikroregionu Wielkopolskiego Parku Narodowego, etap II oraz aktywna ekologiczna kampania informacyjno-edukacyjna. Całość projektu: „95 tysięcy”. Ostatni jakby etap: projekty złożone, które są w tej chwili w trakcie oceny formalnej

i merytorycznej – „nie wiemy”, czy na nie „otrzymamy” środki, one są w tej chwili analizowane. Termomodernizacja „zespołu szkół nr 2 w gminie Mosina”, gdzie całkowity koszt tego projektu, to jest „2 miliony 176 tysięcy rozłożone na wiele lat”. Zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego z funkcją ratownictwa techniczno-ekologicznego wraz z wyposażeniem dla OSP w Mosinie. To jest na razie projekt po pozytywnej ocenie formalnej, całkowity koszt tego przedsięwzięcia, to jest „milion 200 tysięcy”. Następny projekt w trakcie oceny, to jest zakup drzew i krzewów, realizacja nasadzeń oraz cięcia pielęgnacyjne drzew i krzewów na terenie gminy Mosina. Całkowita wartość projektu to „53 tysiące”. Ostatni złożony projekt, to jest zagospodarowanie placu rekreacyjnego w Pecnej, etap IV. Całkowity koszt projektu, to jest 52.028,00 zł. Gmina przygotowuje się również do złożenia wniosków w trzynastym konkursie do priorytetu pierwszego: „Gospodarka wodno-ściekowa programu: infrastruktura i środowisko” – do końca maja jest termin. „Przygotowujemy się” do złożenia wszystkich projektów, które mają pozwolenie na budowę, do których „jesteśmy formalnie przygotowani”. Całkowita wartość „tychże projektów”, o których mówiła, to jest 70.088.620,00 zł, dofinansowanie, które „możemy uzyskać na to zadanie”, to jest 10.873.974,00 zł i wkład własny: 6.214.646,00 zł. W tychże wielkościach liczbowych „nie mówimy” jeszcze o tych projektach wiążących się z gospodarką wodno-ściekową, gdzie „zamierzamy złożyć” projekty dotyczące wodociągów i kanalizacji, te, do których „jesteśmy” przygotowani.

8. Zapytania i wnioski radnych.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciałaby zadać kilka pytań. Nie wiadomo jej, czy nieuważnie słuchała i umknęło jej, czy „pani burmistrz” wspominała coś o ul. Gałczyńskiego, ponieważ „otrzymywaliśmy” taką informację, że zgłoszony wniosek „nie przeszedł” i jak ta sprawa obecnie wygląda, gdyż czytała w prasie, iż nadal jest szansa na dofinansowanie i chciałaby poznać kilka szczegółów. Drugie jej pytanie dotyczy złożonego przez nią na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie i również w formie pisemnej wniosku o skorygowanie uchwały, która wyznaczała przebieg ul. Wiśniowej w Czapurach również w części, która jest sztuczną skarpią. Proponowała ona, żeby burmistrz rozważył dwie możliwości, że skoro skarpa została usypana przez dewelopera, czyli jak gdyby umożliwiła mu powiększenie tego swojego pola inwestycyjnego, czy nie byłoby zasadne, aby dokonać zamiany gruntu, bo Gminie przydałby się jakiś skrawek działki „w tym terenie” albo rozważenie sprzedaży „tej działki”. Niepokoi ją odpowiedź, którą otrzymała w tej kwestii, ponieważ mówi jej się, że „tam” są kamienie graniczne, mimo, iż teren jest całkowicie przekształcony i jej zdaniem jest to niemożliwe. Wskazuje jej się kierowanie sprawy do „inspektoratu nadzoru budowlanego”. Wyraziła przy tym przekonanie, że radny nie jest chyba tutaj właściwą jakby osobą, która „taki wniosek” o stwierdzenie, czy „na tym odcinku” wszystko jest zgodnie z pozwoleniem na budowę. Właścicielem działki jest Gmina i ten ruch należy do burmistrza. Dlatego dziwi się ona bardzo, jak może burmistrz odpowiedzieć radnemu, że radny ma podjąć działania samodzielnie w obszarze, który niejako powinien być zarezerwowany dla burmistrza. Tak więc chciałaby ona tutaj usłyszeć odpowiedź, co burmistrz w tej sprawie zamierza zrobić. Kolejne jej pytanie dotyczy ul. Leśnej w Czapurach. Otrzymała ona, występując z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej, kopię umowy zawartej z deweloperem i mimo, że rozpoczyna się ta umowa od słów kto z kim zawiera umowę i iż umowa zawiera kontrasygnatę skarbnika, niestety nie dostrzegła w niej podpisu skarbnika. Chciałaby prosić o wyjaśnienie, dlaczego, czy jest to przeoczenie, czy jakiś inny powód, ponieważ poprzednia umowa również „z tym deweloperem”, którą otrzymała, także występując „w tym trybie”, taką kontrasygnatę zawierała. Chciałaby jeszcze w tym temacie usłyszeć, czy wpłynęło już do „urzędu”, ponieważ termin na przekazanie projektu w sprawie „tej ulicy”, czy już deweloper ten projekt

złożył i jak „ta ulica” w związku z tym będzie wyglądała. Ostatnie pytanie – otrzymała ona informację, że Gmina, co zdziwiło ją, posiadając dziewięćosobową Straż Miejską, zatrudnia 4 firmy ochroniarskie. Zakres tej ochrony jest napisany w taki sposób, że trudno jej w tej chwili wyobrazić sobie, jakie zadania te firmy ochroniarskie na rzecz Gminy wykonują i chciałyby prosić o przybliżenie tematu.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że jego pierwsze zapytanie dotyczy budowy związanej z Krosinkiem, konkretnie z dojazdem do szpitala w Ludwikowie, gdyż teraz będzie zrywana tam nawierzchnia i po prawej stronie, gdy się jedzie do szpitala, jest szereg lamp. Te lampy są demontowane. Upoważnił go „pan kierownik” Fijałkowski: „szef Ludwikowa” do zapytania: kiedy będzie wiadomy termin odtworzenia instalacji tych lamp, bo będą zdemontowane. Kilkakrotnie dzwonił do „urzędu”, ale nie umiano jemu jeszcze odpowiedzieć: kiedy będzie powrót tych lamp na te swoje miejsca stałe, gdyż jest tam dosyć wąska droga i te lampy nie służą temu, aby dojeżdżać swobodnie samochodami, tylko po to, gdy jest wieczór i pensjonariusze wracają lub personel, który „tam” pracuje, aby mógł swobodnie wrócić. Drugie pytanie ma on do radnego Jana Marciniaka, jeżeli „to” jest prawda, bo akurat nie jest członkiem Komisji Budżetu i Finansów, natomiast członkiem „ochrony środowiska; przewodniczącym. Dowiedział się on w dniu 24 tego miesiąca, czyli w poniedziałek – złożył „pan” wniosek, aby zostały mieszkańcom podniesione stawki za wywóz śmieci „w postaci o 6 zł”, jeżeli chodzi o odpady niesegregowane i złotówka – o segregowane. On ma pytanie, czy to jest prawda i jeżeli tak, to w którym imieniu wystąpił.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że ma 2 pytania. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy w harmonogramie prac inwestycji dotyczącej kanalizacji we wsi Daszewice nastąpiły lub nastąpią zmiany dotyczące ul. Szkolnej, a natomiast realizacja, aby odbyła się w okresie wakacyjnym. Zapytała też, na jakim etapie i jak przebiegają rozmowy w oddziale Agencji Nieruchomości Rolnych w sprawie przejścia ujęcia wody wraz z przyłączami w Rogalinie.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że chciał odczytać krótkie pismo skierowane do „pani burmistrz”. Następnie stwierdził, że w „Kurierze Mosińskim”, nr 5, marzec „dwa, czternaście”, zamieszczono wywiad, który „pani” udzieliła. W tymże z przykrością konstatuje on, że wprowadziła „pani” czytelników w błąd, informując, iż w gminie Czempin przeznaczona jest na promocję 300.000,00 zł. Zgodnie bowiem z uchwałą budżetową Rady Miejskiej w Czempiniu na 2013 rok, plan na promocję zakładał 28.000,00 zł. Ostatecznie w 2013 r. wydatkowano 26.078,06 zł. Natomiast zgodnie z uchwałą numer „295 przez 13” Rady Miejskiej w Czempiniu z dnia 13 grudnia 2013 r., plan na 2014 rok na promocję wynosi „48 tysięcy 800” – strona trzecia wydatków budżetowych – załącza on tę stronę. Odsyła on także na stronę internetową, którą tutaj podaje. Żywi on nadzieję, że redaktor naczelna „Kuriera Mosińskiego” umożliwi „pani” dokonanie stosownego sprostowania w najbliższym wydaniu „Kuriera Mosińskiego”. Druga kwestia – kieruje on to pytanie – jego zdaniem retoryczne – do radnych „nowoczesnej Rzeczypospolitej”. Chyba w dwóch, czy trzech numerach „waszego” poczytnego czasopisma reklamowała się spółka „Family House”, która często „gości” na sesjach, „na komisjach”, w periodykach, między innymi w związku ze skandaliczną sprzedażą przez burmistrza gminy gruntu na rzecz tejże spółki, ponadto na dwuznaczne, podobnie skandaliczne stosunki, które łączyły „kierownika referatu budownictwa” z tą spółką. Tak więc „zamieszczacie państwo, zamieszczaliście państwo” te reklamy, bo nie można powiedzieć, że redaktor naczelna tejże gazety, ona działa przecież przez „państwa”, bo to „państwo wybraliście tę redaktor naczelną”. Zauważył on w ostatnim „Kurierze Mosińskim” pełną stronę reklamy firmy „Medicomplex”, która, cały czas „tę sprawę” w jakiś sposób „gdzieś tam rozpatrujemy”, jest związana z wydzierżawieniem budynku ośrodka zdrowia. Nasuwają się pytania, czy przypuszczenia, że tego typu numer gazety, „w takim i w takim nakładzie” był całkowicie sponsorowany przez tę spółkę,

a wcześniej przez „Family House”. Nie wiadomo jemu, czy tak było, czy nie – „takie głosy dochodzą, takie przypuszczenia”. Zapewnił przy tym, że nie oczekuje od „państwa” odpowiedzi na to pytanie, na to jego wystąpienie, natomiast oczekuje wyważenia stanowiska, jeżeli chodzi o dobór firm, które będą się reklamowały w „teżże” gazecie, bo to jest co najmniej naprawdę dwuznaczne i to bardzo dwuznaczne.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, że w zasadzie chciałby powielić pytanie radnej Małgorzaty Kaptur o wodociąg w Rogalinie, czy Gmina planuje jego przejęcie, o ujęcie wody w zasadzie i też chciałby się dowiedzieć, czy władze Gminy mają jakąś informację na temat tego, jakie będą dalsze losy Majątku Rogalin, kto będzie ewentualnie następnym gospodarzem „tego ujęcia wody”.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy nastąpi rozpoczęcie prac związanych z rozbudową Zespołu Szkół w Krośnie. Przypomniała też, że „złożyliśmy”, jako radni, wniosek a propos SELEKT-u i wywozu odpadów. Chciałaby się dowiedzieć, czy Gmina, czy „pani burmistrz” wystąpiła do SELEKT-u z pismem wyjaśniającym sprawy unieważnienia przetargu oraz ponieważ „otrzymaliśmy nowe harmonogramy”, jako mieszkańcy, czy jakaś umowa została podpisana, co się wydarzyło w tym czasie i czy to dotyczy również Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie.

Radny Kordian Kleiber zwrócił uwagę, że zbliżają się święta, które cechuje robienie porządków i zatem prosi on o w miarę szybkie rozwiązanie problemu, jakim jest przerażająco zaniedbany odcinek chodnika na ul. Strzeleckiej „przy numerze 78”. Jest to konkretnie chodnik wzdłuż działki nr ewid. 2605/6, a konkretnie na zwężeniu tego asfaltu, który jest na całym odcinku ul. Strzeleckiej. To jest działka pana Czyża, jeżeli chodzi konkretnie o to. Mieszkańcy „tego rejonu” i on „uważamy”, że jest to wstyd, aby odpowiednie służby odpowiedzialne za porządek w Mosinie „taki stan rzeczy” tolerowały, bowiem z chodnika pełnowymiarowego pozostała wąska ścieżynka, którą nie mogą przecież przejechać mamy z wózkiem z dzieckiem. „Wiemy”, że „urząd” ma pewne perturbacje tutaj z właścicielami, do którego przylega „ten chodnik”, ale mieszkańców nie powinno to obchodzić i chodnik powinien być w pełni przejezdny, bo psuje to wizerunek schludnej społeczności mieszkańców ul. Strzeleckiej. O problemie zarośniętego chodnika „w tym” miejscu ul. Strzeleckiej sygnalizuje on co roku, odkąd jest radnym i jednego roku „jest robione”, później mija 2 lata i nie jest uprzątnięty „ten chodnik”. Zjawisko, jak widać, powtarza się cyklicznie, byłoby dobrze, żeby regularnie ten chodnik był oczyszczony i doprowadzony do schludności. Stwierdził też, że zima się skończyła, jednakże pewien mieszkaniec miasta, który uszkodził sobie felgę aluminiową w samochodzie, w rozmowie z nim, jako radnym, zdziwił się, iż nie ma szybkiej reakcji „urzędu” o „łatanie” chociażby tych najbardziej newralgicznych dziur w asfalcie. „My sobie zdajemy sprawę”, że przyjdzie czas na „globalne porządki i łatanie tych dziur”, ale są też takie bardzo duże dziury, które powinny być automatycznie w tym samym dniu, jeżeli ktoś zgłosi szkodę, symbolicznie zasypane, a jeżeli przyjdą odpowiednie warunki, „to będzie to robione asfaltem”. To zdarzenie miało miejsce na ul. Wawrzyniaka konkretnie, przy przejściu „na tę sławetną szkołę katolicką” i później 2 m idąc dalej, na skrzyżowaniu ul. Wawrzyniaka w stronę ul. Dworcowej. Sam on tamtędy jeździ kilkanaście razy dziennie i rzeczywiście są tak olbrzymie dziury, że każdego z kierowców mogą one zaskoczyć. Teraz czeka na jego telefon, a on nie wie, co jemu ma odpowiedzieć. Chciałby on także odnieść się do porządku, jaki od pewnego czasu jest robiony w parku „Strzelnica”. Ludzie, ci okoliczni mieszkańcy są zaskoczeni tym wszystkim, co się tam dzieje – in plus. Park „Strzelnica” nie był od samego początku swojego istnienia „w takiej formie”. Tak więc za pośrednictwem jego, jako radnego, kazali podziękować za „taką reakcję” i za taki ogrom pracy.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że podobno „pani burmistrz” sprawa jest znana. On chciałby tylko, korzystając z okazji, prosić o ulżenie doli mieszkańcom ul. Słonecznej w Rogalinku, która w ostatnim czasie z powodu opadów była zalewana. Druga sprawa, pyta

on, bo te informacje, jakie posiada, są niejako wiadomościami niesprawdzonymi. Nie tak dawno, 2 dni temu, rozmawiał on z wykonawcą kanalizacji w Daszewicach, „kierownictwo” jest bardzo zadowolone ze współpracy z mieszkańcami, ale na tej współpracy kładzie się cieniem pewien incydent, który miał „na początku”, incydent tuż po rozpoczęciu prac. Mianowicie na ul. Piotrowskiej wjechała równiarka, która usunęła paliki, które wcześniej były przez geodetów nabite co do przyłączy. Jest dla niego niewyobrażalne, żeby wkraczać na plac budowy, bo tak trzeba teren, te wszystkie ulice, na których będzie budowana kanalizacja, bez uzgodnienia z kierownikiem budowy – to jest karygodne. W związku z tym bardzo uprzejmie prosi o potwierdzenie, czy taki fakt miał miejsce, jeśli tak, to dlaczego kierownictwo budowy nie zostało wcześniej o tym uprzedzone po to, żeby temu zdarzeniu zapobiec.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że chciałby w imieniu mieszkańców Bogulina podziękować za zawieszenie lamp oświetleniowych. Zwrócił się też o wyjaśnienie, kiedy nastąpi rozpoczęcie, czy wznowienie inwestycji kolektora deszczowego w ul. Strzałowej, który ma odebrać, w konsekwencji przez ul. Długą, wodę z rejonu ul. Torowej i całej tej zlewni, ponieważ ostatnie opady znowu pokazały, jaka jest sytuacja: bardzo mocno zalane okolice i miejsca prawie, że wlewu na posesje. Na szczęście do tego nie doszło, ale mało bardzo brakowało, a inwestycja jest wstrzymana.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że on nie uzupełnia swojego pytania, tylko chciałby poinformować, iż przed ewentualną przerwą, jeżeli „pan” zarządzi, jest skłonny udzielić odpowiedzi radnemu Waldemarowi Wiązkowi.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że po przerwie. Prosi on, aby zastanowić się, takie same warunki dla „pana”, jak dla „pani burmistrz”, zastanowić się nad odpowiedzią...

Radny Jan Marciniak podziękował i zapewnił, że on nie musi się długo zastanawiać.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że nie wnika on w to, co „pan” musi. Następnie zarządził przerwę w obradach.

W jej trakcie Salę Reprezentacyjną opuścił radny Antoni Karliński, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

9. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak w odpowiedzi na pytanie dotyczące dofinansowania ul. Gałczyńskiego wyraził przekonanie, że „państwa żeśmy wcześniej informowali”, iż „wystąpiliśmy” o dofinansowanie na tak zwane schetynówki, niestety, mimo spełnienia wymogów formalnych, „w pierwszym rozdaniu żeśmy się nie zakwalifikowali”, ale ponieważ premier przeznaczył „na początku milion”, a później zmniejszoną kwotę na realizację dróg lokalnych, „będziemy starali się” spróbować przynajmniej z tego źródła skorzystać. To są te same wnioski, ale dzisiaj trzeba odczekać, bo „nie wiemy” jeszcze. „Występowaliśmy” również do „wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska”, niestety „mamy” odpowiedź negatywną, że „żeśmy nie dostali”. W związku z tym „czekamy” na stanowisko „urzędu marszałkowskiego” dotyczące „drugiego rozdania tych dodatkowych środków”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło w odpowiedzi na pytanie dotyczące ul. Wiśniowej w Czapurach stwierdziła, że ona nie ma tu zapytania o żadną zamianę gruntów, które były skierowane do burmistrza gminy. Odpowiedziała ona tylko na wniosek o zmianę uchwały dotyczącej nadania nazwy „Wiśniowa” na całej długości działki. W związku z tym odpowiedź, że burmistrz nie widzi konieczności „nadania tej nazwy”, bo to, iż ona w części nie jest przejezdna, nie powoduje, że ta nazwa musi być korygowana. Można zabezpieczyć skarpy, czy postawieniem znaku, czy barierą, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, bo takie, jak ona pamięta, „pani radna” zgłaszała uwagę i przytoczyła

przykład, bo w Poznaniu ul. Chwiałkowskiego jest „przecięta” schodami, jest nieprzejezdna, a jednak jest nazwa na całej ciągłości ulicy.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciała zwrócić uwagę i prosić o ponowne rozważenie „tej sytuacji”, ponieważ ul. Chwiałkowskiego w części, gdzie nie ma ruchu kołowego, są schody ogólnodostępne. „Tam” natomiast w ogóle nie ma mowy o jakiegokolwiek użyteczności dla osób, nikt z tego nie może skorzystać. Dlatego prosi ona o wnikliwe przyjrzenie się tej sytuacji.

Burmistrz Zofia Springer w odpowiedzi na pytanie dotyczące ul. Leśnej w Czapurach poinformowała, że „projekt” będzie „31 marca” dostarczony do „urzędu” z pozwoleniem na budowę.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak w odpowiedzi na pytanie dotyczące braku kontrasygnaty Skarbnika Gminy Mosina pod umową z deweloperem oświadczyła, że nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie, bo nie wiadomo jej o jaką umowę chodzi. Co do zasady, to powie tylko tyle, że każda umowa, czy porozumienie, które rodzi skutki finansowe, wymaga, zgodnie z przepisami ustawy o finansach publicznych, kontrasygnaty skarbnika. Jeżeli jest „taka” umowa, to musi ona do niej zajrzeć i sprawdzić.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „nie wiemy, czy to będzie z pozwoleniem na budowę”, czy tylko projekt, bo to „musimy wyjaśnić”.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski w odpowiedzi na pytanie dotyczące firm ochroniarskich wyraził przekonanie, że „musimy wyjaśnić” jedną rzecz. Jeżeli chodzi o Urząd Miejski w Mosinie, „my z usług firm ochroniarskich nie korzystamy”, za to na terenie całej gminy Mosina – owszem, tak: szkoły, gminne centra informacji mają podpisane umowy stałe. Dotyczą one ochrony obiektów przede wszystkim, chodzi o system monitorujący, alarmujący ewentualne włamania. W tym zakresie jest również ta usługa prowadzona. Nie ma on innych informacji, jeżeli chodzi o inny zakres działalności. Jest jeszcze MOK ewentualnie, który organizując imprezy masowe, musi się dostosować pod zapisy ustawy o imprezach masowych, gdzie jest przewidziana odpowiednia ilość również osób, które zabezpieczają taką imprezę.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że ponieważ są to 4 różne firmy, wielokrotnie „słyszeliśmy”, iż Gmina szuka takich rozwiązań, żeby występować z jakimś większym zamówieniem, wtedy można uzyskać lepszą cenę. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy tutaj nawet w odniesieniu do monitoringu w szkołach, była tutaj kiedyś mowa o tym, że „dążymy” do spięcia tego w jeden system i zastosowania takich rozwiązań, które zapewniałyby większą skuteczność przy niższych nakładach, czy tutaj właśnie, jest ona zdziwiona tymi czterema firmami. Zapytała też, czy mogłyby orientacyjnie prosić o koszt świadczenia tych, ile kosztuje Gminę...

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski zapewnił, że dzisiaj oczywiście „nie odpowiemy”, ale „poprosimy” o stosowny dokument z odpowiednich jednostek organizacyjnych, po otrzymaniu informacji „prześlemy pani taką informację”. „Wspominaliśmy” też o tych szkołach i o systemie monitoringu, „który sukcesywnie będziemy podłączać”. Na chwilę obecną „będziemy próbowali z jedynek, dwójką i z obiektami sportowymi” na terenie gminy Mosina, aczkolwiek każda szkoła ma swój indywidualny system i tam trzeba troszeczkę urządzeń dokupić, żeby to było kompatybilne i żeby to funkcjonowało wspólnie w jednym miejscu, czyli gdzieś przy wtyczce, gdzie Straż Miejska będzie na to patrzyła. Tak więc o tym „myślimy” i to realizować „będziemy”.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że ponieważ otrzymała w odpowiedzi na inne jej pytanie taką informację, iż 4 bodajże kamery i jeszcze firma ochroniarska pilnuje wieży widokowej oraz terenu przyległego, „wiemy” też, że tam są zatrudnione jakieś osoby, czy „mamy” też zatrudnioną osobę, która właśnie, był nabór na osobę, która będzie

zajmowała się monitoringiem. Tak więc przyzna, że ta sprawa ją bardzo interesuje, będzie zadawała jeszcze pytania.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski zapewnił, że tu akurat może on odpowiedzieć, bo „pani” wspomina o wnioskach pewnie z przeszłości, gdyż sytuacja faktycznie była taka, iż 2 lata „grzecznościowo mieliśmy” zorganizowaną „taką” usługę przez firmę „Hunters”. Dalej zdarzyło się tak, że pojawiły się na „Gliniankach” kamery i już od tego czasu żadnej firmy, ani ochrony osób „tam” już nie ma – tylko i wyłącznie kamery, „które mają końcówkę nagrywającą się w Straży Miejskiej”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak w odpowiedzi na pytanie dotyczące budowy w Krosinku i lamp na drodze prowadzącej do Ludwikowa stwierdził, że tutaj „nie mamy” danych dotyczących dokładnego harmonogramu. Wyraził przy tym żal, że „pan” wcześniej nie spytał, być może „byśmy już tę odpowiedź mieli”, ale „sprawdzimy, jak to wygląda i odpowiemy na to pytanie”.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że tu chodzi o reakcję, bo jeżeli teraz w trakcie budowy samego dojazdu do szpitala, te lampy nie zostaną zamontowane, to pytanie jest, kto za to będzie płacił, a droga jest gminna, były postawione lampy przez Gminę, które do dnia dzisiejszego świeciły i zostały zdemontowane. Konkretnie było pytanie, kiedy zostanie odtworzone oświetlenie. On prosiłby tylko o odpowiedź: kiedy konkretnie.

Zastępca burmistrza Zofia Springer powiadomiła, że z tego, co jej wiadomo, lampy należą do szpitala, a „my płacimy za oświetlenie, za energię”.

Radny Waldemar Wiązek zapewnił, że sprawdził to. Sytuacja jest tego typu, że był podlicznik założony, podlicznik swego czasu został podłączony po to, iż Gmina płaci za te lampy, bo faktycznie prawdą jest, że te lampy były podłączone do oświetlenia i były opłacane z funduszu szpitalnego. Został podłączony podlicznik, jest „osobna nitka”, a teraz tylko i wyłącznie są zamontowane w gruncie gminnym i opłacane są przez Gminę.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą o przygotowanie odpowiedzi „panu radnemu”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że mógł radny Waldemar Wiązek w poniedziałek do niego „po komisji” zadzwonić i spytać się: „Jasiu, co tam było na tej komisji” i wszystko on jemu powiedziałby. Otóż „na komisji” była omawiana sytuacja Zakładu Usług Komunalnych i w trakcie „tejże komisji” miał on też swoje wystąpienie. Uznał on, zresztą z bardzo prostego wyliczenia, że gdyby przed ostatnim przetargiem, który teraz w marcu był rozstrzygany, „walne zgromadzenie”, które składa się z dwudziestu burmistrzów, w „naszej” konkretnej sytuacji zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, uchwaliło wzrost kosztów z 10 zł na 11, z 14 – to już była inna kwestia – na 20, to przetarg byłby rozstrzygnięty na korzyść Zakładu Usług Komunalnych. Ten przetarg był na 3 lata. Różnica między ofertą złożoną przez Zakład Usług Komunalnych, a środkami, które SELEKT miał do dyspozycji, wynosiła „plus – minus” 1.000.000,00 zł – niecałe. W gminie Mosina jest 29 tysięcy mieszkańców. Jeżeli „policzymy” to razy 1 zł miesięcznie, razy 12 rocznie, to „mamy gdzieś około 350 tysięcy” razy 3 lata, to „mamy” ponad 1.000.000,00 zł. Przetarg byłby rozstrzygnięty. Mówił on to „na komisji” do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, który jest przedstawicielem Gminy w tymże „selekcje”. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak nie ukrywał, że w kularowych, jak przyznał, rozmowach, wnosił, czy rozmawiał na temat rozważenia stawki np. 12 zł, zamiast 10. Cała sprawa związana z różnicą, czy odpłatnością 10 – 14, jest jego zdaniem, ta różnica, „te widełki są zbyt małe”, bo cała filozofia związana z selekcją ma polegać na tym, żeby autentycznie mieszkańcy selekcionowali „te produkty”. W tej chwili „plus-minus” może 5, 10 % jest populacji, która nie segreguje. Uważa on, że w ten sposób, a więc podnosząc z 14 na 20, wtedy się w sposób naturalny wymusi „tę selekcję”, ale wracając do stawki 10, 11. Był to wzrost o 1 zł, tym bardziej motywowany tym, że w wóz na Piotrowo Pierwsze wzrósł o 35 % – ma to związek z opłatami też

marszałkowskimi, a ponadto w tym roku, w okresie wiosna – lato – wczesna jesień „będziemy wyposażani” w dodatkowe worki, do których „będziemy wkładać” trawę, liście itd. i w sposób dość zdecydowany zwiększy to wywóz tego typu, w ogóle generalnie „tych odpadów”. Stąd jego propozycja została złożona – przez „większość komisji” została oddalona.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że dlatego to pytanie zadał, gdyż to „pan” wyjaśnił „nam” więcej, jak „pani przewodnicząca zarządu mgr Dorota Lew-Pilarska”. To pytanie zostało złożone teraz i tu na sesji, żeby było jak największe grono ludzi, którzy mogliby usłyszeć od „nas”: radnych trochę może prawdy, „która zabolęła członków Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa”. Mianowicie w planie pracy wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie „mieliśmy zapisane w naszych pracach”: opłata śmieciowa – rozwiązania określające sposób selekcji odpadów i ich rozliczenia, czyli to, „co pan nam teraz przedstawił”. Jako Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa, przewodniczący – złożył on do „pani przewodniczącej” następujące pismo. Odpowiadając na zaproszenie z dnia 11 lutego 2014 r. na posiedzenie – tu jest „data komisji” – na posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Rady Miejskiej w Mosinie, uprzejmie informuję, że jako Przewodnicząca Zarządu Związku Centrum Zagospodarowania Odpadów SELEKT w Czempiniu pełnię tę funkcję społecznie, godząc te obowiązki z pełnieniem funkcji Burmistrza Gminy Czempień. Obowiązki związane z pełnieniem tej funkcji uniemożliwiają mi udział w posiedzeniu przedmiotowej komisji Rady Miejskiej w Mosinie. Jednocześnie informuję, że członkiem Zgromadzenia Związku Centrum Zagospodarowania Odpadów SELEKT w Czempiniu, wskazanym stosowną uchwałą Rady Miejskiej w Mosinie, jest Zastępca Burmistrza Gminy Mosina – to, co „pan” przed chwilą powiedział. Ponadto informuję, że Związek Międzygminny na umowę–zlecenie zatrudnia pracownika Urzędu Miejskiego w Mosinie, który powinien udzielić komisji wszelkich informacji na temat funkcjonowania nowego systemu gospodarowania odpadami. Jest to w zakresie jego obowiązków wynikających z podpisanej umowy. Informuję, że w odpowiednim piśmie do burmistrza – numer pisma itd. – udzieliłam szczegółowych informacji w przedmiotowym temacie posiedzenia komisji itd. Następnie zapewnił, że on z całym szacunkiem podchodzi do „pani”, która jest zatrudniona w „urzędzie” – ona zajmuje się przede wszystkim rozliczaniem...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „w późniejszym naszym programie mamy SELEKT”...

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że została mu minuta.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że nie minuta, bo on może odebrać „panu” głos w każdej chwili. „Mamy” SELEKT i teraz ma on pytanie: na jak długo jeszcze ma „pan” przewidzianą swoją wypowiedź.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że minutę.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że to prosi on bardzo.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że dlatego odpowiedział to w tym punkcie, „żeby wszyscy to usłyszeli”, iż „zostaliśmy bardzo nieelegancko potraktowani i zignorowani”. Nie wiadomo jemu, czy to jest prawda, czy nie, ale tutaj „pani” napisała, że „pełni tę funkcję społeczną”, a podobno otrzymała nagrodę: 5.000.00 zł. Tak więc on się pyta, jak ktoś pełni funkcję społecznie, dostaje nagrody i mówi, że SELEKT „kiepsko przędzie”. Przeprasza on, może się na matematyce nie zna, komuś ubliża, ale coś jest tu nie na miejscu.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że nie jest rzecznikiem „związku” SELEKT, bo „mówimy o związku SELEKT”, nie należy on do SELEKT-u. „To” jest „pana” subiektywne odczucie. Na „taką” odpowiedź ze strony „przewodniczącego zarządu SELEKT-u”, jak „pan” uzna za stosowne, bądź nie, odpowie albo nie. Ponadto na temat

domniemanej „pięciotysięcznej” nagrody kompletnie jest jemu nie wiadomo. Za rok 2013 „będziemy mieć wgląd” do rozliczenia tegoż „związku”, będzie „pan” mógł wówczas „takie” pytania SELEKT-owi zadawać, bo „to” jest informacja publiczna.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, że chyba „pan radny” jego źle zrozumiał. „Na komisji” mówił on coś innego. Mówił on nie, że w kularach, tylko powiedział, iż jak było głosowanie, jeszcze przed lipcem zeszłego roku, głosowanie nad stawkami, to jego zdanie było rzeczywiście, że stawka powinna być, przynajmniej na początku pracy: 12 zł i uważał, iż różnica między odpadami segregowanymi, a niesegregowanymi, to znaczy dla osób, które nie segregują, powinna być większa. Zostało większością uczestników głosowania przyjęte 10 i 14. Później „pan” wnosił „na komisji”, żeby on, jako przedstawiciel Gminy, wystąpił o podwyższenie na najbliższym zgromadzeniu tej stawki. On tylko powiedział, że to jest bez sensu, gdyż takie rozmowy trwały w kularach i na pewno takiej zgody nie będzie. To tak to było, a on tylko powiedział na początku...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski podziękował. Stwierdził przy tym, że „mamy” nagranie z „tej komisji”.

Burmistrz Zofia Springer w odpowiedzi na pytanie dotyczące harmonogramu prac związanych z kanalizacją ul. Szkolnej w Daszewicach poinformowała, że z tego, co jej wiadomo, ul. Szkolna jest już uzgodniona, iż będzie wykonywana w okresie wakacyjnym, natomiast „czekamy” jeszcze na uzgodnienia dotyczące ul. Lipowej.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że jeszcze znacznie wcześniej, zanim „pani radna” wystąpiła z tą sprawą do burmistrza, to na radach budowy „myśmy wnosili” o to, o co „pani” prosi i ul. Szkolną i dodatkowo również, że względu na przedszkole, o tę ul. Lipową. „Mamy” akceptację na dzień dzisiejszy zmiany tego harmonogramu na ul. Szkolną, a Lipowa – wykonawca rozważa, zastanawia się, także jeszcze „nie wiemy, co będzie”. Następnie w odpowiedzi na pytania dotyczące ujęcia wody na terenie Rogalina wyraził przekonanie, że on już wcześniej „na którejś z komisji” chyba informował część radnych, iż sytuacja jest dosyć złożona. Trwał proces w sądzie między „agencją rolną” i wcześniejszym dzierżawcą: Majątek Rogalin Spółka z o. o., w tym procesie chodziło o cenę dzierżawy i warunki dzierżawy. Majątek Rogalin Spółka z o. o. przegrał ten proces, zostało „to” oddane do Sądu Najwyższego, była skarga kasacyjna. Wydawało się, że to dosyć długo potrwa i Sąd Najwyższy wstrzymał wykonalność „tej decyzji”, mimo, iż ona była w dwuinstancyjnym postępowaniu ostateczna. „W tamtym czasie myśmy cały czas rozmawiali” o przejęciu „tego ujęcia” w Rogalinie w celu umożliwienia wydawania zgód na podłączenie „naszych” mieszkańców, rozbudowy tego ujęcia i żeby ze względu na dużą urbanizację „tych terenów”, żeby mieszkańcy mieli wodę. Wtedy ówczesny „dyrektor agencji” powiedział, że pomoże „nam”, na początku powiedział, iż wyrazi zgodę. Później wpłynęła, bo cały czas trwały rozmowy, później wpłynęło pismo Sądu Najwyższego, że wstrzymana jest wykonalność jakby „tej decyzji”. Zostało „to” wstrzymane i jak Sąd Najwyższy podtrzymał stanowisko sądów pierwszej i drugiej instancji, czyli „zostaliśmy poinformowani” dosyć szybko przez „dyrektora” Pietrzaka „z agencji, z oddziału poznańskiego”, iż jest zgoda na przejęcie, z tym, że postawiono „nam” warunek, iż ponieważ gospodarstwo rolne prowadzone przez dzierżawcę ma być, powiedziano „nam”, że będzie przekazane jednej ze spółek „agencyjnych” w Tulcach, ale iż „oni” chcą, że to kiedyś historycznie było ujęcie zakładowe i był warunek, iż „nam” przekażą, ale „mamy” albo udostępnić „im” za darmo wodę albo wybudować ujęcie zakładowe do celów samego gospodarstwa. „Myśmy się za to zabrali, znaleźliśmy sponsorów”, którzy „takie” ujęcie wykonaliby i wtedy „moglibyśmy przejąć”. „Wystąpiliśmy do agencji” tylko o wydanie dokładnie warunków, żeby nie było, że „zrobimy ujęcie” tak, jak „nam się wydaje”, tylko chodziło o to, aby „nam” podać, jaka jest wydajność wody, czy ta woda ma być uzdatniana, jakie warunki itd. „Dyrektor agencji” obiecał, że „dostaniemy te warunki na dniach”, cały

czas to się przesuwano, a w zeszłym tygodniu „dyrektor oddziału poznańskiego” został odwołany, a z rozmów z pracownikami, to „wiemy”, iż już pismo było gotowe, tylko powiedziano, że do czasu podpisu, bo „chcieliśmy, żeby nam chociaż przekazali treść pisma, pani prowadząca powiedziała”, iż do czasu zaakceptowania przez szefa, nie przekaże i w zeszłym tygodniu okazało się, że „szef agencji został odwołany – poznańskiej”. Miał być dzisiaj powołany nowy albo pełniący obowiązki i „myśmy dzisiaj nawet, był telefon wykonany”, ale „tam nikt nic nie wie”, żadne informacje nie są udzielane, także sprawa jest w zawieszeniu, jednak z tych rozmów wynika, że Majątek Rogalin Spółka z o. o. prawdopodobnie będzie dzierżawcą, wbrew temu, co wcześniej, mimo, iż sądy rozstrzygnęły inaczej – podobno na innych warunkach. Sprawa jest w zawieszeniu, „my na pewno będziemy, jesteśmy przygotowani”, nawet „mamy” sponsorów, którzy pokryliby koszty wykonania ewentualnie „tego ujęcia zakładowego”, „jesteśmy przygotowani, żeby to przejąć”, ale w tej chwili „czekamy” na to aż się pojawi „nowy dyrektor”, z którym będzie można już „dopiąć” do końca „tę sprawę”.

Burmistrz Zofia Springer w odpowiedzi na pytanie radnego Jana Marciniaka dotyczące „Kuriera Mosińskiego” stwierdziła, że jeżeli ma „pan” jakiegokolwiek pytania dotyczące publikacji w najróżniejszych gazetach, prosi, aby to zgodnie z procedurą kierować do redakcji danej gazety. Może ona odpowiedzieć na temat „pana” zarzutu, iż wypowiedziała się na temat kwot, które kieruje Gmina Czempin na promocję porównawczo – „nic takiego” z jej ust nie padło w jej wywiadzie. Z tego, co ona pamięta, gazety przy sobie nie ma, ale zapewnia, że wypowiada się na temat potrzeby promocji, ale nie na temat kwot, które na promocję z ościennych gmin są przeznaczane. Jest ona zadziwiona „pana” wypowiedzią na temat „skandalicznych stosunków, różnych pana tutaj oskarżeń prawie”. Na razie „nie realizujemy” żadnej decyzji, żadna z instytucji nie określiła funkcjonowania dewelopera na „naszym” terenie w relacji z „naszą” gminą jako skandaliczne, jako w ogóle „w takich ostrych słowach”, że dziwi ją to bardzo. To jest „pana” subiektywna ocena, również sprawa pracownicza „kierownika komórki planowania przestrzennego” jest w toku i nikt jeszcze go nie osądził „tak śmiało i odważnie, jak pan”.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, że chciałby dopytać.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że nie – „pan burmistrz” mówił ponad 4 minuty – „szanujmy się”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że „my jesteśmy gotowi na przejęcie”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że jeżeli są jakieś „niedopowiedzenia”, to prosi, aby zadać krótkie 2 pytania i prosi „pana burmistrza” o odpowiedź na piśmie.

Radny Piotr Wilanowski zapewnił, że chciałby tylko wyjaśnić taką sytuację, iż tak naprawdę „nie wiemy”, kto jest w tej chwili dzierżawcą „tego ujęcia”, bo z tego, co jemu wiadomo, Majątek Rogalin ma opuścić do grudnia tego roku zabudowania gospodarstwa w Rogalinie i prawdopodobnie „przejmą to Tulce”. Teraz chciałby się dowiedzieć, „czy Tulce są przygotowane” do tego, aby prowadzić taką działalność, jak prowadzenie ujęcia wody „dla tak dużej liczby osób” i w związku z tym, czy Gmina ma „taką” świadomość, a jeżeli ma, to czy jest spokojna o to, że to zaopatrzenie w wodę dla „tak dużej liczby osób” będzie właściwie funkcjonowało i będzie przebiegało płynnie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że sytuacja rzeczywiście jest bardzo dynamiczna, „my nie mamy do końca wiedzy”. On też miał wiedzę, że „Tulce przejmują i myśmy chcieli się włączyć, myśmy taką deklarację złożyli”, ale był warunek, iż ma „to” ujęcie. „Myśmy załatwili” nawet, „zaczęliśmy, rozpoczęliśmy rozmowy” i środki finansowania „dotyczące załatwienia”, ale teraz jest sprawa po stronie „agencji”, praktycznie codziennie są tam telefony, „próbujemy to wyjaśnić”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „ten artykuł” to jest artykuł przy wywiadzie „pani burmistrz” – nie podpisany. Brzmi w ten sposób. „Nasza” gmina, a więc Mosina zarezerwowała na promocję „265 tysięcy”, przy budżecie sięgającym „83 miliony”.

Burmistrz Zofia Springer zapytała, czy to jest jej wywiad.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że obok wywiadu „pani” jest jakby artykuł...

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że pytanie było do niej.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że skieruje. „Jan Marciniak”...

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z prośbą, aby do „gazety” skierować.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „Jan Marciniak nie wspomina też, iż w Czempiniu, w gminie, w której pracuje, na promocję rezerwuje się 300.000,00 zł przy budżecie 27 tysięcy”...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że pismo do „gazety” o sprostowanie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „czyż to nie dziwne, iż tam, gdzie pracuje, takie podejście jest normalne, a w Mosinie” itd. – „te informacje idą z urzędu przecież”.

Zastępca Kierownika Referatu Inwestycji Agnieszka Grabarczyk w odpowiedzi na pytanie dotyczące budowy Zespołu Szkół w Krośnie powiadomiła, że w drugiej połowie lutego został przekazany teren budowy. Z tego, co teraz „wiemy”, znaczy się: „widzieliśmy”, bo „byliśmy posprawdzać”, jest wygrodzony teren, są nabite paliki przez geodetę, czyli prace rozpoczęły się. Termin zakończenia to jest październik 2016 r., także tutaj „mamy” umowę podpisaną na 2 lata. Następnie w odpowiedzi na pytanie dotyczące „łatania” dziur w asfalcie poinformowała, że te dziury, które były oraz powodowały szkody i szkody, były zgłaszane „w urzędzie”, zostały już „załatane”, natomiast teraz, po tych ostatnich deszczach pojawiły się nowe, ale jest już dane zlecenie do ZUK-u i najprawdopodobniej: przyszły tydzień będą „załatane” wszystkie dziury.

Burmistrz Zofia Springer w odpowiedzi na pytanie radnego Kordiana Kleibera dotyczące chodnika stwierdziła, że „ten chodnik” faktycznie powinien być sprzątnięty przez właścicieli, Straż Miejska musi bardziej aktywnie „tam” działać. Jest to teren nieprzejęty przez Gminę.

Radny Kordian Kleiber zwrócił uwagę, że mówił, iż „odwiecznie” walczy on o ten chodnik i kilka razy był sprzątnięty przez „gospodarkę komunalną”, także nie wiadomo jemu w jakim trybie „to zostało”. Sam był on na wizjach lokalnych i zakres prac „żeśmy omawiali”. W przeciągu ośmiu lat, jak jest on radnym, był 2, czy 3 razy sprzątnięty przez „gospodarkę komunalną”, także nie widzi potrzeby, żeby jeszcze w tej chwili raz całą procedurę wznawiać. Zapytał przy tym, czy nie można tym samym trybem „iść”, żeby „gospodarka komunalna” sprzątnęła i obarczyła kosztami, jeżeli „takie” prawo jest – właściciela. Obawia się on tylko, że „ten chodnik” nie graniczy z posesją...

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że teren jest nieprzekazany przez właściciela na budowę drogi.

Radny Kordian Kleiber zapewnił, że rozumie, tylko społeczeństwo nie interesuje to, „jakie są prawne kruczki, on chce przejechać i po tym ocenia włodarzy miasta”. Tak się jemu wydaje. Jeżeli są „takie” duże perturbacje, to z własnej kieszeni „to” może on zrobić, jako radny „z tego rejonu” i posprzątać „to” naprawdę. Prosi on, aby jemu wierzyć, że jak „oni dyskutują, oni żądają, żeby to było czysto” – naprawdę. Zapytał przy tym, co on ma „im” odpowiedzieć. Jeszcze chciał nawiązać do tych dziur, co „pani” odpowiedziała. Wyraźnie powiedział on, że są olbrzymie dziury, które należy „załatać” od razu, a jeżeli „będziemy generalnie łątać dziury w gminie”, to sobie wyobraża, iż tych dziur jest masę i za czym „załatamy” dziurę na ul. Dworcowej, to może być 4 tygodnie. On powiedział o newralgicznym „załataniu” dzisiaj, jutro, a jak przyjdzie czas na generalne „łatanie tych dziur”, to prędzej, czy później „to będzie”. „Pan”, który się do niego zgłosił, zażądał, żeby on odpowiedział jemu telefonicznie, co z jego wnioskiem o tę olbrzymią dziurę

na ul. Dworcowej, Wawrzyniaka. Zwrócił się też o wyjaśnienie, co on ma jemu odpowiedzieć, że będzie „załatana” w przeciągu dwóch, trzech tygodni, czy czterech.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak w odpowiedzi na pytanie dotyczące pisma do SELEKT-u dotyczącego ostatnich wydarzeń związanych z przetargami stwierdził, że rzeczywiście cała procedura przetargów i podpisania umów przez SELEKT budzi wiele emocji. „Nam się też” wiele nie podoba. Patrząc historycznie, w pierwszym przetargu wygrało konsorcjum „Remondis” z „Eko-Rondo” – byli najtańsi, w grudniu, jak był przetarg, nie został rozstrzygnięty, bo środki przewidziane w budżecie „nie pokrywały się”. „Myśmy w grudniu pierwszy raz wystosowali pismo” do SELEKT-u, żeby rozmawiać i zaproponować podpisanie umowy „naszemu” Zakładowi Usług Komunalnych. Na to grudniowe pismo „żeśmy” nawet nie dostali odpowiedzi, ta umowa została podpisana z „Remondis-em”, wprawdzie „nasz” Zakład Usług Komunalnych „dogadał się” i jako podwykonawca wykonywał część prac objętych przetargiem. W marcu teraz, przez pierwsze te 3 miesiące, był ogłoszony kolejny przetarg, w tym przetargu najtańszym było konsorcjum, którego liderem był ZUK, „Remondis” był konsorcjantem, czyli drugą firmą, bo ZUK wystąpił w konsorcjum, łącznie z „Remondis-em”. Tu sytuacja się powtórzyła, mianowicie środki przewidziane w budżecie w „selekcje” były mniejsze niż najniższa oferta, jaką złożył właśnie ZUK. „Myśmy też wysłali” pismo. Jak się „to” okazało, to on najpierw, zanim jeszcze pismo było wysłane, dzwonił do „pani przewodniczącej” Doroty Lew-Pilarskiej i prosił ją telefonicznie, żeby rozmawiali z ZUK-iem i żeby, jeżeli mają podpisać, bo zapytał, „co oni w ogóle planują”, gdyż teoretycznie istniała możliwość „podniesienia środków” i podpisania tej umowy, a „pani burmistrz” powiedziała, że nie ma środków, „nie podpiszą, będą musieli unieważnić przetarg”, gdyż rozmawiał przed unieważnieniem przetargu. On pytał dalej: a co wtedy – „z wolnej ręki będą negocjować z wykonawcami”. Wtedy on powiedział, iż „zyczymy sobie, jako Gmina, żeby w takim razie rozmawiali z ZUK-iem” i podpisali taką umowę. „Pani burmistrz” jemu powiedziała, że nie wie, iż musi sprawdzić, czy to prawnie będzie możliwe – miała jemu odpowiedzieć – to było telefonicznie. Takiej odpowiedzi on nie dostał. Chciał się umówić na wizytę, pojechać, „pani burmistrz” nie miała tego dnia czasu, później służbowy miała wyjazd trzydniowy, to było w zeszłym tygodniu: od czwartku do piątku jej nie było. On w związku z tym zadzwonił do „dyrektora” Bogusława Baraniaka, który jemu trochę inaczej przedstawił sytuację. Powiedział, że ta umowa, która jest zawarta, bo jak powiedział, iż rozmawiał z „panią burmistrz” i że „zyczymy sobie”, żeby była z ZUK-iem podpisana umowa, to pan Baraniak powiedział, iż żadnej umowy nie będzie, tylko ta umowa, która jest, ona jest w ten sposób sformułowana, że jak nie ma rozstrzygnięcia pozytywnego, to ona w dalszym ciągu do tego rozstrzygnięcia trwa, czyli nie będzie. „Oni tylko zaprosili” wykonawcę dotychczasowego, żeby potwierdził, czy będzie na tych warunkach w dalszym ciągu wykonywał „to” zadanie. Powiedział jemu, jak on rozmawiał z panem Baraniakiem, że z jego wiadomości wynika, iż od „Remondis-u”, bo się z „Remondis-em” spotkał, że wie, iż ZUK będzie w dalszym ciągu podwykonawcą. „Myśmy zażądali” umowy, dlatego, że słyszy on od „pani przewodniczącej”, iż rozstrzygnięcie, pan Baraniak zresztą też użył słowa, że „ta umowa” będzie trwała aż do rozstrzygnięcia i dlatego „chcieliśmy sprawdzić”, jakie jest dokładne brzmienie, jak brzmi ta umowa, iż być może dałoby się „coś z tym zrobić”. Nic jemu nie wiadomo, żeby „ta umowa” dotarła. W każdym bądź razie „myśmy o taką umowę wystąpili, wystąpiliśmy również po tej rozmowie”, że w dalszym ciągu „oczekujemy” podpisania umowy z „naszym” Zakładem Usług Komunalnych – dosyć długie pismo „wyszło”, odpowiedzi na razie „nie mamy”. Jeszcze chciał on powiedzieć, że w tych rozmowach, napisał on, rozmawiając wcześniej z panią Dorotą Lew-Pilarską, iż „taka” sytuacja jemu się nie podoba i „rozważamy” wystąpienie ze „związku” i panu Baraniakowi też, takie sformułowanie też znalazło się „w tym piśmie”.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że jej pytanie brzmiało: czy coś się wydarzyło teraz, ponieważ „otrzymaliśmy” harmonogramy wywozu odpadów i w związku z tym, czy coś wiadomo, iż została z kimś ta umowa na nowo podpisana, czy nie, czy na ten temat są jakieś najnowsze wieści. Do piątku, do czwartku „wiemy” co i już usłyszała, że pismo zostało wystosowane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że oficjalnie jemu nic nie wiadomo, ale z tego, co pan Baraniak mówił, to nie ma nowej umowy, „stara” umowa w dalszym ciągu funkcjonuje do czasu „nowego rozstrzygnięcia”.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy „pan burmistrz” jeszcze „tej umowy” nie widział.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że nie widział.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy wystąpił „pan burmistrz o tę umowę”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że oczywiście.

Burmistrz Zofia Springer w odpowiedzi na podziękowanie radnego Kordiana Kleibra dotyczące uporządkowania „Strzelnicy” zapewniła, że „będziemy się starali taki porządek utrzymać”, aczkolwiek „tam” są drzewa, które są oceniane przez leśników jako chwasty – „tam” jest mnóstwo czeremchy, która w sposób agresywny odrasta i dalej te prace też rugujące, trzebiące i potem pielęgnacyjne „będziemy starali się prowadzić”. Następnie w odpowiedzi na pytanie radnego Mariana Jabłońskiego dotyczące ul. Słonecznej powiadomiła, że nie dalej jak wczoraj rozmawiała z mieszkańcem ul. Słonecznej w Rogalinku – sytuacja tam nie jest ciekawa. ZUK otrzymał i „nasze służby” polecenie, żeby zaradzić temu. „Wiemy o tym” – dziękuje ona. W odpowiedzi na pytanie dotyczące ul. Piotrowskiej w Daszewicach poinformowała, że „nasze służby tę ulicę równały”, ale przed wejściem inwestora, z tego, co jej wiadomo. „Nie mieliśmy żadnego sygnału” również od jakiegokolwiek geodety, czy właściciela posesji jakoby „te paliki” wyznaczające przebieg późniejszych tych podziemnych instalacji były poniszczone, ale „zainteresujemy się tym”, bo „pan radny” mówił, że to raczej ZUK w czasie „tych prac” poprzewracał to, poniszczył.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że zastrzegł się, iż są to relacje „z drugiej ręki”. Być może...

Burmistrz Zofia Springer zapytała, czy prawdopodobnie ZUK.

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że być może to było formalnie. Było to przekazywane jakby i komentarz, że zostało to bez uzgodnienia z kierownictwem budowy, z którym na ten temat on nie rozmawiał, także być może...

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że w każdym bądź razie zgłoszenia „nie mieliśmy”, „spytamy” geodetów, którzy „tam” pracowali, co się „tam” stało z tymi ich wstępnymi jakimiś wyznaczeniami. Następnie w odpowiedzi na podziękowanie radnego Jerzego Falbierskiego za lampy w Bogulinie wyraziła radość, że „się wreszcie udało”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak w odpowiedzi na pytanie dotyczące kolektora w ul. Skrytej i Strzałowej zapewnił, że „mamy świadomość”, już wcześniej „żeśmy państwa informowali”, iż jest problem z odwodnieniem ul. Torowej i przyległych ulic, między innymi, to „cośmy wcześniej informowali”, będzie kontynuowana budowa kanalizacji deszczowej i są przygotowane dokumenty. Na razie przetarg nie jest jeszcze ogłoszony, ale wiadomo jemu, że kosztorysy już są zrobione. To trwa i na pewno „rozpoczniemy realizację tej deszczówki”.

10. Rozpatrzenie skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R. Matuszkiewicz, D. Wołowiec, J. Ruta Brona spółka jawna z dnia 26 stycznia 2014 r. (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że projekt uchwały zawiera dosyć szerokie uzasadnienie, w razie pytań, spróbuje on udzielić odpowiedzi, z tym, iż zastrzega, że projekt uchwały został przygotowany przez „panią mecenas” Urbanowską. Zna on jednak w większej części „tę sprawę”.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że skoro „pan mecenas tego nie opiniował”, to rozumie on, w jakiej jest sytuacji: trudno udzielać „odpowiedzi za tekst, którego nie był autorem”. On w sesji w dniu 12 lutego nie uczestniczył, w związku z czym pyta się, czy Rada Miejska 12 lutego podjęła uchwałę o nieprzekazywaniu do Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej przedmiotowej skargi.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak oświadczył, że „takiej” uchwały nie było.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że tymczasem w uzasadnieniu jest „takie” stwierdzenie, czyli wnosi on o usunięcie tego. Stwierdził też, że „ten punkt” wraca z jego inicjatywy, „wszyscy państwo na pewno czytaliście” jego pismo do „wojewody” i stanowisko „wojewody”. Nic innego dodać on nie może. On tylko do „państwa” apeluje, żeby nie rezygnować z ustawowych uprawnień, jakie są zapisane w ustawie o samorządzie gminnym, mianowicie w art. 18 a. Ciałem kontrolnym w gminie jest rada gminy i „odpychanie”, niepodjęcie, „spychanie tej sprawy na kogoś innego” absolutnie nie powinno mieć miejsca. Znalazły się również w tym uzasadnieniu słowa, które różnie można tłumaczyć, bo nie wiadomo jemu, co miał autor na myśli, ale pisząc, że mając na uwadze fakt, iż skarga dotyczy szeregu okoliczności prawnych, zarówno o charakterze cywilnym, karnym, jak i administracyjnym, które aktualnie są przedmiotem badania przez właściwe w tym celu organy, jako takie stanowią okoliczności wymagające wiedzy specjalistycznej oraz pozostają we właściwości stosownych organów ochrony prawnej, Rada Miejska w Mosinie uznała, iż nie jest władna do zbadania okoliczności. On tłumacząc na bardzo prosty język, mógłby powiedzieć, że ktoś, kto pisał uzasadnienie, powiedział: radni Rady Miejskiej w gminie nie dorośli do tego, żeby tak skomplikowaną sprawą się zająć i ze względu na brak wiedzy specjalistycznej, nie będą w stanie tej skargi rozpoznać. Jak to inaczej można rozumieć – on to „tak” rozumie. „Rada” nie może odrzucać, w ogóle nie rozpatrywać skargi wobec „tak poważnych zarzutów, jakie tam są zawarte”. Skarga jest bardzo konkretna, napisana profesjonalnie, są wskazane wszystkie zarzuty, wadliwości, uchybienia, „które rzucają cień na burmistrza”. W interesie „Rady” jest jednak rozpatrzenie, być może „to” są pomówienia. On ostatnio występuje – nie wiadomo jemu – za chwilę ktoś powie, że to „nie wy państwo jesteście radnymi proburmistrzowskimi”, tylko on jest radnym proburmistrzowskim. Może on nie zgadzać się z burmistrzem, ale czego, jak czego: dochodzenia prawdy będzie się domagał. Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że w końcowej części uzasadnienia jest przywołany wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 30 marca 2013 r. Jej zdaniem jest tutaj błąd w dacie. Ona sprawdzała – taki wyrok jest z datą 20 marca, a nie 30. 30 marca w ubiegłym roku to była, zdaje się, „Wielka Sobota”, także prosiłaby tutaj o skorygowanie tej kwestii. Na tej samej stronie, w piątej linii od góry: Rada Miejska w Mosinie uznała, iż nie jest władana, czyli mała, że „Rada kapituluje na każdym kroku”, to jeszcze robi to w sposób taki – być może jest to tylko literówka, nie mniej wygląda to w tym kontekście podwójnie niepoważnie. Tak więc prosiłaby o wprowadzenie „tych korekt”. „Pana mecenas” prosi ona o sprawdzenie, z jaką datą jest „ten wyrok”, który tutaj został przytoczony.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że kontynuując wypowiedź radnego Mariana Jabłońskiego, uważa on, iż ta uchwała, która została „nam” przedłożona „w jednej sprawie, jak i w drugiej sprawie”, w której pisze się, że Rada Miejska uchwała, co następuje: uznaje się nieuzasadnioną skargę Przychodni Zdrowia VIS MEDICA. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, kto tę skargę rozpatrzył „w naszym imieniu”. Stąd składa on wniosek, aby uchwała „ta”, sprawa „ta”, skarga „ta” została przekazana do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej. Mówi on o punkcie tym w tej chwili dziesiątym, o którym „mówimy”, jak i „punkt jedenasty: rozpatrzenie skargi kolejnej przychodni CONSENSUS”. W jednej i w drugiej sytuacji „mamy” skargę, że „my: Rada Miejska” uznaje „tę” skargę za nieuzasadnioną. Zapytał też, czy „nasz” organ kontrolny, jakim jest Komisja Rewizyjna,

„tą sprawą się zajmowała”, w jaki sposób „Rada” ją „Rada” jako ciało, jako organ, „tę” uchwałę, „tę” skargę badała, kto badał „tę skargę”. Radni przeczytali „tę skargę”, ale przeprasza bardzo, przecież ona nie była nigdzie przekazywana. Inne skargi, gdzie niejednokrotnie „mamy spór z panem radcą”, są przekazywane, czy do SKO, czy do „wojewody”, natomiast „ta skarga” nie została nigdzie przekazana, żeby móc ją ocenić przez organ kontrolny „Rady”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że on już wielokrotnie mówił o tym, iż jeżeli sprawa dotycząca „tej skargi”, tu chodzi konkretnie o 2 zarządzenia burmistrza, zajmował się tym Wojewoda Wielkopolski – nie stwierdził nieważności. Sprawa trafiła, w wyniku wniesienia skargi przez spółki lekarskie, do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ten sąd już się „tą sprawą” zajmuje i to jest sąd państwowy, merytoryczny i kompetentny, nie uwłaczając w żadnym przypadku radnym Rady Miejskiej, który potrafi fachowo to ocenić. Ponadto sprawa „zawisła” przed Sądem Rejonowym w Kościanie, Wydział Zamiejscowy w Śremie, zajmuje się też „tą sprawą” Prokuratura Rejonowa w Śremie oraz Narodowy Fundusz Zdrowia. „Zostawmy tym agendum”, niech „to” rozstrzygną, bo są właściwe do tego.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że jemu chodzi tylko o, te wszystkie instytucje, które „pan” wymienił, które zajmują się „tą” sprawą – świetnie on to rozumie. Natomiast „państwo”, poprzez przygotowanie „takiej” uchwały, „mówicie, że Rada uznaje ją za kompletnie nieuzasadnioną”. Dlatego też uważa on, że bardziej elegancko byłoby, jak już, jeżeli „możemy” tego sformułowania użyć, aby przekazać do Komisji Rewizyjnej. Komisja Rewizyjna „tę skargę” zbada i być może z takimi samymi wnioskami, które są zawarte „w tym uzasadnieniu”, wystąpi do „Rady”. „Rada” wtedy przegłosuje i sprawa będzie miała swój „normalny, prawidłowy przebieg”. Takie jest jego zdanie i podtrzymuje on swój wniosek.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że w zasadzie należałoby się cofnąć na moment złożenia po raz pierwszy skargi, ale skoro „pan mecenas” mówi o Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym, to są wszystko i to wie on również z przebiegu poprzedniej sesji: jakieś ustne oświadczenie niepoparte dokumentami. Przychylił się on do radnego Jana Marciniaka – niech Komisja Rewizyjna ustali. Skoro „tak” jest, wtedy odpowiednia relacja i „możemy” jakby ze sprawy się wyłączyć. Tymczasem tu są jakieś stwierdzenia zupełnie niepoparte. Dzisiaj słyszy on o Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego nie zostało to zawarte w uzasadnieniu. On nie ma zaufania do tego, co zostało napisane i co nie zostało podpisane.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że nie wiadomo jemu, czy „państwo pamiętacie” – swego czasu była złożona skarga, w tym czasie, gdy już sprawa się toczyła przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym i Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę, w której „tę skargę” przekazała do akt sprawy sądowej, bo sąd się już tym zajmował. Tutaj jaka ma być rola „Rady”, skoro Wojewódzki Sąd Administracyjny ma szerokie spektrum orzekania i stwierdzenia nieważności, a Rada Miejska co z tym może zrobić – niewiele zrobi. Chodzi o to, żeby skarżący osiągnął zamierzony cel, a osiągnie tylko wtedy, gdy właściwe organy stwierdzą nieważność, uchylą, czy podejmą inną czynność wobec tych zaskarżonych zarządzeń burmistrza. Na „tej sesji” on nie był, ale podobno „taka” była wola „Rady”, żeby projekt uchwały, nie przekazywać i „tak” ma wyglądać projekt uchwały. „Taka” była wola „Rady”. „Rada” nie podjęła w formie uchwały, ale poprzez podobno głosowanie odniosła się do tego, żeby nie przekazywać. Nie każde głosowanie, „założmy” w kwestiach formalnych, ma postać uchwały. Podobno było „to” przegłosowane i „taka” była wola „Rady”. Stąd przypuszcza on, że wziął się projekt uchwały „z takim sformułowaniem”.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że wszystko to, co mówi „pan mecenas”, do niego dociera, tyle tylko, iż nie rozumie on, dlaczego nie zostało stanowisko, odpowiedź niejako na „tą”,

przedstawione przez „urząd”, z dokładną datą, kiedy, jaki sąd, jakie odwołanie. On nie ma absolutnie podstaw, żeby „panu” zaprzeczać, ale „to” są tylko słowa. Zapytał przy tym, czy „tak” przygotowuje się uchwały – było „tyle” czasu. Można było „Radzie” przedłożyć odpowiednią opinię, natomiast on podziela pogląd radnego Jana Marciniaka. Komisja Rewizyjna dochodząc do „takiego” wniosku, stwierdzając „taki” stan, mogła przedstawić „nam” na kolejnej sesji projekt uchwały, referując, że sprawa „zawisła” przed sądem, w tej sytuacji, powołując się na odpowiedni artykuł Kodeksu postępowania administracyjnego, należy się ze sprawy wyłączyć. Jemu tu chodzi tylko o fakty. On nigdy nie był klientem, pacjentem w żadnej „z tych przychodni”, natomiast odnosi wrażenie, jakby „ta cała sprawa” miała „drugie tło”, „jakbyśmy się bali” pokazać tę prawdę obiektywną. Ktoś coś powiedział, jakies – nie wiadomo jemu – podejrzenia tu już na poprzedniej sesji padały. Przecież jest pewna procedura, to jest skarga i jak należy ze skargami postępować, tu nikomu nie trzeba mówić, tymczasem „takie” zachowanie wzbudza jego nieufność.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że może on tylko z pamięci powiedzieć, iż 27 kwietnia jest jedna rozprawa w Śremie i 9 maja jest druga sprawa w Śremie – w sądzie cywilnym. Wojewódzki Sąd Administracyjny do dzisiaj terminu nie wyznaczył, Prokuratura Rejonowa w Śremie zleciła policji w Mosinie i już się odbywają przesłuchania.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, że trochę do niego nie dociera ta argumentacja, iż jeden sąd „tym” się zajmuje, drugi sąd „tym” się zajmuje, prokuratura się „tym” zajmuje, ZUS i w związku z tym „my już nie mamy tutaj co do zrobienia”. To tak trochę jest jak w greckiej tragedii: każdy musi zrobić „swoje”. Skoro tak jest, jak „pan” mówi, to w zasadzie, skoro „wojewódzki” się zajmuje, to po co „ten w Śremie” się zajmuje, a jeżeli sądy się „tym” zajmują, to po co w ogóle prokuratura się „tym” zajmuje, a już nie rozumie on, dlaczego się ZUS „tym” zajmuje. Każdy „z nas” musi odrobić „swoje” i „Rada” jest po to, żeby „tę sprawę”, jest ważna skarga, myśli on, że nikt jej nie zarzuca, iż nie spełnia warunków formalnych i jako taka musi trafić pod obrady Komisji Rewizyjnej. Wydaje się jemu, że skoro „jesteśmy pewni swego”, to „jesteśmy też pewni rezultatu badania Komisji Rewizyjnej” i też nie rozumie on „tego oporu”, już nie mówiąc o innych uwarunkowaniach, które są. Tak więc wydaje się jemu, że z punktu widzenia formalnego „my tę skargę powinniśmy skierować do Komisji Rewizyjnej”.

Radny Łukasz Kasprówicz zwrócił uwagę, że radca prawny Zygmunt Kmiecik wymienił wszystkie instytucje, które zajmują się „tematem przetargu”, jednakże nie sprecyzował, w jakim zakresie poszczególne sądy, czy instytucje się zajmują. „My tutaj mamy przed sobą” skargę na burmistrza. Nie wiadomo, jaki materiał trafił do prokuratury i w związku z czym ma być przebadana „ta sprawa”, nie wiadomo w jakim temacie trafiła sprawa do „województwa”, do – nie wiadomo jemu jeszcze jaką instytucję „pan” wymienił. Każda w jakimś zakresie, ale na pewno nie w zakresie skargi na burmistrza, także on nie rozumie też tego tutaj unikania rozpatrzenia skargi przez „Radę”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że zgodnie z tym, co tutaj „dyskutowaliśmy przed przerwą”, faktycznie „nie możemy uznać skargi nieuzasadnionej” ze względu na to, iż ona nie była rozpatrywana. W związku z tym proponuje ona, aby paragraf pierwszy miał brzmienie: Rada nie przekazuje skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA, Matuszkiewicz, Wołowiec, Ruta Brona, spółka jawna, ul. Dworcowa 3, 62-050 Mosina, na czynności Burmistrza Gminy Mosina związane z przeprowadzeniem przetargu na najem budynku – tu prosi ona poprawić – zlokalizowanego w Mosinie, przy ul. Dworcowej 3, na działce numer ewidencyjny 1933/9, w terminie od 1 stycznia 2014 na okres 10 lat, do Komisji Rewizyjnej i pozostawia ją bez rozpatrzenia w związku z toczącymi się postępowaniami przed organami orzekającymi. Następnie w uzasadnieniu należy zmienić – tu już tu radna Małgorzata Kaptur wskazała,

że albo przepasza: albo radny Marian Jabłoński, żeby tu ona nie pomyliła i na stronie drugiej uzasadnienia, w dziesiątej linii „od końca”: to zaś przesądza o konieczności pozostawienia skargi bez rozpatrzenia.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie wdając się w dywagacje słowne, powtarza on, iż „Rada” ma rozpatrzyć skargę. Oświadczył przy tym, że podtrzymuje wniosek, który złożył wcześniej. „Tak” podjęta uchwała, którą proponuje radna Wiesława Mania, będzie skutkowała tym, że należy napisać do „wojewody” o tym stanie rzeczy.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą o sprecyzowanie wniosku.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie uchwała, co następuje. Przekazuje się skargę Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R, Matuszkiewicz itd. na czynności Burmistrza Gminy Mosina związane z przeprowadzeniem przetargu na najem budynku zlokalizowanego przy ul. Dworcowej – „i tak do końca”. Tak więc zamiast słów: uznaje się za nieuzasadnioną skargę, proponuje on, aby był zapis: przekazuje się do Komisji Rewizyjnej skargę. Oczywiście paragraf drugi uległby też zmianie, że uchwała Rady Miejskiej, właściwie wykonanie zawsze uchwały jest...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że chyba zostałyby.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że uchwałę przekazuje się do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej – nie wiadomo jemu, czy „przewodniczącemu”. W tej chwili nie ma on zdania. „Zawsze przekazujemy to”. Uchwałę przekazuje się...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej. Wykonanie uchwały powierza się – trzeba przesunąć paragrafy. Doszedłby dodatkowy paragraf wtedy.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że oczywiście uzasadnienie „to” jest bezprzedmiotowe, można dopracować w tej chwili uzasadnienie krótkie, ale...

Radna Wiesława Mania zwróciła się z prośbą, aby „pan mecenas” odniósł się do proponowanych zapisów jej „w tym paragrafie”, ponieważ chciałaby wiedzieć, jak „to” od strony prawnej wygląda.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że na końcu uzasadnienia projektu uchwały: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie wskazuje, iż skarga również może być pozostawiona bez rozpoznania. Oświadczył przy tym, że nie zna on tej sytuacji, nie zna uzasadnienia, ale są 2 wnioski, głosowanie i to wszystko, bo tu już nic więcej „nie wymyślimy”.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że radca prawny Zygmunt Kmiecik nie odpowiedział jemu, w jakich zakresach rozpatrywane są sprawy przychodni i przetargu oraz z czyjej inicjatywy one zostały do „tychże” organów skierowane. Tak więc, jeżeli „pan mecenas” mógłby odpowiedzieć, to jemu ułatwiłoby podjęcie decyzji jakby przy głosowaniu „w tym temacie”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że spółki lekarskie wniosły do „wojewody” pismo, w którym żądały stwierdzenia nieważności „tych dwóch zarządzeń” Burmistrza Gminy Mosina. Wojewoda Wielkopolski zachował się w sposób nietypowy, bo poprosił spółki lekarskie i przedstawicieli burmistrza. Wymiana była poglądów. Efekt był taki, że „wojewoda” skierował pismo do spółek lekarskich, w którym stwierdził, iż „nie są niezgodne z prawem”. „Wojewoda”, Rada Ministrów, „regionalna” – każdy według swojej właściwości są organami nadzoru nad działalnością gminną. Na tej podstawie „wojewoda” dokonał „tej kontroli”. Wysłał pismo do spółek lekarskich, nie wysłał natomiast do Gminy. Na „naszą” interwencję również „to” pismo „otrzymaliśmy”. Z „tego” pisma wynikało, że „zarządzenia są w porządku”, nie dostrzegł żadnego naruszenia prawa „wojewoda”. Następnie spółki lekarskie wezwały Gminę do usunięcia naruszenia prawa poprzez uchylene „tych dwóch uchwał” – tak przewiduje art. 101 ustawy o samorządzie gminnym. Gmina została wezwana, Gmina nie odniosła się do „tego”. Efekt jest taki, że po sześćdziesięciu

dniach przysługuje prawo skierowania skargi do sądu administracyjnego. Jedna spółka wniosła sprawę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, żeby pomimo, że „wojewoda” badał, żeby również Wojewódzki Sąd Administracyjny zbadał „te 2 zarządzenia”. „To” się toczy w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. Dalej sytuacja wygląda tak, że spółki lekarskie w sposób bezprawny zajmują budynek „przychodni”, dlatego, iż skończyła się umowa najmu, czy dzierżawy: „31 grudnia”. Teraz jest taka sytuacja, że spółki lekarskie wcale „nie mówią”, iż mają tytuł prawny. „Oni” piszą, że uiszczają wynagrodzenie za bezumowne korzystanie, zdają sobie sprawę z tego, iż nie mają żadnego tytułu prawnego do tego, żeby „tam” przebywać. W związku z tym została skierowana sprawa do Sądu Cywilnego w Kościanie, Wydział Zamiejscowy w Śremie, o eksmisję. 27 maja będzie jedna rozprawa, 9 maja będzie druga rozprawa. Następnie Kodeks karny „mówi” w ten sposób, że dokonuje czynu zabronionego ten, który narusza mir domowy. Naruszeniem miru domowego jest również sytuacja, jeżeli ktoś bez tytułu prawnego zajmuje pomieszczenia i go nie wydaje. Wiadomo jemu, że prawdopodobnie chyba nawet prokurator rejonowy ze Śremu osobiście się tą sprawą zajmuje i toczy się dochodzenie, bo to jest również czyn zabroniony. Nie tylko, że roszczenia cywilne o „to”, ale również czyn zabroniony, jeżeli chodzi o prawo karne. „Te” sprawy się toczą przed „tymi organami”.

Radny Lukasz Kasprowicz stwierdził, że o ile dobrze zakodował on to, co „pan” powiedział, powoływał się „pan” na jakieś orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w zakresie rozpatrywania skarg bez skierowania ich do komisji rewizyjnej. To orzeczenie wydał sąd wojewódzki, sąd administracyjny w Polsce „gdzieś tam”. Dla „nas” co najwyżej miarodajnym może być w tej sprawie konkretnej orzeczenie przynajmniej Naczelnego Sądu Administracyjnego, nie jakiegoś sądu wojewódzkiego. Wymienił „pan” co prawda te instytucje, które zajmują się „tym tematem”, jednakże w żadnym z tych wymienionych instytucji nie zajmuje się skargą na burmistrza. Zapytał przy tym, czy zajmuje się, czy nie zajmuje się.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że tu chodzi o to, iż burmistrz wydał z naruszeniem prawa zarządzenia. Skarga dotyczy wydania „tych zarządzeń”. Burmistrz wydał źle – zdaniem skarżących i Wojewoda Wielkopolski zajął się „tym”. Naprawdę zajął się sporo czasu „tym”, jest obszerne uzasadnienie i mówi: nie, burmistrz nie naruszył prawa wydając „te 2 zarządzenia”. Teraz się tym zajmuje Wojewódzki Sąd Administracyjny, również „to” będzie badał i to leży u podstaw skargi na burmistrza – „te sprawy” przedmiotowo.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że jeżeli są jakieś wnioski – prosi on bardzo. Zapytał przy tym, czy są jeszcze jakieś wnioski. Padły 2 wnioski.

Radna Małgorzata Kaptur zapewniła, że ona oczywiście nie w sprawie wniosków, ale chciała powiedzieć, bo wiele razy tutaj jest mowa o piśmie „wojewody”. Pamięta ona, jak na wniosek bodajże radnego Jerzego Falbierskiego „to” pismo zostało odczytane. Wyraźnie pamięta ona, że w końcowej części tego pisma „wojewoda” wskazywał, iż o celowości i sposobie realizacji „tych zarządzeń” może wypowiedzieć się „Rada”. Natomiast on, jako „wojewoda”, sprawdził zgodność z prawem zarządzeń, sprawdzał jak gdyby pewną, jedną sferę, „Radzie” wskazywał jakieś pole działania. Tak więc „nie możemy całkowicie mówić”, że sprawa jest jak gdyby bezzasadna i radni nie mają tutaj prawa wyrazić swojej opinii.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że padły 2 wnioski. Wniosek radnego Jana Marciniaka...

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chciała tylko doprecyzować jej treść paragrafu, iż nie ma w nim właśnie słowa, że skarga jest bezzasadna, tylko, iż skarga pozostaje bez rozpatrzenia wobec toczących się postępowań. Uważa ona, że „takie głosowanie nas tutaj” pokazuje, iż „czekamy”, że dla „nas” sprawy są w sądzie i tam będzie rozstrzygnięcie. „My nie wiemy”, jakie będzie rozstrzygnięcie, bo to sąd rozstrzygnie. Na spotkaniu

ze „spółkami” przedstawiciele „spółek” wypowiedzieli się, „ci państwo, którzy byli radni”, wypowiedzieli się. Teraz rozstrzygnie „to” już sąd.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że najdalej idącym wnioskiem jest wniosek radnego Jana Marciniaka, w którym „pan radny” proponuje, aby skargę przekazać do Komisji Rewizyjnej, z tymi poprawkami, które zostały zgłoszone. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, aby podjąć uchwałę w sprawie przekazania skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA do Komisji Rewizyjnej.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła go 12 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że w drugiej kolejności podda on pod głosowanie wniosek radnej Wiesławy Mani. Zwrócił się przy tym z prośbą o odczytanie go.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że w paragrafie pierwszym: Rada nie przekazuje skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA – i tutaj tekst, który jest podany – na najem budynku zlokalizowanego w Mosinie, przy ul. Dworcowej 3, na działce numer ewidencyjny 1933/9, w terminie od 1 stycznia 2014 na okres 10 lat, do Komisji Rewizyjnej i pozostawia ją bez rozpatrzenia w związku z toczącymi się postępowaniami przed organami orzekającymi. Następnie w uzasadnieniu prosi ona, aby poprawić: podczas sesji w dniu 12 lutego Rada Miejska w Mosinie nie podjęła uchwały o przekazaniu do Komisji Rewizyjnej przedmiotowej skargi. Poprawić wyraz: władna – iż nie jest władna i następnie: to zaś przesądza o konieczności pozostawienia skargi bez rozpatrzenia. Jak wskazał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 20 marca 2013.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Burmistrza Gminy Mosina, zaproponowanej przez radną Wiesławę Manię wraz z „autopoprawkami”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/399/14 w powyższej sprawie 12 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

11. Rozpatrzenie skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS Zbigniew Ewa Andrusiak spółka jawna z dnia 27 stycznia 2014 r. (uchwała).

Radny Jan Marciniak oświadczył, że zgłasza analogiczny wniosek, jak w poprzednim punkcie.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że również składa wniosek o uchwałę w brzmieniu poprzedniej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie uchwałę, zaproponowaną przez radnego Jana Marciniaka o przekazaniu skargi Zbigniewa, Ewy Andrusiak Lekarz Rodziny CONSENSUS w brzmieniu zaproponowanym „w poprzedniej uchwale” wraz z „autopoprawkami”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła ją 12 głosami „przeciw”, przy 6 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Burmistrza Gminy Mosina, zaproponowanej przez radną Wiesławę Manię „wraz z poprawkami o nieprzekazywaniu skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS Zbigniew Ewa Andrusiak do Komisji Rewizyjnej wraz z autopoprawkami” .

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/400/14 w powyższej sprawie 12 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno (uchwała).

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przy pomocy projekcji multimedialnej przedstawiła zakres terytorialny projektu uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że „komisja” na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała uchwałę w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause powiadomiła, że również Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała „projekt uchwały”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przy pomocy projekcji multimedialnej przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno oraz szczegóły na temat uwagi nr 1 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że zgłaszała się do tej ogólnej wprowadzenia, bo tutaj zostało powiedziane, iż „tak zwana obwodnica”. „Mówimy” teraz o tym, że Gmina, kiedy wykupi „te drogi”, kiedy one zostaną już „uruchomione”, to teren „ten” będzie generował dla Gminy zyski. Wyraziła przy tym przekonanie, że trzeba „żebyśmy tutaj powiedzieli”, zapoznali się z taką informacją, iż „ta droga” właśnie jest tak zwaną obwodnicą, ponieważ „starosta” nie uzgodnił przebiegu „tej drogi” jako obwodnicy. W roku 2012 – 12 lipca „starosta” wydał postanowienie o nieuzgodnieniu „tej drogi” i nakazał zmianę klasyfikacji oznaczenia „tej drogi” z głównej, z drogi G na drogę zbiorczą gminną. Chciałaby ona tu usłyszeć takie wyjaśnienie, jak mogło się coś takiego przydarzyć, dlaczego Gmina, to znaczy może co zrobiła Gmina, żeby „starostę” zawiadomić o swoich planach odnośnie przebiegu „tej drogi” i dlaczego „my tworzymy” właśnie plan, który w zasadzie nie jest, dotyczy fragmentu obwodnicy, a jednak tej obwodnicy nie wyznacza. Jeżeli „będziemy chcieli”, aby „ta obwodnica” kiedyś zaistniała, będzie trzeba „ten plan” uchylić i opracować nowy, co będzie generowało koszty. Tak więc chciałaby uzyskać informację, w jaki sposób „starosta” został zapoznany z przebiegiem obwodnicy i dlaczego podjął „taką decyzję”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że są 2 tematy do wyjaśnienia. „Toczą się” 2 plany miejscowe. „To” jest plan na działalność gospodarczą i osobno „toczy się” plan na przebieg obwodnicy od ul. Mocka do „ulicy Nowinki, Drużyna”. Zapytała przy tym, czy „to uzgodnienie” jest „zarządu powiatu”, czy Starosty Poznańskiego.

Radna Małgorzata Kaptur poinformowała, że „zarządu”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że nie dotyczy to „tego planu”, tylko planu obwodnicy. Jeżeli dotyczy „tego” planu, nie, „takie” pytanie zadał radny Łukasz Kasprowicz w zapytaniach i wnioskach radnych, pisemne było pytanie wyżej wymienionego radnego odnośnie braku uzgodnienia tego planu dla obwodnicy. Jeżeli chodzi o plan dla obwodnicy, to jego procedura się toczy. Jeszcze wyjaśni ona kwestię obwodnicy: „tam” jest np. brak uzgodnienia „zarządu powiatu”, ale jest uzgodnienie Zarządu Dróg Wojewódzkich, czyli są 2 wykluczające się uzgodnienia dwóch organów, które ustalają przebieg dróg. Jeden „mówi”, że w porządku, iż „wyznaczyliście” drogę kategorii G, czyli głównej, a drugi „mówi”, że się na to nie zgadza. Trzeba teraz na etapie planu dla wschodniej obwodnicy skonfrontować „te”. Tutaj „pani radna” sugerowała, żeby na „tym” planie nie wyznaczać przebiegu obwodnicy, tylko żeby zmienić np. potem „ten plan”. Ona tylko „państwu”

przypomni, że była sporządzona koncepcja przebiegu obwodnicy i jej celem było wyznaczenie tego przebiegu, żeby uniknąć sytuacji takiej, iż np. coś powstanie, zostanie wybudowane i potem tej obwodnicy nie można poprowadzić. Tutaj jest taki przykład koordynowania dwóch różnych planów miejscowych. „Robimy” plan miejscowy „na przebieg”, ale jednocześnie w innym planie miejscowym, który obejmuje fragment obwodnicy, ale też obejmuje tereny sąsiednie, „wprowadzamy ten sam przebieg i w stosunku o ten przebieg rozrysowujemy drogi” niższej kategorii, żeby zapewnić wjazdy, obsługę komunikacyjną i właśnie zapobiec takiej sytuacji, że „jeżeli byśmy tutaj w tym planie tej drogi nie wyznaczali”, żeby nie powstały „tutaj” budynki, które uniemożliwiłyby pod względem finansowym właśnie realizację tej obwodnicy. To są jakby osobne procedury planistyczne, nie mniej jednak one są spójne pod względem przebiegu drogi. Tutaj jest w ogóle wpisana droga KD-Z, czyli ona nie jest drogą KD-G. Jeżeli plan został „państwu” przedstawiony, to znaczy, że uzyskał wszystkie wymagane prawem opinie oraz uzgodnienia i one są pozytywne, ponieważ „nie dajemy” do uchwalenia planu, który nie ma uzgodnień pozytywnych, gdyż zakwestionowałyby to „województwo”. Na pewno były też takie ustalenia, że dopuszcza się – paragraf 20: w zakresie szczególnych warunków zagospodarowania terenów oraz ograniczeń w ich użytkowaniu, w tym zakazu zabudowy, ustala się, po wybudowaniu drogi na terenie 1KD-Z, dopuszczenie zmiany klasy tej drogi ze zbiorczej na główną. Prawdopodobnie – jej nie wiadomo, jakie „pani” ma negatywne uzgodnienie, natomiast jeżeli „przyszło” nawet negatywne uzgodnienie „zarządu powiatu”, to projekt planu ze skorygowaną treścią został ponownie „zarządowi powiatu” przedłożony i następnie uzyskał pozytywne uzgodnienie. Jest jeszcze kwestia, dlaczego Zarząd Dróg Powiatowych negatywnie „takie rzeczy” opiniuje. Droga kategorii G, czyli główna, może być we władaniu albo „powiatu”, albo „województwa”, czyli jeżeli „powiat” zgodziłby się na „taką drogę”, rodzi to ryzyko, że „będą musieli tę drogę wykupić”. Tak więc „oni” nie są chętni do jakby wykupywania, natomiast „my sobie zostawiamy furtkę, żeby coś takiego nastąpiło”. „Nie narzucamy na niego” obowiązku „tego” od razu, tylko „mówimy”, że jeżeli zaistnieje „ta” potrzeba, to ta droga ze względu na swoje parametry, może mieć, ona ma ustalone parametry, jak dla drogi głównej, czyli nie ma tutaj problemów, żeby taką kategorię miała nadaną po wybudowaniu, jest jednocześnie zostawiona „furtka”, żeby taką drogą, czy powiatową, czy wojewódzką się stała. Są to 2 różne plany, „koordynujemy” te plany pod względem przebiegu, jeden z tych planów obejmuje „wycinek ten obwodnicy”, jest on jakby bardziej zaawansowany, nie mniej jednak zależy „nam” na tym, żeby „te” plany były spójne, bo ten plan już umożliwi w jakiś sposób realizację „tej obwodnicy” od „tej strony” i też umożliwi, „tu” jest droga wzdłuż torów kolejowych. Tak więc umożliwi jakby i projektowanie infrastruktury technicznej i też w jakiś sposób „wkroczenie” tej zabudowy działalności gospodarczej, która „tam” jest, bo taka jest prawda, że bez układu komunikacyjnego te tereny działalności gospodarczej są „martwe” – „tam” nie ma dojazdu. „Taki” jest cel „tego” planu, a niezależnie to, czy jest procedowany ten plan miejscowy na przebieg obwodnicy. Kiedyś było tak, iż plan miejscowy, jeżeli był uchwalany w różnym okresie, to obowiązywał ten, który miał ustalenia wcześniejsze, jeżeli były sprzeczne. W chwili obecnej jest tak, że jeżeli jest uchwalany jeden plan, to jego zmiana następuje drugim planem. Tak więc jeżeli „my uchwalimy ten plan miejscowy”, a potem „wprowadzimy” przebieg obwodnicy planem na obwodnicę, to wtedy można powiedzieć, że na danym terenie będą obowiązywały 2 plany miejscowe: jeden „na działalność”, a drugi na sam przebieg obwodnicy, tylko w tych samych liniach rozgraniczających drogi.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że chciałaby jeszcze poprosić o udzielenie odpowiedzi na pytanie, które zadała, czyli czy Gmina zapoznała „starostwo” z koncepcją przebiegu „tej obwodnicy”, bo powiedziała „pani” też, iż ona dysponuje innym postanowieniem, które nie dotyczy – jak najbardziej dotyczy, ponieważ wymienia wszystkie tereny, które tutaj

na tym planie występują. W związku z tym zapytała, czy nie prościej byłoby, jeżeli Gmina poczyniłaby pewne kroki w „województwie”, również pozyskać „powiat” jako sojusznika dla „tej” bardzo drogiej budowy, która, żeby „ta obwodnica” stała się realna, to muszą być poniesione konkretne nakłady, czy właśnie „takie” starania zostały podjęte i „starostwo” – z jakim skutkiem, czy „starostwo” widziało koncepcję i jak się do niej odniosło.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że „starostwo” opiniuje projekty planów i ma tę wiedzę zarówno na temat „tego projektu” planu miejscowego, jak i na temat projektu planu miejscowego dla „całego przebiegu”. Oczywiście, żeby w ogóle mówić o jakiejś lokalizacji drogi, to trzeba mieć przebieg. Plan miejscowy jest takim punktem wyjścia do tego, żeby właśnie zacząć rozmawiać na temat „przebiegu, przejęcia”. Na przykład plan zagospodarowania województwa wielkopolskiego ma wpisaną obwodnicę miasta Mosiny, nie jest ona wrysowana na rysunku planu zagospodarowania przestrzennego, ale jest wpisana „taka” inwestycja jako planowana. Teraz „my poprzez tę koncepcję ogólnie materializujemy jej przebieg”, a poprzez plany miejscowe „gwarantujemy” już jej przebieg w terenie. Plan miejscowy jakby „nie mówi” o tym, że od razu droga jest budowana. To jest pierwszy etap, żeby zagwarantować teren albo zabezpieczyć teren przed nieplanowaną zabudową, zabezpieczyć pas drogowy, bo „my nie mówimy”, że „ta droga” będzie w liniach rozgraniczających asfalt, tylko „my mówimy” o pasie drogowym niezbędnym do wytyczenia obwodnicy. Plan miejscowy ma też to na celu, że „zabezpieczamy” przed wejściem nieplanowej takiej zabudowy, która w konsekwencji uniemożliwiłaby poprowadzenie drogi. Oczywiście „takie” rozmowy, jeżeli „mamy możliwość, nawiązując do „pani” pytania, jeżeli „mamy taką możliwość”, zarówno „w województwie, jak i w powiecie sygnalizujemy, że mamy”, iż „taka” koncepcja jest sporządzona, niezależnie od planów miejscowych, że jest sporządzona i cały czas trwają rozmowy. Koncepcja była na pewno uzgodniona z „zarządem województwa” z tego względu, że docelowo ona łączy dwie drogi wojewódzkie: drogę 431 i drogę, a właściwie dwa razy drogę 431, bo ul. Mocka jest drogą 431 i „tam się ta obwodnica zaczyna”, a swój koniec ma też w drodze 431 na terenie wsi Dymaczewo Nowe. Generalnie „ta droga” była uzgadniana „z zarządem, z województwem” z tego względu, że jest „to” nowy przebieg drogi wojewódzkiej, czyli „my mamy obowiązek” na etapie planu miejscowego uzgodnić „z zarządem powiatu, z zarządem województwa, wojewodą” w zakresie zadań rządowych. Natomiast sporządzając koncepcję, „uzgadnialiśmy to z województwem” z tego względu, iż „będziemy”, jakby „ta droga” powstała, to w konsekwencji jakby jest nowy przebieg tej drogi wojewódzkiej i ta istniejąca droga wojewódzka, która teraz „idzie: Konopnicka i fragment Szosy Poznańskiej” od skrzyżowania z ul. Mocka do ronda Budzyń, następnie fragment Konopnickiej, która potem przechodzi aż do Dymaczewa Nowego, ona już wtedy mogłaby zmienić kategorię i nie być drogą wojewódzką. Dlatego istotniejsze dla „nas” było uzgodnienie z „tym” organem niż z „powiatem”, nie mniej jednak może ona zapewnić, że uzgodnienia z „powiatem” w zakresie planu miejscowego były przeprowadzone, natomiast w przypadku obwodnicy cały czas się toczą.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, że on w tej samej kwestii chciałby się dowiedzieć, jakie są realne szanse na uzyskanie „tego dofinansowania” i kiedy to się stanie, czyli kiedy tak naprawdę ten plan będzie mógł być skonstruowany w sensie takim, iż znajdą się inwestorzy do...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, że to wszystko zależy od sytuacji finansowej i przy planie miejscowym, plan miejscowy ma to do siebie, iż nie jest planem realizacyjnym. On „nie mówi” o realizacji „w tym roku, w tamtym roku, czy w kolejnym”, przynajmniej w chwili obecnej tak to nie wygląda. Natomiast on jest planem, który wskazuje przeznaczenie terenu

i sposób zagospodarowania. Może się okazać, że jeżeli będą środki finansowe i będą możliwości, to plan się zrealizuje szybciej, natomiast są również plany, które się realizują kilkanaście, kilkadziesiąt lat, ale co jest głównym celem – chodzi o wyznaczenie terenu, gdzie „to” ma być poprowadzone, bo urbanizacja następuje czasami w gwałtowny sposób i chodzi o zabezpieczenie tych rezerw terenowych, tej przerwy terenowej, gdzie „ta droga” może być poprowadzona, gdyż jak już powstaną hale i budynki, to koszt wyburzenia takiej hali, budynku czyni inwestycję budowy obwodnicy nierealną.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że cały czas jakby „chodzimy za tym tematem”. Było spotkanie z „marszałkiem”, „mamy zapewnienie”, że zostanie „to” wpisane do zadań kluczowych inwestycji „województwa”, ale kiedy to realnie będzie, to na razie „jesteśmy gdzieś tam w tych zadaniach na końcu”. „Będziemy robić wszystko”, żeby „to” przesunęło się „do przodu”. Dzisiaj nie da się w sposób odpowiedzialny powiedzieć, czy to będzie za rok, za 2, czy za 5, ale „wierzymy, że na pewno będzie to zrealizowane”.

W trakcie tej dyskusji, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Jacek Rogalka, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o odrzuceniu uwagi nr 1 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za”, przy 6 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła przy pomocy projekcji multimedialnej szczegóły na temat uwagi nr 2 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że nie zrozumiała. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy wnioskodawca prosił o 8 m i cofnięto...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że „on chciał 6”, a jest ustalone 8.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o odrzuceniu uwagi nr 2 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 13 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła przy pomocy projekcji multimedialnej szczegóły na temat pierwszej części uwagi nr 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o odrzuceniu pierwszej części uwagi nr 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła przy pomocy projekcji multimedialnej szczegóły na temat drugiej części uwagi nr 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o odrzuceniu drugiej części

uwagi nr 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za”, przy 6 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła przy pomocy projekcji multimedialnej szczegóły na temat trzeciej części uwagi nr 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wnioski o odrzucenie trzeciej części uwagi nr 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że w paragrafie 25 jest wykropkowane miejsce „z wpisaną procentową stawką opłaty planistycznej”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że tradycyjnie „zawsze proponowaliśmy 30 %, bo taka była wola Rady”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że tak, jak na „komisji chyba inwestycji” pragnie zaproponować do „tego planu” stawkę 10 %. Jest to oficjalny wniosek.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, że rozumie, iż „wchodzi w grę” także dziesięcioprocentowa stawka.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że taka jest jego propozycja.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, że „w lutym mieliśmy taki temat naszej” Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego o „płacy” planistycznej właśnie i tam specjalista od opłat planistycznych był razem z Zastępcą Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michaliną Szeligą i tłumaczył „nam” pewne sprawy. Można myśleć o „tych sprawach” dwojako: albo myśleć o pieniądzu do budżetu – wtedy „myślimy” o trzydziestoprocentowej opłacie, a dziesięcioprocentowa opłata przysporzy „nam” więcej kosztów „niż to wszystko warte”. Tłumaczył, że więcej pieniędzy „pójdzie” na geodetów i rzeczoznawców niż ta opłata dziesięcioprocentowa, także to jest tylko populizm: albo zdecydować się na trzydziestoprocentową albo na zerową, także on stawia wniosek o zerowej stawce „podatku” planistycznego – tak, jak to dzieje się w niektórych gminach. Byłoby to bardziej rzeczowe. „Dziesięcioprocentowa” absolutnie nie wchodzi w rachubę, bo obarczy budżet Gminy – takie jest jego zdanie. Tym bardziej nie jest to jego, tylko specjalistów.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że on czegoś tutaj nie rozumie, bo jeżeli „dziesięcioprocentowa” obarczy budżet Gminy, to „zerowa” całkowicie, chociaż z tego, co jemu wiadomo, „to zerowej nie możemy mieć”, chociaż może, ale „dziesięcioprocentowa” jeszcze bardziej...

Radny Kordian Kleiber wyraził przekonanie, że albo „myślimy” o budżecie Gminy, albo o tym, żeby właściciele działek sprzedawali je szybciej i nic więcej. To jest jego propozycja.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, że on o tym właśnie myśli, „żeby był ruch w interesie”, żeby naprawdę zaczęła się jakaś sprzedaż działek, a nie „żebyśmy” czekali 5 lat, żeby ludzie czekali 5 lat, „odczekiwali” i wtedy nie płacą nawet jednego procenta, to czekają 5 lat, żeby prędzej zaczęli obrót tymi działkami i chociaż wpłacali „nam” te 10 %.

Radny Kordian Kleiber wyraził przekonanie, że „10 % nie wpłacają”, bo koszt obsługi geodezyjnej, rzeczoznawcy przekroczy 10 – to nie ma sensu. Wyraźnie mówił specjalista...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że on czegoś nie rozumie, bo jeżeli „pani Mario” – może „pani” zajmie głos, bo...

Radny Kordian Kleiber stwierdził, że „jak czegoś nie rozumiem”. Nie „pani Mario”, tylko...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski przeprosił. Następnie stwierdził, że jest wniosek, ale jemu nie wiadomo.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu zawnioskowała za „piętnastoprocentowym procentami, jeżeli chodzi o rentę planistyczną”. Natomiast on przychyliła się do 10 %, o których mówił p. Waligórski. Każdy plan miejscowy, który powstaje, „składa się z dwóch opłat: renty planistycznej i opłaty adiacenckiej”. Renta planistyczna to jest ta, którą musi zapłacić każdy, który będzie sprzedawał działkę, bo to się nazywa planistyczna, czyli od planu. Druga to jest opłata adiacencka, która funkcjonuje w momencie podziału nieruchomości. Teraz chodzi o to, że w trakcie posiedzenia „komisji”, zostało „nam: radnym – przetłumaczone i wytłumaczone”, bo „nie wszyscy to rozumieli” – to jest oczywiste, iż nie wszystkie przepisy każdy z „nas” zna, iż właśnie trwałe popieranie, „że jest wysokie, trzydziestoprocentowe opłaty”, skutkuje tym, iż „wszyscy czekają do powyżej pięciu lat plus 2 tygodnie”, żeby sprzedawać grunt, żeby nie płacić tej opłaty adiacenckiej i wtedy nie ma tej rotacji, o której „tutaj mówiliśmy”. Jeżeli grunty są właśnie „w tym okresie” szybciej sprzedawane, to właśnie wtedy więcej pieniędzy wpływa do budżetu Gminy i wtedy mieszkańiec korzysta na tym, jak również Gmina.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że od jakiegoś czasu „mówimy na ten temat”. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów złożył on wniosek, aby mówić o tym, jakie ma przełożenie opłata planistyczna na rzeczywistość. To zawnioskował on i „komisja” to przyjęła, aby na przestrzeni lat 2006 do chwili obecnej poinformować radnych pisemnie, jak w poszczególnych latach wpływała „kwota planistyczna”. Dlatego „ten okres czasu”, że od 2006, a głównie 2007, ale 2006 również, gdzieś do 2009 roku był wielki boom budowlany – dlaczego: oczywiście nie musi on mówić. Natomiast od roku „plus-minus” 2010 on całkowicie zaczął maleć. W chwili obecnej jest – nie powie on do końca: stagnacja, ale jest słaby ruch, jeżeli chodzi o rynek nieruchomości. Interesuje jego właśnie, myśli on, że radnych również, czy przy boomie budowlanym, boomie przede wszystkim zbywania gruntów, jak wtedy opłata planistyczna skutkowała na budżet Gminy, a jak w tej chwili. Myśli on, domyśla się w każdym razie, że w tych latach: „dwa, sześć, dwa, dziewięć” tej opłaty planistycznej „troszeczkę żeśmy na pewno zdobyli” i to być może nie „troszeczkę”. Dlatego wszystko zależy od rynku. Jeżeli będzie rynek na zbycie, sprzedaż i rynek nabywców, chociażby na „te grunty”, to czy będzie jego zdaniem: 30 %, czy 10 %, to ten grunt zdobędzie nabywców, a „zwróćmy uwagę”, że „to” jest teren pod działalność gospodarczą w zdecydowanej większości. „To” jest w tej chwili grunt przede wszystkim rolny, o wartości – nie wiadomo jemu – metr kwadratowy nie wie on w tej chwili, jaka to jest kwota: 10 zł za metr kwadratowy – nie wiadomo jemu. Natomiast rynek pod zakład, pod produkcję być może, że uzyska kwotę około 100 zł, więc jest to różnica 90 zł i od tych 90 zł, czy te 30 %, czy te 10 % będzie naliczane. „Spekulujemy” – nie wiadomo jemu, czy to jest populizm – propozycja radnego Kordiana Kleibra: 0 %, czy to jest populizm 10 % radnego Waldemara Waligórskiego. On nie mówi, takimi kategoriami na to nie patrzy. Myśli on, że to wszystko zależy od odpowiedniego okresu, kiedy „te tereny”, czy inne będą zbywane. To jest rzecz podstawowa.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że dobrze „pan radny” zauważył: to są tereny praktycznie w całości jako aktywizacja gospodarcza. Jak gminą jest Gmina Mosina, wszyscy radni wiedzą. Jest gminą typowo „mieszkaniową”. Są „to” tereny, które jego zdaniem budzą najmniej chyba kontrowersji z wszystkich planów, które były uchwalane. Jeżeli na „tych” terenach „nie uda nam się ściągnąć jakichś inwestorów”, którzy

praktycznie „przynoszą” do budżetu pieniądze, to „będziemy czekać” na tych inwestorów następne 10, 15 lat. Inne gminy praktycznie wprowadzają szeroko idące ulgi, żeby pozyskać inwestora, ściągnąć jakikolwiek przemysł, z którego gminy mają dochód. „To” są tereny jego zdaniem najmniej kontrowersyjne, „które powinny przyciągnąć tą właśnie zniżką do 10 % inwestorów”, którzy przyniosą kapitał „do tej gminy”. Jeżeli „przyjdą” inwestorzy, wybudują jakiegokolwiek zakłady pracy, z tego będą podatki, z tego można budować ulice, drogi, oświetlenie, chodniki. Z tego, co „otrzymujemy” z podatków od ludności, to są bardzo „małe pieniądze”. Każda gmina „bije się” o to, żeby na ich teren „przyszedł” poważny inwestor, który „wpompuje” pewną ilość pieniędzy, zainwestuje i odprowadzi podatki, da zatrudnienie mieszkańcom. Dużo gmin naokoło wprowadza bardzo duże ulgi podatkowe, nie tylko „takie”, ale inne ulgi podatkowe, żeby tylko „przyciągnąć” jakikolwiek przemysł, który da pracę ludziom przy obecnie grożącym „nam” bezrobociu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie czas na polemikę, czy „ten grunt” jest idealnym gruntem, jednym jedynym, ostatnim, dziewiczym, na którym może być działalność gospodarcza. On jest innego zdania. Uważa on, że „to” jest piękny grunt, piękny teren i uważa, iż, ale to jest tylko jego uwaga trudna do zweryfikowania w tej chwili – przysporzyłby Gminie o wiele więcej środków finansowych, gdyby „tam” była „mieszkańówka”. Prosi on, aby zauważyć – „pan dotknął” sprawę podatku od nieruchomości, który nie jest zbyt wielki. Od działki „plus-minus” – nie wiadomo jemu: 500 m², czy 800 m², to jest w skali być może roku – około 400 zł. Natomiast „zapominamy” o rzeczy podstawowej: o podatku dochodowym od osób fizycznych. To jest podstawowy dochód dla Gminy. Jeżeli „tam” zamieszkałoby kilka tysięcy osób, może przesadza on, ale nie wiadomo jemu, „powiedzmy”: tysiąc, 2 tysiące osób, nie wie on: tysiąc, czy 2 – to nie jest ważne w tej chwili, natomiast jeżeli „tam” byłaby piękna enklawa domów jednorodzinnych wolnostojących, bądź bliźniaczych, prosi, aby zauważyć, kto się buduje. Buduje się ten, kto ma jakąś stabilną sytuację finansową, który ma pracę. Ta osoba, czy te osoby, przedstawiciele „tych rodzin” pracując, odprowadzają podatek dochodowy. „Nie zapominajmy” o tym, że „to” jest podstawowy dochód dla Gminy. Podatek od nieruchomości jest istotną kwotą, niewątpliwie tak, ale prosi, aby zwrócić uwagę na budżet, który dzisiaj chociażby „będziemy omawiać”, jaka tutaj jest pozycja w podatku dochodowym od osób fizycznych, a ile wynosi podatek od nieruchomości. Myśli on, że ciekawa rozmowa, ciekawa dyskusja.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że nie czas polemizować. Zapewnił przy tym, że on przyjmuje naprawdę z wielką radością „pana” deklarację i oświadczenie, iż jednak „nasza gmina” powinna się rozbudowywać, powinno powstawać jak najwięcej domów, nie tylko w Czapurach, ale i właśnie „na takich terenach”, bo „ci mieszkańcy nam przynoszą zysk”. Tak, tylko ci ludzie się muszą jeszcze meldować i to jest problem, bo jeżeli oni się nie zameldują, to „mamy tylko goły podatek”. Tu jest problem, ale „nie dyskutujmy”, bo „moglibyśmy tutaj dyskutować” jeszcze 3 godziny.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że chce polemizować z wystąpieniem „pana przewodniczącego”, ponieważ jeżeli „pan” dyskutuje „o stawkach”, to nie dotyczy to inwestorów, tylko właścicieli, którzy ewentualnie szybciej wyzbędą się nieruchomości pod działalność gospodarczą, a jeżeli „pan” ma na myśli inwestorów, których „chcemy ściągnąć”, to należałoby się zastanowić „nad wakacjami ekonomicznymi dla tego terenu”. Druga kwestia to jest ustalenie „tej stawki” i kwestia, czy „to” przyspieszy wyzbywanie przez właścicieli „tych nieruchomości”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że nie będzie z „panią radną” polemizował.

Radny Piotr Wilanowski wyraził przypuszczenie, że może to z jego ust zabrzmie dziwnie, ale chciałby się odwołać do tego, o czym „zawsze” mówił zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Wydaje się, że „te opłaty” mają w określonym procencie jakiś sens, one opłacają

rzeczywiście koszty ponoszone przez Gminę i nie widzi on powodów, „żebyśmy my mieli dopłacać” do transakcji, które budują czyjś zysk. Akurat tak prawo w Polsce jest skonstruowane, że koszty przekształcania gruntów głównie ponosi lub ponoszą gminy, a nie ci, którzy są beneficjentami „tych przemian”. Tak więc tutaj w imię sprawiedliwości społecznej, myśli on, że te 30 % ma swoje jak największe uzasadnienie, bo i tak właściciele gruntów mają krociowe zyski, które nie odpowiadają koniecznym inwestycjom „w te tereny”, żeby je przystosować do nowych funkcji, a tak w wielu krajach cywilizowanych się dzieje, iż w koszcie sprzedaży „takich terenów” są uwzględnione te koszty, o których on mówi. Tak więc on jest zwolennikiem trzydziestoprocentowej stawki.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że chciałby się tylko odnieść tutaj do wystąpienia radnego Jana Marciniaka, bo myśli, iż bardzo złą polityką byłoby „mieszanie funkcji”: mieszkaniowej z przemysłowym. „Mamy” świetny przykład chociażby ul. Gałczyńskiego, gdzie to nie jest na tym samym terenie, tylko obok i bez przerwy są awantury. Prosi on, aby jemu wierzyć – „to” jest bardzo zły pomysł, żeby mieszać „te funkcje”. W Swarzędzu pracował on „ileś lat”, mieszka w Swarzędzu, „jak kwitnęło, jeszcze był okres – rzemiosło”, nie było żadnych sporów, a później większość firm padło, a ci, którym się udało przetrwać i się dostosowali do nowych warunków rynkowych, nagle się okazuje, że sąsiadom przeszkadzają i były skargi na uciążliwość, na wszystkich. Tak więc to jest bardzo zły, tak jak Niemcy mają, jest industriegebiet, miejsce działalności przemysłowej i one powinny być wydzielone, a jeżeli chodzi o podatki, to od nieruchomości, od „mieszkaniówki” są „śmiesznie niskie”. Właśnie dla gminy są zyski z podatków, jeżeli „mówimy” o podatkach od nieruchomości, to podatki od hał produkcyjnych, od działalności.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pan burmistrz” jego chyba – przeprasza on bardzo – nie dosłyszał to, co mówił. Zapewnił przy tym, że nie mówił o żadnym mieszaniu funkcji. Mówił on, że na „tym” całym terenie, o którym dzisiaj „mówimy”, powinna być zabudowa mieszkaniowa, a więc nie mówił o żadnym mieszaniu funkcji. Mówienie wprost, że tylko i wyłącznie od działalności gospodarczej na „tym” terenie „uzyskiwalibyśmy” większe podatki aniżeli od podatków od nieruchomości, to zależy od wielu czynników. To zależy od lokalizacji, od powierzchni i jaki będzie procent zabudowy na poszczególnej działce itd., ale nie dzisiaj jest miejsce, aby to rozstrzygać. On dotknął kwestii podatku dochodowego od osób fizycznych, bo on jest płacony od osób, które są zamieszkałe, zameldowane „w gminie”. Sprawa zameldowania to już zupełnie inny temat, bo teoretycznie „tam” może znaleźć się miejsce dla różnych przedsiębiorstw, gdzie będzie pracować 90 % „powiedzmy”: nie mieszkańców gminy Mosina i podatki dochodowe będą płacone zupełnie gdzie indziej. Tak więc ma on nadzieję, że „pan burmistrz” jego w tej chwili zrozumiał. Nie mówił on o żadnej „mieszanej zabudowie”. Mówił o całościowym przeznaczeniu „tego” terenu pod budownictwo mieszkaniowe.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż „państwo widzicie” dokładnie na planie – „tam” jest linia kolejowa, o określonej uciążliwości i „za chwilę” zamieszkaliby „tam” wyedukowani mieszkańcy Poznania i przyszliby z roszczeniami, „że hałas, że wszystko”. „Kolej” na pewno, „gdybyśmy tam mieszkaniówkę zrobili”, pozytywnie nie zaopiniowałyby i „z chwilę przymusiliby Gminę”, żeby budowała ekrany, ponosiła koszty, to naprawdę „takie” tereny się nie nadają pod „mieszkaniówkę” – tak on uważa. Jasne, że są zaszczości, iż ta „mieszkaniówka” kiedyś w różnych terenach była zlokalizowana również na terenach blisko linii kolejowej, a dzisiaj tereny i „kolej” ponosi duże koszty, ale jeżeli „my ten plan byśmy uchwalili na mieszkaniówkę”, to przy dzisiejszym ustawodawstwie „za chwilę” będzie roszczenie wyedukowanych ludzi, „byśmy płacili”. On między innymi widział, że „pan się wstrzymał” przy odrzuceniu uwagi dotyczącej poszerzenia „tej mieszkaniówki”, czyli zrozumiał, iż „pan” uważa, że „powinniśmy to łączyć”, także to była konsekwencja „pana” głosowania.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że ciekawa polemika, natomiast złe „pan” wnioski wyciągnął. Tory kolejowe, linia kolejowa, przecież można „ten teren” pięknie zaprojektować z odpowiednim buforem w postaci zieleni, natomiast można też, nie wiadomo jemu, czy „tam” będą zaprojektowane ekrany, bądź nie. Niedawno temu teren po „Barwie”, jest zaprojektowane – widział on wizualizację, a więc chyba na podstawie decyzji o warunkach zabudowy, „tam” ma być właśnie „mieszkaniówka” w budynkach – nie wiadomo jemu – trzy, czteropiętrowych „plus usługi na dole”. „Mieszkaniówka” – to jest sąsiedztwo bezpośrednie...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „mówimy” w tej chwili o procentach w dobrym tego znaczeniu.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że on wie, daje tylko przykład, bo nie mówi o ul. Torowej, która jest, mieszkańcy są, budynki ich oddalone są o około – nie wiadomo jemu – 50 m od torów kolejowych. To są zaszłości – to prawda, ale już nie mówi o „blokach Lubonianski”: to są zaszłości.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że przede wszystkim nie może być stawka: „zero”, ponieważ były takie próby, gdyż niektóre gminy próbowały „taką stawkę wprowadzić” i „takie” uchwały były uchylane przez „województwo”, więc musi być co najmniej stawka 1 %. Ona tutaj rozumie, odnosząc się do wypowiedzi „pana radnego” i tego spotkania „na komisji” – chodziło o to, że „kolega Sternal” mówił o tym, iż jak jest niższa opłata planistyczna, to się nie zrekompensują te koszty ponoszone na rzeczoznawcę majątkowego. Jeżeli dochodzi do sprzedaży nieruchomości, to wówczas i tak trzeba wystąpić do rzeczoznawcy i te koszty operatu szacunkowego nie są w stanie pokryć tych dochodów z opłaty planistycznej, a radna Małgorzata Twardowska mówiła o tym, że jeżeli jest ta stawka niższa, to wtedy następuje wyższy obrót ziemi, szybciej się ci właściciele wyzbywają „tego terenu”. Było sporządzone takie opracowanie przez Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego w ramach podejścia do planu poznańskiego obszaru metropolitalnego, z którego wyszło, że ilość terenów przeznaczonych pod zabudowę na terenie aglomeracji poznańskiej, biorąc pod uwagę prognozy demograficzne, jest przeszacowana, czyli jest dużo więcej terenów pod budownictwo niż jest i będzie tych potencjalnych nabywców. To był jeden wniosek, natomiast drugi wniosek, właściwie tych wniosków było 3. Drugi wniosek polegał na tym, że jakby te struktury funkcjonalne miast, czyli te centra miast się przekształcają. Tam, gdzie były te tereny zabudowy w centrum ze względu na wzrastające jakby uciążliwości, zyskują nowe funkcje. Był teren działalności, zyskuje funkcję usługową. Trzecia rzecz to jest to, że brakuje nowych terenów pod działalność gospodarczą, bo ta działalność gospodarcza kilkanaście lat temu a teraz wygląda troszeczkę inaczej. Kilkanaście lat temu wystarczył mały zakład, a teraz duże firmy potrzebują „czysty” teren, żeby wejść z określonym zakładem przemysłowym. To nie musi być od razu kilkanaście hektarów, ale już potrzebują jakby „takich terenów”. Czwarta rzecz: „ten teren” jest jakby w odniesieniu do tego planu zagospodarowania województwa wyznaczony „w studium” właśnie pod tę funkcję działalności gospodarczej i usługowej, bo „my rozumiemy funkcję i przemysłową i usługową” w „tym” terenie. Oświadczyła też, że chciałaby zgłosić dwie autopoprawki. To jest w załączniku nr 3, chodzi w tytule po prostu po słowie: Krosno, gdzie jest przecinek, powinno być dopisane: inwestycji, czyli w tytule załącznika nr 3. Wtedy cały tytuł brzmi: Rozstrzygnięcie Rady Miejskiej w Mosinie o sposobie realizacji, zapisanych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno, inwestycji, które należą do zadań własnych gminy oraz zasadach ich finansowania. Ponadto w paragrafie pierwszym, ustęp drugi – dziennik ustawy o finansach publicznych powinien być z 2013 r., pozycja 885.

Sołtys Sołectwa Krosno Ryszard Rybicki stwierdził, że jako gospodarz „tej społeczności” akurat, o której mowa „tutaj – w tej uchwale”, jak najbardziej zgadza się on z tym, żeby „te tereny” były akurat terenami przemysłowymi z tego powodu, iż działalność gospodarcza już się „tam” rozpoczęła, a tereny pod zabudowę mieszkaniową samoistnie jakby się „tutaj” tworzą „z drugiej strony akurat Krosna” – w stronę Krosinka, w stronę Drużyny, Nowinek. Wydaje się jemu, że złą sprawą byłoby, żeby „tutaj” akurat wprowadzać tereny mieszkaniowe, tak jak tutaj „pan burmistrz” mówił, iż kolidowałyby to akurat też między innymi z torem kolejowym i „wieloma innymi sprawami jeszcze”. Dziwi się on jeszcze bardzo „państwu radnym”, że „niedawno żeśmy głosowali taką fajną uchwałę o tę działkę sporną w tym lesie”, która naprawdę wchodziła na sesję Rady Miejskiej – nie wiadomo jemu, ile razy, ale z 5 może na pewno. Bardzo sporna sprawa – w środku lasu „żeśmy przeznaczali to na mieszkaniówkę”, a dzisiaj część od linii kolejowej w stronę lasu „robimy pod zalesienia” i „państwo radni” głosują, „że oczywiście, tak: pod zalesienie”, ale w środku lasu zalesienia nie można było zrobić, tak jak on wnioskował, tylko „państwo radni: 80 % głosowali” za tym, żeby „to” była jednak „mieszkaniówka”. Tak więc nieraz trzeba byłoby się troszkę zastanowić, jak tu się patrzy na te sprawy, bo rzeczywiście „tamta działka” akurat bardziej nadawała się pod zalesienie, jak tutaj akurat „ta część”, a tym bardziej, że jest „to” w tym samym rejonie, jak „ta część”, o której tutaj dzisiaj „mówimy”, od linii wysokiego napięcia do lasu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że to pod zalesienie to też wynika ze „studium” i jest to taka rezerwa jakby na, może docelowo, obwodnica obecnie kończy się na przejeździe kolejowym, iż trzeba przejechać przez przejazd kolejowy. Natomiast przy projektowaniu, przy sporządzaniu koncepcji wschodniej obwodnicy, zaczęły się już rozmowy na temat, że należałoby zaprojektować przejazd bezkolizyjny, na przykład albo w postaci wiaduktu albo w postaci tunelu. To zalesienie, które tutaj jest pomiędzy „tą mieszkaniówką a działalnością”, z jednej strony pełni rolę bufora między tymi różnymi funkcjami, a z drugiej strony pełni funkcję jakby takiej rezerwy na przyszłe rozwiązanie projektowe, którego w chwili opracowania planu „nie mamy”, rozwiązania przejścia albo nad torami bezkolizyjnego przejścia albo nad torami albo pod torami. „To jest duża przyszłość”, nie mniej jednak chodzi też w jakiś sposób o zagwarantowanie „tego terenu” i jakby wyznaczenie „tego przejścia” umożliwi wtedy jakby albo „dociągnięcie z jednej strony mieszkaniówki albo właśnie tej działalności gospodarczej i usługi”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że nie widzi zgłoszeń – zamyka dyskusję i przechodzi do głosowania. Zwyczajowo była propozycja 30 %, którą tutaj przedstawił „pan burmistrz”. Drugi wniosek, aby „w tym planie” przegłosować stawkę dziesięcioprocentową. Stwierdził przy tym, że zacznie od stawki dziesięcioprocentowej – jeżeli „przejdzie”, to bezpodstawne będzie głosowanie „tej, która zawsze była przyjmowana”. Następnie poddał pod głosowanie stawkę opłaty planistycznej w wysokości 10 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła jej 9 głosami „przeciw”, przy 9 głosach „za”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie stawkę opłaty planistycznej w wysokości 30 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła jej 9 głosami „przeciw”, przy 9 głosach „za”.

Radny Waldemar Wiązek zaproponował, aby stawka opłaty planistycznej wynosiła 15 %, tak jak na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa została ustalona.

Radny Jan Marciniak zgłosił propozycję, aby stawka opłaty planistycznej wynosiła 25 %.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie stawkę opłaty planistycznej w wysokości 15 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła jej 9 głosami „przeciw”, przy 9 głosach „za”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie stawkę opłaty planistycznej w wysokości 25 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła ją 9 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że składa wniosek, aby stawka opłaty planistycznej wynosiła 5 %.

Radny Jan Marciniak zaproponował, aby stawka opłaty planistycznej wynosiła 20 %.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie stawkę opłaty planistycznej w wysokości 5 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła ją 10 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie stawkę opłaty planistycznej w wysokości 20 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła ją 9 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Waldemar Wiązek oświadczył, że po raz kolejny proponuje on, aby stawka opłaty planistycznej wynosiła 15 %.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, że chciałby zgłosić ponownie, aby stawka opłaty planistycznej wynosiła 30 %.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie stawkę opłaty planistycznej w wysokości 15 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła ją 9 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Następnie przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno wraz z przyjętymi wcześniej poprawkami. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/401/14 w powyższej sprawie 10 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Jerzy Falbierski, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, radny Krzysztof Sistrzenczewicz, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek i radny Piotr Wilanowski), przy 3 głosach „przeciw” (radny Jan Marciniak, radny Ryszard Rybicki i radny Tomasz Żak) i 4 głosach „wstrzymujących się” (radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz i radna Małgorzata Twardowska). Radny Marian Osuch nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Krosno, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

13. Porozumienie z Powiatem Poznańskim w sprawie przejścia dla pieszych w Czapurach – skrzyżowanie ulic z przejściem dla pieszych i sygnalizacja świetlną (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie przejęcia od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż był on na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, ale myśli, że zbyt mało „byliśmy dociekliwi”. Zwrócił przy tym uwagę, że w uzasadnieniu „mówimy” o kwocie „188.000,00” netto na to całe zadanie. „Pan” bardzo krótko w tej chwili powiedział o tym, że ma być „tam” zrobione przejście dla pieszych z sygnalizacją świetlną. Kwota jest bardzo poważna, więc chciałby się dowiedzieć, jaki jest zakres tegoż zadania.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, iż ta kwota „180.000,00” wynika stąd, że na samym łuku nie można wykonać „tej sygnalizacji”, musi to być w terenie widocznym i w związku z tym musi być wykonany kawałek chodnika. On informował również na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów „państwa”, że „nasz” udział, to jest wykonanie dokumentacji, to jest brutto około „8 tysięcy”. Tam jest coś „6 tysięcy netto, około 8 tysięcy brutto”, a ta kwota dotyczyła realizacji całego zadania.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż rozumie on, że to musi być chodnik dwustronny, bo to zawsze przy przejściu musi być z jednej strony i z drugiej strony chodnik. Z jednej i z drugiej strony tej drogi, to nie będzie kawałek, tylko będzie „ładny kawałek”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że z jednej strony chodnik jest i o to chodzi, iż mieszkańcy masowo „tamtędy” przechodzą. Jest pismo policji, że do Powiatu Poznańskiego było pismo, aby Powiat Poznański się tym zajął i wybudował, bo jest duże zagrożenie dla szczególnie dzieci, które tamtędy chodzą do „tej szkoły” i przechodzą „na tym łuku”. O to chodzi, żeby wybudować po stronie osiedla chodnik i później zaułkiem, tak jak warunki techniczne pozwolą, dopiero przejście dla pieszych z sygnalizacją świetlną i żeby można było bezpiecznie, żeby młodzież mogła przechodzić.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż wyjaśnienia są logiczne, natomiast zastanawia się on, oczywiście ta kwota, domyśla się – inwestorska, z kosztorysu inwestorskiego na pewno spadnie, ale to jest kwota bardzo poważna, więc myśli, że poza sygnalizacją świetlną, poza wymalowanymi pasami na jezdni, będzie tutaj w grę wchodzić...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, iż „kawałek chodnika”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż chodziło mu o zakres tego chodnika, czy to ma być 100 m, 200 m, 300 m. Wie on o tym i „pan” również wie, że „jeżeli chcemy zrobić” przejście dla pieszych, to z jednej i z drugiej strony musi być chodnik. Na pewno w tym projekcie będzie dojście do tego chodnika, z tych osiedli, miejsc, gdzie ten ruch się zaczyna. Jemu chodzi tylko o to, bo domyśla się, że gro pieniędzy będzie wpompowane... On nie zdziwi się, jak „pan” nie będzie wiedział, czy to jest 200 m chodnika, 300 m chodnika.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, iż „my będziemy chcieli”, żeby ten chodnik był możliwie jak najkrótszy, ale on musi wystawać poza „ten łuk”. Fachowcy twierdzą, że musi być „poza”, znaczy w terenie widocznym, ale „tam” jest taka sytuacja, iż jest wyjazd z osiedla nieutwardzony i nie można postawić znaków itd. „Powiat” stoi na stanowisku, że „jeżeli tam dopiero, jak powstanie skrzyżowanie”, a skrzyżowanie to jest również utwardzenie „tego wjazdu” i ten projekt ma to zawierać, również utwardzenie, czyli jakby stworzenie skrzyżowania – „kawałek chodnika” i przejście dla pieszych z sygnalizacją świetlną.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jemu nie chodzi o tę kwotę „188 tysięcy netto”, bo w tym jest ten projekt. Jemu nie chodzi o to, żeby robić jak najmniej – maksymalnie tę kwotę wykorzystać, bo jest to kwota, którą przekaze Powiat Poznański.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, iż ta kwota zawiera to skrzyżowanie, „kawałek chodnika”, nie odpowie on dzisiaj, czy to jest 100 m plus przejście łącznie z sygnalizacją świetlną.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiadomił, iż w założeniu, w zamiarze, rozmawiając z „pracownikiem powiatu”, stwierdził, że znaki, które informowałyby kierowców o tym, iż jest skrzyżowanie, „powiat” musi wykonać chociażby takim zakresie, w jakim „mówią” przepisy. To jest chyba 15 m. Żeby było 10 m wjazdu, wtedy można oznakować to znakami poziomymi, pionowymi, zasygnalizować, że „jest jakiś”, chodzi o utwardzenie tych 15 m, czy tam 20 m, bo wtedy „powiat” zalicza to jako skrzyżowanie „kawałka drogi gminnej z drogą powiatową”. Na dzień dzisiejszy, on pisał już pisma – nie ma możliwości, żeby „powiat” ustawił jakikolwiek znak, bo „to” jest nieutwardzone skrzyżowanie i twierdzą, że nie zaliczają tego do skrzyżowań. „To” jest zwykły zjazd, taki jak był kiedyś zjazd w ulicę – „powiedzmy”: gminną, gdzie „zjeżdżało się koniem”, czy ciągnikiem, czy czymś i to wtedy spełniało swoje warunki, nie trzeba było żadnego znaku ustawić. Na dzień dzisiejszy „powiat” nie chce ustawić chociażby najprostszego znaku, który informowałby kierowcę, że np. za 100 m jest skrzyżowanie i ten kierowca, żeby wiedział, iż dojeżdża do skrzyżowania i że coś się będzie działo na skrzyżowaniu. On pisał pismo, żeby chociażby ustawić tylko jakieś znaki informujące, „powiat” nie może na zasadzie takiej, przepisy nie pozwalają na oznakowanie tego skrzyżowania w taki właściwy sposób, nawet pasów nie umieją wymalować – „tam” nie ma skrzyżowania. „Tam” jest „normalny” zjazd z drogi powiatowej w „naszą” drogę gruntową.

Radna Małgorzata Kaptur zapytała, czy droga od ul. Poznańskiej w stronę „naszego” osiedla jest „naszą” drogą.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poinformował, iż do miejsca, w którym jest utwardzona, jest „naszą drogą”.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że czyli „my mamy fragment”, bo to musiałyby być jakaś konkretna działka... Prosi ona, aby jej powiedzieć, bo ta mapa, którą „mamy” tu w załączniku, w zasadzie nie pokazuje ani tego punktu, w którym planowane jest przejście, ani zakresu chodnika. Ona chciałaby też mieć...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiadomił, że zakres chodnika jest „60 metrów – tak to oznaczyli panowie fachowcy”. Taka byłaby długość potrzebna w kierunku „mostku” zrobić, żeby można przejść...

Radna Małgorzata Kaptur zapytała, czy chodnik ma być zrobiony od „tego” skrzyżowania do mostu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poinformował, że albo do mostu albo w drugą stronę... On nie powie, bo to fachowcy muszą się wypowiedzieć i projektant oczywiście.

Radna Małgorzata Kaptur zapytała, czy projektant ma aż „taką” dowolność, żeby..., bo jeżeli to będzie od „tego” skrzyżowania do mostku, to „mamy” przecież tam do czynienia ze znacznym obniżeniem, które w tej chwili jest wyniesione przez nawożoną od dwóch lat ziemię. Jest to dla niej bardzo istotna informacja, czy ten chodnik „będzie szedł od tego skrzyżowania w stronę Poznania, czy w stronę mostku” i czy „my mamy zagwarantowane”, bo myśli, że podchodzenie do inwestycji, to „my powinniśmy” też już jakby wiedzieć, czy „my jesteśmy właścicielami tego gruntu”, czy trzeba będzie grunt pod chodnik dopiero wykupić. Taka informacja, że „pójdzie w prawo albo w lewo”, myśli ona, iż troszeczkę...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „tę inwestycję ma zrobić powiat, nie my”. „My tylko mamy” zrobić projekt, resztę...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „to” ma być dojście między innymi młodzieży do szkoły i w kierunku od Poznania w kierunku mostku. Najkrótszy możliwy chodnik, ponieważ „z drugiej strony” jest chodnik. „Na początku myśmy myśleli”, że „możemy” samo przejście zrobić, ale ze względu warunków technicznych, bo jest łuk drogi – „powiat nam tego nie uzgodni”. Musi być zrobiony „ten chodnik”, żeby „to” było widoczne. On nie powie, czy to jest 60, czy 50 m – projektant to rozwiąże. Generalnie chodzi o jak najkrótszy ten chodnik, żeby koszty były jak najmniejsze, ale takie, żeby było

bezpiecznie, żeby było na widocznym odcinku drogi przejście i tym chodnikiem „z drugiej strony”, który jest, bezpieczne dojście do szkoły. Założenie jest, iż to na terenie, w pasie drogowym powiatowym, tu „nie zakładamy, że będziemy musieli cokolwiek wykupywać”. „My mamy pokryć” koszty dokumentacji.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że dziwi ją ta informacja, iż „będzie w tę lub w tamtą”. Wyraziła przy tym przekonanie, że skoro ma „to” prowadzić do szkoły, to może być tylko w jedną stronę...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że przecież on tłumaczy, iż „nie będzie w tamtą, tylko w tę”, czyli w kierunku południowym.

Radna Małgorzata Kaptur przypomniała, że przed chwilą była informacja, iż „albo w tę albo w tę”, tylko potem się...

Radna Wiesława Mania wyraziła nadzieję, że „ta uchwała” będzie miała jakąś kolejność inwestowania środków powiatowych. O przejście dla pieszych „wnioskowaliśmy” już i „zatwierdzaliśmy” – ma ona nadzieję, że „to znajdzie się”, jak również „mówiliśmy” o nakładce między Krosnem a Drużyną, bo stan drogi jest krytyczny. „Wiemy, na posiedzeniu komisji padło zapewnienie”, że jest „umowa o wykonanie tej nakładki między koleją a powiatem”. Oświadczyła przy tym, że wystąpi o kopię „tej umowy”, „żebyśmy mogli otrzymać” i mieć zapewnienie, iż „to” będzie realizowane. Chodzi jej o to, że „powiat” angażuje „w gminę” dane środki, o które występują nie tylko radni, ale przede wszystkim, które potwierdza burmistrz. Chciałaby ona, żeby to było jasno dzisiaj tu określone.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „potwierdzamy: byliśmy w tym tygodniu na spotkaniu ze starostą” – we wtorek i starosta potwierdził „to”. Powiedział, że jest porozumienie z wykonawcą, który dla „kolei” robi modernizację „tej trasy”, iż ma „ta nakładka” być przez nich wykonana, a sprawa przejścia dla pieszych przy ul. Krasickiego toczy się cały czas, dlatego, że „myśmy wystąpili o odstępstwo od warunków technicznych”, bo nie było uzgodnienia z Zarządem Dróg Powiatowych. To się toczy i też jest pierwszeństwo „tego zadania”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przejścia od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/402/14 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

14. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 roku.

Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 r. *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili do powyższego sprawozdania żadnych pytań, uwag i wniosków.

15. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie za 2013 rok.

Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie za 2013 rok *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili do powyższego sprawozdania żadnych pytań, uwag i wniosków.

16. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.

Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili do powyższej oceny żadnych pytań, uwag i wniosków.

17. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2013”.

Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2013” *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili do powyższego sprawozdania żadnych pytań, uwag i wniosków.

18. Raport z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii za rok 2013”.

Raport z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii za rok 2013” *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili do powyższego raportu żadnych pytań, uwag i wniosków.

19. Wieloletnia Prognoza Finansowa na lata 2014 – 2019 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2014 – 2019.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2014 – 2019. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2014 – 2019.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/403/14 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

20. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2014 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt omawianej uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/404/14 w powyższej sprawie 17 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Jerzy Falbierski, radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogał, radny Marian Osuch, radny Ryszard Rybicki, radny Krzysztof Siestrzencewicz, radna Małgorzata Twardowska, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek, radny Piotr Wilanowski i radny Tomasz Żak), przy 1 głosie „wstrzymującym się” (radny Jan Marciniak).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

21. Wyrażenie zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina środków stanowiących fundusz sołecki.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że „komisja” pozytywnie opiniuje projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina środków stanowiących fundusz sołecki.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina środków stanowiących fundusz sołecki. W jego wyniku stwierdził, że „Rada jednogłośnie podjęła uchwałę”.

W ten sposób Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/405/14 w powyższej sprawie.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

22. Określenie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że w dniu 20 marca Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała uchwałę w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że w paragrafie trzecim punkt pierwszy został podany konkretny termin – jej zdaniem, który nie jest możliwy do dotrzymania, ponieważ „mamy tu napisane”, iż planowany termin realizacji inwestycji, polegającej na budowie schroniska dla zwierząt w Skałowie, określono na 2014 rok. Jak poinformował dzisiejszy „Głos Wielkopolski”, drugiego kwietnia zostaną dopiero otwarte oferty związane z budową, a budowa ma potrwać 18 miesięcy. Tak więc optymistycznie licząc – pod koniec „piętnastego roku” dopiero zostanie oddane schronisko w Skałowie, o ile w przetargu zostanie wyłoniony wykonawca i „całość będzie przebiegała bezkolizyjnie”, także jest to nierealny termin.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler stwierdziła, że faktycznie „takie” sformułowanie sugeruje, iż zakończona zostanie inwestycja w 2014 roku, aczkolwiek zamysł przy tworzeniu „tego programu” był taki, że rozpoczęcie realizacji określono na rok 2014.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/406/14 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

23. Apel Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Radna Wiesława Mania przypomniała, że w imieniu grupy radnych „złożyliśmy” dzisiaj wniosek, aby podjąć Apel Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie podjęcia pilnych prac legislacyjnych, mających na celu dostosowanie polskiego prawa do standardów unijnych i uwzględnienie możliwości zlecenia przez gminy własnym spółkom zamówień w przedmiocie odbioru odpadów, bez konieczności organizowania przetargów. Apel ten „uważamy” za zasadny, aby go podjąć, bowiem zależy „nam” na tym, żeby „nasz” Zakład Usług Komunalnych mógł wywozić „nasze odpady”. To, co się dzieje w tej chwili w „selekcie”, przynajmniej „nas”: grupę wnioskodawców „tutaj tego apelu” – nie zadowala i „uważamy”, po przeprowadzonych rozmowach, w których oświadczone „nam”, że na dzień dzisiejszy Zakład Usług Komunalnych jest w stanie „obsłużyć naszą gminę”, należy pomyśleć o tym, aby tego typu usługę zlecać własnemu Zakładowi Usług Komunalnych, który w swoim czasie „sami dokapitalizowaliśmy”, w którym „mamy naszych mieszkańców”, a „wygaszanie tej działalności” będzie stanowiło ewidentne uszczuplenie dochodów „tej spółki”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że idea dobra, natomiast to, co radna Wiesława Mania powiedziała, iż grupy radnych nie zadowala sytuacja w „selekcie”. Zapytał przy tym, co to znaczy, że nie zadowala. Jeżeli nie zadowala, to trzeba powiedzieć tak: czy tenże SELEKT działa zgodnie z prawem obowiązującym, czy też nie. Jeżeli działa zgodnie z prawem obowiązującym w tym kraju, który to prawo uchwała parlament, to „wybaczenie państwo” – nie można powiedzieć, że kogoś nie zadowala. Jego też może coś nie zadowalać, ale to są zbyt daleko idące sugestie, czy też stwierdzenia. Nie można „tak” mówić, można powiedzieć, czy nie zadowala, bo „powiedzmy”: on działa, czy narusza prawo, działa niezgodnie z prawem, nie działa w interesie gmin. On cały czas mówi: „mamy naszego przedstawiciela w tymże związku”. Jeżeli „pani radna” mówi, że nie zadowala „panią” SELEKT, to bezpośrednio mówi „pani” do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka: niezbyt dobrze pełni „pan” funkcję delegata Gminy Mosina „w tym związku”, przecież jest to jasne, jak... Nie wolno „tak” mówić. Można mówić udowadniając, że ktoś działa niezgodnie z prawem – „czy my tego nie rozumiemy”. Poza tym stwierdzenie, że – „mówimy” o standardach unijnych, czy standardem unijnym jest aby na pewno „zlecenie zakładom komunalnym”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, czy „pana” to pismo nie zadowala. On prosi o odpowiedź, czy „pana” zadowala, czy nie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że na razie zabiera on głos, bo jeżeli „mówimy” o standardach unijnych, to tu byłaby naprawdę bardzo potrzebna opinia radców prawnych, czy standardy unijne, a więc w Niemczech, w Wielkiej Brytanii, Francji – nie wiadomo jemu: gdziekolwiek – „dopuszczają taką formę”. Oświadczył przy tym, że wolałby on mieć na ten temat opinię radcy prawnego, „które” może „to skonfrontować”. Ponadto stwierdzenie jednoznacznie, że bezprzetargowo w obecnym czasie – nie wiadomo jemu, czy to nie jest zbyt daleko idące „umożliwienie w przyszłości takiej sytuacji”, iż kwota, która płacona jest – „powiedzmy” – dzisiaj w wysokości 10 zł, będzie kwotą 15, albo 20 zł. Z jednej strony i słusznie – „jesteśmy za tym”, żeby „zakład komunalny” działał jak najlepiej dla dobra „tej Gminy”, żeby miał dobrą kondycję finansową, ale z drugiej strony w tym momencie „nie mówimy o mieszkańcu”. Musi być – jego zdaniem – jeżeli jest to zakład, spółka z o. o., a więc prowadzący działalność i jeszcze jak był zakładem budżetowym, nie mógł prowadzić działalności „na zewnątrz”, w tej chwili ma wszelkie ku temu możliwości. To jest na razie jego głos w dyskusji.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że radni podpisani pod „tym apelem” mają prawo do takiej inicjatywy, podpisali się, przekazali.

Radny Piotr Wilanowski przypomniał, że zapytał „pan” radnego Jana Marciniaka, czy jest zadowolony z „tego dokumentu”. On pozwoli sobie odpowiedzieć na to pytanie...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że nie wiadomo jemu, czy adwokat.

Radny Piotr Wilanowski zapewnił, że robi to we własnym imieniu – odpowie na to pytanie. Stwierdził przy tym, że „w zasadzie tak”. Trochę go deprymuje zdanie, bo uważa, że „nie mamy” żadnych dowodów na to, żeby potwierdzić, iż „to” zdanie jest prawdziwe i w gruncie rzeczy w swojej wymowie jest nieco agresywne w stosunku do tych, „do których się zwracamy”. Chodzi jemu tutaj o zdanie: lobbing potentatów okazuje się jak dotąd silniejszy od zdrowego rozsądku, czyli „sugerujemy”, że posłowie nie mają zdrowego rozsądku i w dodatku ulegają presji jakiegoś lobbingu, na co „nie mamy dowodów”, więc jeżeli „wyłagodzimy to zdanie”, to wtedy „ten dokument” jego zadowala.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że „za chwilę otrzymamy” sprawozdanie za rok 2013 „związku międzygminnego”. Myśli on, że wtedy będzie materiał, nad którym można będzie prowadzić dyskusję. Pomysł jest, tyle tylko, że „my raz mówimy o tym”, iż powinny być przetargi i oferta najtańsza powinna wygrywać, drugim zaś razem „mówimy”, że „nam” chodzi o to, żeby firmy i podmioty, które są na terenie Gminy, nie upadały. Trzeba byłoby to jakoś pogodzić. On chciałby rozpocząć od zdania pierwszego, bo przyzna się, że nie jest zaskoczony, ale trudno jemu w tym momencie, mając „taki projekt apelu” przed sobą, zgodzić się ze stwierdzeniem: zwraca się z apelem o podjęcie pilnych prac legislacyjnych. Zapytał przy tym, czy ktoś zrobił rozeznanie, kto pracuje, jakie są efekty. Jeżeli „mamy być wiarygodni, poważni”, to „powinniśmy tego rodzaju informacje posiadać”, one przynajmniej powinny być w uzasadnieniu „do tego apelu”. Jeżeli się ktoś wysilił, żeby „taki apel” napisać, to powinien „nas” przekonać „tak z marszu” o tym, iż on ma wszelkie podstawy. Temat śmieci nie jest tematem politycznym, on się zaczyna robić politycznym, „bo wójtowie nie chcą podwyższać stawek, bo są wybory”, zaś niektórzy radni wzorując się na nich, próbują „puszczać oko” do pracowników podmiotów, które są zagrożone. „Puszczać oko” w cudzysłowie – uprzedzając radnej Wiesławy Mani zarzut pod jego adresem. Zaproponował też, aby dzisiaj tego apelu nie głosować – „zastanówmy się, będziemy dyskutować”. Zdobędzie on wszelkie informacje i jeżeli uzna, że nie ma tu żadnych wątpliwości, wszystko, co tu jest napisane, jest uprawnione, to wtedy będzie głosował. „Chcemy się ścigać”, o co chodzi – kto był pierwszy. On „wam” autorstwa „tego apelu” absolutnie nie odbierze, jeśli „państwo macie” jakieś wątpliwości w tym zakresie.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że przyjmie „ten cudzysłów”, bo uważa „daleko akurat nieeleganckie sformułowanie”. Nie ma ona żadnych interesów i nikt tutaj z tych obecnych. Oświadcza ona tylko tyle, że „zapoznaliśmy się z sytuacją” i Prezes Zakładu Usług Komunalnych również „z nami” się spotkał, przedstawił „nam” sytuację, „jak wygląda sprawa spółek”, jak toczą się rozmowy, w którym kierunku zmiierają, jak wyglądają też kulisy przetargów, stąd „nasz” niepokój. Tym „podzieliliśmy się” również z radnymi, także w „naszym” wniosku, a także na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, aczkolwiek i niestety impulsywne wystąpienia niektórych członków „komisji” uniemożliwiły dokładniejsze przedstawienie sprawy. „Trybunał” zobowiązał „nasz parlament, nasz sejm” do dostosowania właśnie tego prawa i już w tej chwili, „dostał termin dwóch lat”, ale mowa jest o tym, że mają to być w miarę szybkie prace. Stąd „nasz apel”, aby przyspieszyć. Jeżeli „chcielibyśmy” od 1 stycznia 2015 r. „wejść w takie rzeczy”, albo dwa tysiące szesnastego, bo „my możemy wyjść” tylko i wyłącznie z SELEKT-u z półrocznym wyprzedzeniem, z dniem 31 grudnia musi być wtedy wyjście z SELEKT-u. Stąd „taki” termin, a nie inny.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że znowu w cudzysłowie, „pani radnej” wystąpienie, a właściwie to ostatnie zdanie, to jemu przypomina trochę Putina. „Pani” mówi: wystąpić z SELEKT-u, chciałby on się od „pani” dowiedzieć, czy „pani” się kiedykolwiek zastanowiła nad konsekwencjami wystąpienia z SELEKT-u. „Wystąpimy z SELEKT-u” i co dalej.

Zapytał przy tym, czy może jemu „pani” odpowiedzieć, przedstawić taką wizję tego, co się stanie.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że jest taka możliwość, gminy podejmują „takie” uchwały i należy też to dokładnie rozważyć ze stosownymi organami i służbami. Wydaje się jej, że ten opór – ona nie rozumie, bo zarówno na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów radny Jan Marciniak bardzo oponował i „pan” też bardzo oponuje. Nie wiadomo jej, czy „pan” posiada taką wiedzę, że „to” jest niemożliwe.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby nie przyrównywać kobiety do Putina, bo to ani nie na miejscu, ani nie elegancko. Nie wiadomo jemu – może „pan” do Hanki Sawickiej przyrównać, ale nie do Putina – to jest kobieta...

Radna Wiesława Mania podziękowała i zapewniła, że potrafi się sama obronić.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że to porównanie w obecnych czasach nie pasuje.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że „pan przewodniczący” nie zna jego orientacji politycznej, ani ulubionych polityków – na pewno „pan” się do nich nie zalicza.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby zostawić do siebie to.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że on apeluje o umiar, o zastanowienie się, o przemyślenie – o nic więcej. On nie chce z „panią” polemizować. Temat jest naprawdę ważny, ale nie chciałby „podpisywać się” i głosować za czymś, co jest nieprzemyślane. Jeżeli „państwo działacie” pod wpływem i impulsem wystąpienia Prezesa Zakładu Usług Komunalnych, to są jeszcze inne autorytety w tej dziedzinie. Tak więc proponowałby on porównać, sięgnąć do innych źródeł i wtedy się wypowiadać, a nie tylko poprzestać na wystąpieniu Prezesa ZUK, z całym do niego szacunkiem.

Radna Małgorzata Kaptur poinformowała, że uważa, iż idea w tym apelu jest słuszna, ale ponieważ jest to rzecz, którą „dostaliśmy” dzisiaj, „nie mamy” takiego rozeznania właśnie, jaki jest stan, bo to na pewno „nie my pierwsi wpadliśmy na ten pomysł”. Tak więc lepiej byłoby, „nasz” apel byłby mocniejszy, „gdybyśmy rozeznali” kto i jakie kroki już w tym poczynił i przyłączyli się do jakiejś grupy myślącej podobnie. To jest tak, jak np. jeden radny zgłasza wniosek, to „ląduje” w archiwum X „na wieki”, natomiast jeżeli zgłasza większość, czy jakaś znaczna grupa – on jest mocniejszy. W związku z tym ona miałaby taki apel w związku z „tym apelem”, „żebyśmy po prostu odłożyli to na kolejną sesję”, ponieważ posłowie i tak nie są w stanie, „my nie wiemy na przykład”, czy w „szufladach sejmowych” jest jakiś projekt, który już być może „takie zmiany” też przewiduje. Wydaje się jej, że „gdybyśmy ten temat rozeznali”, byłoby dla „nas” wygodniej przy głosowaniu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że brakuje jemu tutaj naprawdę wyważonej, oczywiście opartej o wiedzę prawną, opinii „pana radcy” Zygmunta Kmiecika. Tyle co on wie, cała sytuacja związana z gospodarką odpadami jest właśnie oparta o prawo europejskie. Jeżeli tak jest, a oczywiście w pewnych kwestiach prawo europejskie niestety jest ponad prawem krajowym, to wszelkie działania „naszego” kraju powinny mieć swoje odniesienie w Parlamencie Europejskim. Podczas ostatniego posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów, o tym chyba mówił zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, jak i wcześniej też gdzieś o tym była mowa, ale właśnie niezbyt precyzyjnie, są w tej chwili prowadzone prace nad dyrektywą europejską, która ten temat ma uregulować. Tutaj właściwie ten jego wywód jest pod adresem „pana radcy” Zygmunta Kmiecika. Jeżeli ta dyrektywa być może, a można powiedzieć: na pewno wynikająca z „powiedzmy” – z ostatnich miesięcy, czy ostatniego roku pewnych przemyśleń ze strony gmin – została skierowana poprzez „nasze” władze państwowe do Unii Europejskiej, aby właśnie w tym kierunku pójść, aby zakłady komunalne na terenie gmin, które zajmowały się „tą” problematyką, dalej się zajmowały, to nie wiadomo jemu, czy ten kierunek obrany, jeżeli tak jest, jest kierunkiem właściwym. Jeżeli o tym „mówi” dyrektywa europejska i chce zmienić tak, aby zakłady komunalne mogły wywozić odpady, to na dzień

dzisiejszy z tego wynika, że w Unii Europejskiej takie prawo nie obowiązuje, a więc stwierdzenie w apelu, iż aby iść w kierunku standardów europejskich – nie wiadomo jemu. Ponadto ten apel, za który on bardzo dziękuje, bo to jest materiał, nad którym warto pracować, „otrzymaliśmy” przed sesją. Tego typu stwierdzenia, przed chwilą radna Wiesława Mania powiedziała, niczym nie popierając, jakąkolwiek informacją z rzetelnej prasy chociażby, czy z innych periodyków, iż Trybunał Konstytucyjny się tym zajął, że to, że... To powinien być w jakiś sposób – nie powie on, że załącznik, ale pewien materiał, nad którym radni powinni pracować, żeby „ten apel” wyglądał na naprawdę dobrze przemyślany i dobrze zredagowany. Tak więc przychyła on się także tutaj do głosów „kolegów” i „koleżanki”, aby przesunąć głosowanie nad apelem do następnej sesji, „abyśmy mogli” nad nim wspólnie popracować i zdobyć szereg informacji oraz większą wiedzę na ten temat.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą o wniosek.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jego wniosek jest taki, iż sam apel jest apelem idącym w dobrym kierunku, należy go – jego zdaniem – przeredagować opierając się, czy biorąc pod uwagę stan wiedzy prawnej na chwilę obecną, co się z tą kwestią dzieje w parlamencie krajowym, czy też w Parlamencie Europejskim.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że „ta” dyrektywa już się ukazała. Teraz była taka sytuacja, iż Trybunał Konstytucyjny rozpatrując skargę gminy Inowrocław odnośnie ustawy „śmieciowej”, miał wiedzę albo nie miał tej wiedzy, że nowa dyrektywa już została ogłoszona, ale nie weszła w życie w dniu wydawania wyroku przez Trybunał Konstytucyjny. „Ta” dyrektywa „mówi” tylko tyle, że gminy mogą bezprzetargowo zlecać własnym zakładom komunalnym zadania dotyczące transportu śmieci, ale w sytuacjach takich, jeżeli posiadają 100 % udziałów, jeżeli „ta spółka” osiąga przychody co najmniej 70 % z tej gminy. Jest tam jeszcze kilka warunków, ale dotyczy głównie tego, że musi być relacja zakład gospodarki komunalnej, ta spółka i gmina. „My” w tej chwili w drodze uchwały Rady Miejskiej w Mosinie „przystąpiliśmy” do związku SELEKT. Jest to odrębna osoba prawna i dzisiaj odrębna osoba prawna: związek SELEKT nie może bezprzetargowo zlecić „zakładowi gospodarki komunalnej”. Żeby skorzystać z dobrodziejstwa „tej dyrektywy”, to musiałaby Gmina Mosina wyjść ze związku i wtedy miałaby „wolną rękę”, żeby „to” robić. Z tym, co się on doczytał, to „ta dyrektywa” nie ma bezpośredniego zastosowania, musi być implementowana. Dlatego ma ruszyć nowelizacja ustawy „śmieciowej”, żeby „to” wprowadzić do polskiego prawa, ale polskie prawo będzie musiało uwzględniać „te zapisy dyrektywy”. Tak więc będąc „w związku”, nigdy nie otrzyma „zakład gospodarki” bezprzetargowo sprawy transportu śmieci. Niestety Gmina „musiałaby wyjść”, żeby to dobrodziejstwo mogło dotyczyć Gminy Mosina. Tak to wygląda. „Tam” jest kilka warunków, on to w samochodzie gdzieś wydrukował z internetu, bo to świeża sprawa i to właśnie Trybunałowi Konstytucyjnemu zarzucają, że mając wiedzę, iż to prawo już było ogłoszone, ale nie weszło w życie, „wydali taki wyrok”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że on zamknął dyskusję.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że chciałby powiedzieć...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że złożył „pan” wniosek i on przegłosuje „pana” wniosek w tej chwili.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy on mówiąc tak, jak „pan przewodniczący” w tej chwili do niego mówi, nie może poprosić o to, aby radni – bez względu na głosowanie, bez względu na to, czy „ten apel” będzie dzisiaj głosowany, czy też nie, „urząd gminy” przedstawił radnym w najbliższych dniach prawo obowiązujące „w tym zakresie”, między innymi o tym, o czym mówił w tej chwili, czy wspomniał „pan radca prawny”. O to on zabiega i o to wnioskuje.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że ogólnie wiadomo, iż Polska ma 2 lata na przystosowanie swojego prawa, żeby można z „tego” rozwiązania skorzystać. Jak ona rozumie, apel miał na celu, intencję miał taką, iżby posłowie przyspieszyli prace legislacyjne,

żeby to prawo, na które „czekamy”, czyli możliwość bezprzetargowego zlecenia „tego zadania” spółkom komunalnym, zaistniała wcześniej, żeby nie czekali przez te 2 lata, tylko bardzo pilnie pracowali. „Wiemy”, że „takie rzeczy” są możliwe, „wiemy”, co działo się z „naszymi” składkami w ZUS-ie, iż wtedy prace legislacyjne trwały pewnie dzień i noc i przez kilka dni była przygotowana zmiana ustawy. Nie wiadomo jej, czy ona dobrze rozumiała, ale celem, intencją apelu jest to, żeby prace zostały podjęte szybciej i efekt byłby też dla „nas” oczekiwany i szybszy.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że zamyka dyskusję, zamknął dyskusję już. W tej chwili przechodzi on do głosowania wniosku radnego Jana Marciniaka, który jak dobrze rozumiał – brzmi, aby nie głosować w dniu dzisiejszym Apelu Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Prosi on, aby przedstawić wniosek.

Radny Jan Marciniak zaproponował: „bądźmy poważni”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą o wniosek.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pan” radykalny wniosek jakby z jego ust, coś...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby przedstawić „Radzie”...

Radny Jan Marciniak poinformował, że jego wniosek jest następujący, aby „tenże apel”, tekst apelu został jeszcze raz przez wszystkich radnych przeczytany, zaopiniowany i aby mógł być głosowany w preredagowanej treści na sesji kolejnej w miesiącu kwietniu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie powyższy wniosek radnego Jana Marciniaka.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła go 11 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za”.

Radna Małgorzata Kaptur powiadomiła, że duża, systemowa nowelizacja ustawy „śmieciowej” zostanie przedstawiona w drugiej połowie bieżącego roku – poinformował wiceminister środowiska Janusz Ostapiuk. Nie wykluczył on, że gminy nie będą musiały przeprowadzać przetargów na odbiór i zagospodarowanie śmieci. W tym układzie wydaje jej się, że „powinniśmy zapoznać się” z przygotowaną już nowelizacją i wtedy się do niej odnieść oraz zaapelować jakby wspierając odpowiednie zapisy tej nowelizacji. Jest to informacja z „Gazety Wyborczej” z „15 marca”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, w czym przeszkadza przyjęcie apelu – nie wiadomo jemu. Następnie oświadczył, że nie udziela „panu” głosu w tej chwili – jest on w trakcie głosowań.

Radny Jan Marciniak przypomniał, że „pan przewodniczący” zapytał się w „pierwszym zdaniu”, dlaczego ten apel nie może być głosowany. Oświadczył przy tym, że on ma zasadniczą uwagę. Jeżeli „my” materiały „otrzymujemy” 7 dni przed sesją, „ten bardzo ważny apel”, to bardzo ważne stanowisko „otrzymujemy” bezpośrednio przed sesją, to prosi, aby wybaczyć. On może się spytać: dlaczego nie może być „ten apel” głosowany za miesiąc.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy może „pan” nie krzyczeć.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jak „pan przewodniczący” zbliży usta do swojego mikrofonu, też wydaje się, iż „pan” krzyczy.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że trzeba było podnieść rękę „o niewprowadzaniu apelu do porządku”. Podniósł „pan” rękę jednogłośnie...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że w momencie, kiedy był ogłaszany, czy inaczej – przyjmowany porządek obrad, wtedy „byśmy zaczęli” na ten temat dyskutować... „Pan” wie o tym, że w każdej chwili można punkt zdjąć.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że on nie zmusza „pana” do podniesienia ręki nigdy i nie zmuszał... Prosi on nie podnosić ręki i głosu. Następnie

oświadczył, że odbiera „panu” głos. Głosuje on „drugą część”. Następnie poddał pod głosowanie Apel Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy apel 11 głosami „za”, przy 7 głosach „wstrzymujących się”.
Apel Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

24. Przyjęcie zmian w Statucie Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT” oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącego przyjęcia zmian w Statucie Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT” oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie opiniuje uchwałę w sprawie przyjęcia zmian w Statucie Związku oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przyjęcia zmian w Statucie Związku oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/407/14 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

25. Nadanie nazwy „Jarzębinowa” drodze w Daszewicach (uchwała).

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania nazwy „Jarzębinowa” drodze w Daszewicach.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa nie zajmowała się tym projektem uchwały dlatego, iż stwierdzono, że nie ma żadnej opinii „sołtysa, czy rady sołeckiej”.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że radna Małgorzata Twardowska chce „nam” powiedzieć o tym, co „nam” przekazała „pani sołtys”, wobec tego on nie będzie o tym mówił. On tylko patrząc na plan, bo „mamy” ulicę Kasztanową i jej przedłużeniem będzie Jarzębinowa. Nie wiadomo jemu, czy jest wskazane, rozumie on, że to są też inni właściciele, czyli można nawet – nie wiadomo jemu: Chruszczowa ulicę zawnioskować, tyle tylko, iż to będzie jeden ciąg i na pewnym odcinku będzie ulica Kasztanowa, po czym przejdzie w ulicę Jarzębinową. Zapytał przy tym, czy tak.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło odpowiedziała twierdząco. Poinformowała też, że tylko nazwę ulicy Kasztanowej – zostały nadane numery, numeracja „poszła” od jedyńki z racji tej, ponieważ w planie przewidziane jest przedłużenie ulicy Jarzębinowej, „ten” odcinek „musieliśmy” już nadać jako nową nazwę.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jest tu zgodność nazw, jest tutaj jakaś logika w tym wszystkim, tyle tylko, ale jeśli...

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, czy na tym etapie już „możemy stwierdzić”, jaka będzie szerokość jezdni w tej ulicy, bo pas drogowy...

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przypomniała, że ona już mówiła: 10 m są parametry tego wydzielonego odcinka drogi, a pozostałe parametry określa plan miejscowy.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że już kiedyś było powiedziane, iż szerokość jezdni nie jest tożsama z szerokością drogi.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło oświadczyła, że ona „panu” na dzień dzisiejszy nie odpowie, bo jeżeli „tak” jest określone w planie zagospodarowania przestrzennego, to te informacje „pan” uzyska. Ona może „panu” powiedzieć szerokość drogi w granicach rozgraniczających działki i jest to 10 m.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że to na wniosek „rady sołeckiej” jest nazwa przyjęta i proponowana: Jarzębinowa, ponieważ pierwotnie była inną nazwą niespójną „z tymi ulicami”. Jak „macie państwo – widzicie”: Lipowa, Kasztanowa, Klonowa – wszystkie nazwy dotyczą drzew liściastych, a padła propozycja drzewa „odmiennego”, w związku z tym była propozycja „rady sołeckiej”, która została zaakceptowana przez właścicieli i stąd jest propozycja: Jarzębinowa. Nie wiadomo jej, dlaczego „nie macie państwo opinii rady sołeckiej”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, że tej opinii nie ma dlatego, iż „rada sołecka” nie wyraziła ostatecznie zgody „na tę nazwę”. „Pani sołtys” wręcz napisała, skierowała do „nas” pismem takie stanowisko, że nie są zobligowani żadnymi przepisami prawa do opiniowania tego rodzaju nazw. W związku z powyższym „żeśmy przyjęli taką nazwę dróg proponowaną” i „państwu tutaj przedstawiamy”. Taki był powód tego, że „nie mamy tutaj opinii rady sołeckiej”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że Rada Miejska podejmuje decyzje, jest ciałem władnym do podjęcia decyzji nadania nazwy. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy „Jarzębinowa” drodze w Daszewicach.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/408/14 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

26. Nadanie nazwy „Dębowa” drodze w Rogalinku (uchwała).

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania nazwy „Dębowa” drodze w Rogalinku.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki powiadomił, że „komisja” również nie opiniowała „tej uchwały”, też z powodu braku opinii. Wiadomo jemu, że to nie jest obowiązek „rady sołeckiej” – opinia nazwy ulicy, ale jak dotychczas dobrym zwyczajem było, iż każda rada sołecka opiniowała jednak te ulice.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że kiedy patrzy na Dębową i ma przebieg taki, iż w zasadzie „ten odcinek”, który dzisiaj tu jest zaznaczony na żółto, mógłby być inną ulicą, to ma ona właśnie takie pytanie. „Tam mieliśmy” dwie ulice w jednej – w poprzedniej uchwale – linii i „daliśmy” dwie nazwy, „tutaj mamy” ulicę, w zasadzie dwie ulice, a mają jedną nazwę. Tak więc troszeczkę wydaje się jej, że to jest mało logiczne. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, „dlaczego takie rozwiązanie”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło zapewniła, że jej się nie wydaje, żeby to było mało logiczne, ponieważ właściciele sąsiednich działek, które są usytuowane, ten proponowany odcinek Dębowej, wystąpili o nadanie numeru. Ukształtowanie i położenie tych działek, które mają być zabudowane, powodują to, że numeracja musi być ciągła. W tamtej sytuacji, poprzednio omawianej, numeracja „pójdzie” od numeru pierwszego, a „tu” jest kontynuacja. „Wydawało nam się”, że skoro w jednym momencie, przynajmniej w tej sytuacji, kontynuacja tej ulicy Dębowej jest zasadna, dlatego, że jeżeli będzie jedna tablica stała z nazwą Dębowej w tej sytuacji, bo „możemy to zrobić”, to wtedy będzie jednoznacznie do zidentyfikowania.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy „Dębowa” drodze w Rogalinku.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/409/14 w powyższej sprawie 14 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

27. Skarga Ireny i Jerzego Kręgielczak z dnia 29 listopada 2013 r. (uchwała).

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski odczytał protokół kontroli skargi Ireny i Jerzego Kręgielczak z dnia 29 listopada 2013 r. w jej punkcie 3 i 4.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „ten cały materiał dostaliśmy 7 dni temu”. Zapewnił przy tym, że docenia piękny tembr głosu radnego Jerzego Falbierskiego, ale jak „mówimy” o to, żeby przyspieszać sesje, „to każdy z nas z tym się zapoznał”, także myśli, iż wystarczyłoby, żeby uchwałę ewentualnie przeczytać, ale to jest jego uwaga ogólna. Gdyby bowiem – nie wiadomo jemu – sprawozdania „z opieki społecznej” były czytane...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby „pan” przyspieszył.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że przechodzi do meritum. Chciałby on zatrzymać się przy dwóch punktach. Pierwsza uwaga ogólna: czy skarżący byli na jakimkolwiek posiedzeniu „komisji”, czy „komisja” uważała, że jest to bezcelowe.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski oświadczył, że „komisja” pracowała na podstawie podpisanych dokumentów.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie, ale czy „komisja” – ktoś skarży, jego zdaniem warto wysłuchać głosu skarżącego. Takie jest jego zdanie. Rozumie on, że „nie byli zaproszeni”. Dla niego jest to co najmniej niegrzeczne. Są różne skargi składane i uważa on, że skarżący powinni być na posiedzenie „komisji” zapraszani. Jeżeli są niezapraszani, uważa on, że jest to – delikatnie mówiąc: niegrzeczne. Chciałby zatrzymać się przy „tutaj dwóch akapitach”. To jest „punkt szósty” na stronie – nie wiadomo jemu: tu nie ma stron, ale przy końcu. Mówi się o tym, że działka została – jak on rozumie – nabyta 13 listopada 1995 r. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „komisja” wie, kiedy była budowana promenada, bo z tych dokumentów...

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski poinformował, że „październik 98”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że pisze tutaj się w szóstym punkcie, iż można wysnuć wniosek, że podatek od nieruchomości nie był płacony w okresie „trzynasty, jedenasty, dziewięćdziesiąt pięć” do 12 grudnia „dziewięćdziesiąt osiem”. Zapytał przy tym, co to znaczy: można wysnuć wniosek. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy dokumenty finansowe, a więc podatki płacone na rzecz Gminy przez skarżących zostały w Gminie zaksięgowane, czy też nie, „czy zostały one zniszczone”, znaczy nie mówi on konkretnie o tym, tylko z racji „kasowania dokumentów”. Zapytał także: co to znaczy można wysnuć wniosek.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski powiadomił, że „wniosek polegał na pewnym konflikcie”, pewnej rzeczy, która „nas” zastanowiła, iż Gmina budując promenadę, budowała ją w granicach gruntu i na pewno „użyła” geodetów, „służby” opracowały dokumentację i w niej nie było śladu, że grunt został sprzedany. Państwo Kręgielczak nie ujawnili się w księdze wieczystej w roku budowy promenady, w związku z tym przygotowane dokumenty były tak, że „budujemy promenadę na gruncie gminnym” i tak to Komisja Rewizyjna oceniła, również po dojściu do dokumentów okazało się, iż państwo Kręgielczak w ewidencji gruntów pojawili się dopiero 24 lutego „roku dziewięćdziesiątego dziewiątego”. Skoro nie było ich w księdze wieczystej, ani w ewidencji gruntów, to i podatek nie był ściągany, bo nie ma śladów w żadnych dokumentach, że podatek był ściągany „od tej nieruchomości”. Stąd można było wysnuć „taki wniosek”. Absolutna pewność jest wtedy, kiedy „mamy dokumenty”, a dokumentów księgowych już nie

ma. Ostatni dokument księgowy, który potwierdzał wpłatę, do którego „dotarliśmy”, był z roku 2003, gdzie umniejszona powierzchnia była opłacona i wymieniona umniejszona, czyli 1.452 m². Przypomni on, że państwo Kręgielczak zakupili od Gminy aktem notarialnym „w roku dziewięćdziesiątym piątym” 1.900 m² i do tej kwestii jakby „komisja” się nie odnosiła, skąd ta różnica 400 m², bo myśli, iż ta część, którą „powierzylimy” w kontroli, jako „Rada”: „starostwu” – tę sprawę wyjaśni. Natomiast można wysnuć „taki wniosek”, a nie ma na to dokumentów, ponieważ minęło już sporo lat od tego momentu i on uważa, że w momencie i to przynajmniej dla niego było przekonujące, iż w momencie, kiedy „służby” podejmowały decyzję o budowie promenady, nie mieli ujawnionej zmiany w ewidencji gruntów i nie nastąpiła zmiana w księdze wieczystej, to Gmina budowała na swoim gruncie, z punktu widzenia dokumentacji oczywiście i nic więcej.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie. Stąd jeżeli może on zadać pytanie „pani skarbnik”, jeżeli zgodzi się odpowiedzieć. Zdaje on sobie sprawę, że to już jest „masę lat temu” i dokumentów związanych z poborem podatków, deklaracjami podatkowymi, jak i samymi wpłatami – już „w urzędzie”, jak przypuszcza – nie ma. Nie ma – rozumie on. Jeżeli nie ma z lat, bo tutaj „mówi się” o tym, że można wysnuć wniosek „z lat 95-98”, to można wysnuć wniosek, ale nie można być pewnym, że ten podatek nie był płacony. „Nie mamy na to” jakichkolwiek dokumentów...

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że o temat podatków „pan przewodniczący” Jerzy Falbierski pytał rzeczywiście „u nas”. „Koleżanki”, które zajmują się sprawami podatków, przejrzały ewidencję podatkową i bezsprzeczne jest, że od 2003 r. jest płacone „za tę powierzchnię”, tę mniejszą w każdym bądź razie, natomiast „przejrzałyśmy” też ewidencję komputerową: „tę starą”, taką, która już jest niejako nieczynna, zarchiwizowana, ale ewidencja, jako ewidencja jest. W „latach dziewięćdziesiątych – pod koniec – do dwutysięcznego roku”, czy do „dwutysięcznego trzeciego” nawet państwo Kręgielczakowie nie figurowali w ewidencji podatkowej w ogóle. „Nie możemy powiedzieć jednoznacznie”, czy „ten podatek” płacili, czy nie, w każdym bądź razie nie figurowali w ewidencji.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że jeżeli „byśmy chcieli się przyjrzeć” szerzej całej w ogóle sprawie „tego terenu” Kręgielczak, to historycznie oni wcześniej najpierw płacili dzierżawę, najem – mieli płacić. Były egzekucje komornicze, bo nie płacili, część mieli umarzane, także jest mało prawdopodobne, „żeby ten podatek płacili”. „Rada” może się tym zająć, ale dla niego jest kuriozum, bo „myśmy”, on pamięta – pracuje on tu od 2007 roku i jak dotarło do niego, że „to” jest temat do załatwienia, „myśmy od samego początku chcieli uregulować: wydzielić, wycenić, zapłacić”, załatwić. Państwo Kręgielczak robili wszystko, żeby do tego nie doszło po to, aby mieć „haczyk”, bo w ich mniemaniu, im się wydawało, że będą mogli „nas szachować” w stosunku do budynku, który dzierżawili obok. To jest główną przyczyną, że „to” nie zostało uregulowane, bo byłoby „to” uregulowane. Na to są dowody, a teraz próbuje się skarżyć, że burmistrz coś zaniechał.

Radny Jan Marciniak powiedział: „pani skarbnik”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że on już trzeci raz zablokował „panu”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że bardzo ładnie, ale „tutaj mówimy” o ważnych sprawach...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że za chwilę przerwie on tę dyskusję, dlatego, iż „zaczynamy tutaj w tej chwili Komisję Rewizyjną”. „Komisja była”, pracowała, wypracowała wnioski, które jak „pan” zauważył – głosem donośnym odczytał „pan przewodniczący”. On nie chciałby teraz, „żebyśmy wracali tutaj i robili Komisję Rewizyjną na tej sali”. „Była komisja, na komisję” każdy radny ma prawo przyjść. Trzeba było przyjść, zadawać pytania, dyskutować, a on wie, co „pan” powie, że „pan” ma prawo zadawać

pytania. Ma „pan” rację, ale naprawdę po co pracowała „komisja”, spotykała się. „Komisja” wypracowała wnioski, „pan” w tej chwili – nie wiadomo jemu – „od nowa zaczyna pracę w Komisji Rewizyjnej”. Jeżeli tak, to on odda „przewodniczenie tej komisji panu przewodniczącemu Falbierskiemu”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pan przewodniczący” wybaczy. Prosi on, aby nie mówić, że „komisja” jest oczywiście otwartą komisją, iż może przyjść. „Ten dokument otrzymaliśmy” tydzień temu...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, kiedy chciał „pan” otrzymać „ten dokument”: miesiąc temu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie miesiąc temu, on tylko mówi o tym, iż „ten dokument” został jemu przekazany, jak każdemu radnemu i teraz ma prawo zadać pytania. On powiedział, że chciał się tylko do dwóch kwestii odnieść. Niepotrzebnie...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby się odnieść do „tych dwóch kwestii”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że więc pyta się, dlatego może tylko spytać się na głos „pani skarbnik”, gdzie „w tamtym czasie razem byliśmy w tymże urzędzie”, jak to się stało...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że nie wiadomo jemu, czy to „pani skarbnik” zadawać to pytanie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że on w tej chwili mówi głośno, jak to się mogło stać, bo stąd jemu nie wiadomo, gdyż jeżeli „nie mamy” jakichkolwiek dokumentów...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, jak „to” się mogło stać. Prosi on o odpowiedź.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że w ewidencji podatkowej „znaleźliśmy” podatek od 2003 i taką informację otrzymał „pan przewodniczący” Jerzy Falbierski, stąd mógł „to” napisać jako pewnik, iż podatek był płacony. Dokumentacja podatkowa 10 lat i jej nie ma, ale jest ewidencja komputerowa i na tyle, na ile „udało nam się dotrzeć”, we wcześniejszych tych latach „nie znaleźliśmy” podatnika o nazwisku Kręgielczak. Jak to mogło być – nie wiadomo jej, czy „ta ewidencja” była dokładna, czy nie. „Próbowaliśmy też jeszcze wyjaśniać w starostwie powiatowym w ewidencji gruntów” – tam też nie do końca wynika, że zaraz po akcie notarialnym „byli ci państwo wpisani” do ewidencji, chyba „dziewięćdziesiąty dziewiąty rok” tam się pojawia pierwszy zapis. Stąd może była „taka” sytuacja, ale to ona nie może powiedzieć jako pewnik, bo nie ma na to dokumentów, tylko tyle może powiedzieć, to, co z ewidencji podatkowej wynika. Opierając się jeszcze na zapisach w ewidencji gruntów, pierwsze zapisy: „dziewięćdziesiąty dziewiąty rok”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski stwierdził, że w punktach jeden i dwa skargi państwa Kręgielczak odnieść miało się „starostwo”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „starostwo” się odniosło, czy dotrzymało terminu kontroli i czy „mamy” jakikolwiek dokument w tej sprawie.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski powiadomił, że do dnia dzisiejszego „żadne pismo ze starostwa nie wpłynęło”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że kończąc ten wątek „tego punktu szóstego”, gdzie „mówi się”, iż można wysnuć wniosek, że „w latach 95-98” podatek nie był płacony, można wysnuć kolejny wniosek, iż „w latach 99-2002” był płacony, a o tym się tu nie wspomina. Mówi się tylko o roku 2003, z uwagi na to, że od tego, czy inaczej – dzisiaj „komisja” mogła do „tych dokumentów” dotrzeć, bo one się zachowały. O dziwo nie zachowały się wszystkie do 2002 roku włącznie. To jest jedna jego konstatacja. Bardzo cieszy go „pana przewodniczącego Komisji Rewizyjnej” sformułowanie „mówiące” o tym, że „ten teren”, czy „ta część tej działki” została dopiero ujawniona w roku „dziewięćdziesiątym dziewiątym” – w lutym, promienada natomiast: „październik 98”, czy koniec, czy początek:

oczywiście nie pamięta on. Jak „państwo wszyscy wiedzą”, a zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, jako szef inwestycji na pewno wie, ale większość radnych również: cała procedura projektu budowlanego zaczyna się od mapy geodezyjnej – od podkładu geodezyjnego. Ten podkład geodezyjny projektant musiał zakupić jako mapę aktualizowaną w „starostwie powiatowym”. Według „tej mapy” projektant zaprojektował promenadę. Ten projekt „przeszedł” wszelkie uzgodnienia z wszelkimi instytucjami powołanymi do uzgodnienia projektu. Po tym uzgodnieniu projekt został przekazany zapewne do Starostwa Powiatowego w Poznaniu celem uzyskania pozwolenia na budowę. Rozumie on, że decyzja pozwolenia na budowę była. Tak więc organ wydający: Starosta Poznański nie stwierdził jakichkolwiek wątpliwości co do wykonanego i uzgodnionego projektu. Jeżeli „tak” było, to prosi, aby powiedzieć jemu, dlaczego „komisja” przyjmuje wniosek pierwszy. Zarzut państwa Kręgielczaków: bezprawnie zabrano „około 300 metrów” i wybudowano promenadę, a Komisja Rewizyjna stwierdza: zarzut zasadny. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, w którym momencie wówczas działano niezgodnie z prawem, bo on powiedział przed chwilą, jaka jest procedura projektowa, od czego się zaczyna, a więc od map geodezyjnych. Na mapach wykazywani są właściciele gruntów. W tym momencie on rozumie i przyjmuje to za „dobrą monetę” – nie byli ujawnieni wówczas właściciele, to dlaczego Komisja Rewizyjna przyjmuje za pewnik, że jest „to” bezprawne zabranie gruntów.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że „skupiamy się” na problemie, oczywiście poruszonym i zasugerowanym przez Komisję Rewizyjną, ale problem podstawowy jest taki, iż najpierw Gmina sprzedała grunt, a potem na nim wybudowała swoją promenadę. Jeżeli ten akt sprzedaży gruntu nie został nigdzie ujawniony, ani w księgach wieczystych, ani w ewidencji gruntów, którą prowadzi „starostwo”, to jakże to miało być odzwierciedlone w dokumentach, mapach, podkładach geodezyjnych, o które prosili projektanci. „Cały czas figurowała Gmina” – śmie ona tak przypuszczać. Problem jest taki, jak „to” się stało, już tu pytanie jakieś padło, dotyczące podatków. Pyta się ona, jak „to” się stało, że najpierw się sprzedaje, a potem się musi odkupić, albo uregulować. Nie wiadomo jej, czym to tłumaczyć. Być może trzeba mówić o związkach nieformalnych, też ogromnej przychylności, bo dzisiaj też to na tej sali padło – nie chce ona tego robić. W każdym bądź razie problemu nie byłoby, gdyby faktycznie Gmina budowała na swoim gruncie, czy miała użyczenie i potem to „sfinalizowała pozytywnie”. Gdyby ona „takie coś” zrobiła teraz, to już wszystkie organy wkoło byłyby zawiadomione, 55 doniesień byłoby, publikacji i już nie mówi czego, bo „państwo wiecie”, co się dzieje. Jeżeli jest domniemanie, przypuszczenie, czy wymyślenie, że burmistrz postąpił „nie tak”, jak sobie ktoś wyobraża.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pani burmistrz” włączyła się w dyskusję oczywiście ze swoim głosem zdecydowanym. On chce odnieść się do kwestii „sprzedaży tej działki w roku dziewięćdziesiątym piątym”, jak z tego wynika. Znowuż on posiłkuje się specjalistami, dzisiejszymi włodarzami Gminy, też do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, który jest specjalistą i mówi to z pełnym przekonaniem. Jeżeli Gmina Mosina „w roku dziewięćdziesiątym piątym” sprzedawała grunt, to jakie są tego konsekwencje: akt notarialny, czy do aktu notarialnego jest załączona mapka geodezyjna aktualna, wykonana przez geodetę – jest. On tylko chce, żeby „pan burmistrz” potwierdził, bo jeżeli w akcie notarialnym i przy akcie notarialnym jest wymagany załącznik, co państwo Kręgielczakowie kupowali. Ten dokument: mapka geodezyjna to nie jest mapka geodety Kowalskiego, to jest mapka potwierdzona, zatwierdzana przez „starostwo powiatowe”. GEOPOZ poznański nanosi natychmiast zmiany na mapy zasadnicze. Tak więc to był rok „dziewięćdziesiąty piąty”, „powiedzmy”, że początek „roku dziewięćdziesiątego szóstego”. Nie, nie, ale on mówi: załatwienie „tego” u notariusza, właściwie „to powinno być w momencie oczywiście”... On tylko mówi o procedurach, więc „w roku dziewięćdziesiątym piątym, szóstym” działka nabyta przez państwa Kręgielczak musiała zostać naniesiona na mapy zasadnicze. To już

„w roku dziewięćdziesiątym szóstym” było wiadome. Na tych mapach musiał opierać się projektant, który projektował promenadę.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że „pan radny” naprawdę – nie wiadomo jemu: albo zmęczenie, albo „pan z automatu mówi”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że nie jest zmęczony i świetnie się czuje.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że on odniósł wrażenie takie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że konkludując, a „wszyscy wiemy”, o co w tym wszystkim chodzi, to znaczy jest to proste bardzo. Zmierza on do tego, iż stwierdzenie państwa Kręgielczaków, że Gmina bezprawnie zabrała 300 m², a „komisja” uznała to jako zarzut zasadny, jest – jego zdaniem – niesprawiedliwe.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że do aktu notarialnego są wypisy i wyrisy dołączane, nie jest mapa zasadnicza. Jest ona załącznikiem dokumentacji technicznej. Na mapie zasadniczej robi się projekt, który się składa w „starostwie”, żeby uzyskać decyzję pozwolenia na budowę. On myśli, że „pani Ola” może szerzej powiedzieć, jeśli chodzi o te sprawy geodezyjne, bo jest geodetą. Dzisiaj on też jeździ „na akty notarialne” i „zawsze” jest wypis oraz wyrys, a nie mapa zasadnicza...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że on nie mówił...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że nie udzielił głosu radnemu Janowi Marciniakowi. Jeżeli „pan” będzie chciał, to on „panu” udzieli.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło zapewniła, że już „pan burmistrz” powiedział. Do aktu sprzedaży, przeniesienia własności dołączana była mapa, bo takie „mamy” dokumenty i to ona przedstawiała na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej. Tak, jak i w chwili obecnej – jest to wypis i wyrys z mapy, jest zaznaczony opis w użytkach, powierzchnia działki, numer działki, kto jest właścicielem, jednostka rejestrowa, a wyrys jest to jakby kalkowanie istniejącej sytuacji na mapie zasadniczej – „wtedy były stare mapy zasadnicze geodezyjne”. Tak dzisiaj też w ten sposób wygląda, tylko jak „wiemy”, to są mapy elektroniczne. To było podstawą jako załącznik, zresztą jest on wyszczególniony w tym akcie notarialnym, podstawą do zawarcia tego aktu notarialnego przedstawianego „tej działki”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pan burmistrz” wybaczy, ale prosi on, aby się naprawdę „nie czeptać”. On powiedział: mapka, mówi „pan” o wypisie, wyrysie – oczywiście, że tak. Natomiast w „roku dziewięćdziesiątym ósmym” to nawet on dokładnie nie pamięta, czy to był wypis, wyrys – to na pewno była mapka zatwierdzona przez „starostwo powiatowe”. On ustosunkował się do dwóch zapisów odnośnie podatków, gdzie nie można tego w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy był płacony, czy nie, bo nie ma na to dokumentów oraz na stwierdzenie Komisji Rewizyjnej, że bezprawnie zabrano 300 m² i „komisja” uznała ten zarzut za zasadny, gdzie starał się uzasadnić i udowodnić, że nie można zabrać czegoś bezprawnie, jeżeli projektuje się dane przedsięwzięcie i ono kończy się pozwoleniem na budowę.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że mógł „pan” zrobić „to” ze spokojem „na Komisji Rewizyjnej” i wtedy dyskutować z Komisją Rewizyjną – może „pana” autorytet wpłynąłby na decyzję, co zostało wpisane. On ma „jednogłośnie podpisany” protokół – jemu nie wiadomo. Udziela on „panu” głosu, może „pan” mówić – prosi bardzo.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że on bardzo „panu” dziękuje – myśli, iż skończył.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy to „pan” myśli, czy jest „pan” pewny, bo on nie udzieli „panu” głosu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli ktoś jego sprowokuje do kolejnej wypowiedzi, to zapewne tak, sprowokuje w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że na wyrysie mapy zasadniczej nie ma wszystkich danych takich, jakie są na mapie zasadniczej, bo tam są przede wszystkim powierzchnie, użytki, ale tam np. nie ma lokalizacji, nie ma inwentaryzacji wszystkich

elementów. Przy sprzedaży trzeba najpierw przeanalizować na mapie zasadniczej, bo na przykład wraz z „tą działką” został sprzedany „kawałek chodnika” i to z tej mapy zasadniczej ewidentnie widać, że „kawałeczek chodnika” jest sprzedany. Za jego tu bytności przy ul. Garbarskiej też była działka do sprzedaży i po analizie, a to na pewno nie wynikało „z wrysu”, wyglądało, że tam 40, czy 50 cm w tę działkę, którą „chcieliśmy sprzedać”, wchodzi chodnik. On zablokował tę sprzedaż, bo uważał, że byłoby to nieprawidłowo. Mówił on, że najpierw trzeba wydzielić, a później ewentualnie sprzedać, ale prawnie, gdyby tego nie zauważył, to prawdopodobnie doszłoby do sprzedaży i być może za jakiś czas właściciel „tego terenu” przyszedłby z roszczeniami, po latach na przykład do Gminy. Wcześniej on nie przeglądał, ale ostatnio zaczął przeglądać, nie skończył jeszcze, gruby segregator, gdzie są dokumenty dotyczące „tej działki”, to naprawdę myśli, że „lepiej to zostawić w spokoju”, bo dużo lat minęło, ale „włos, kuriozalne były tam niektóre decyzje”. W jego opinii państwo Kręgielczak mieli bardzo dużą sympatię ówczesnych władz.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że zgłosiła się, bo nie może przyjąć słów „pana burmistrza”. Po pierwsze dlatego, że jak „komisja pana prosiła, pana notoryczna nieobecność spowodowała skomplikowanie prac komisji”. Nie może się zgodzić z „pana” wypowiedzianymi słowami, że Gmina dopełniła wszelkiej staranności, aby sytuację prawną zajęcia pod promenadę państwu Kręgielczakom uregulowanie nastąpiło, bo 7 lipca 2009 r. decyzja lokalizacyjna, „wyszła z tego urzędu celem wybudowania celu publicznego”, to jest promenady, a promenada – „popatrzcie państwo” – w 1998 r. została wybudowana. Zorientowano się, gdy już „plan” był, że w 1998 r. „wchodzimy” na grunt państwa Kręgielczaków i wtedy było wykonane „zlecenie przebiegu granic”. Okazało się, iż jest zajęcie, „pół promenady idzie na terenie własności państwa Kręgielczaków”, więc prosi ona, aby jej teraz wytłumaczyć, jak „komisja” mogła się ustosunkować i „powiedzieć, że jest niezasadne” – było „zajęcie”. Jest zajęcie własności państwa Kręgielczaków, do połowy promenada jest na terenie państwa Kręgielczaków. Teraz odnosi się ona do słów „pana burmistrza”: od momentu uchYLENIA decyzji lokalizacyjnej celu publicznego wybudowania promenady, SKO uchyliło w całości „tę decyzję”. „Urząd” niestety w tym względzie „nic, nie podejmował żadnych kroków”. Natomiast to, co „pan burmistrz” powiedział – wielka przychylność w stosunku do państwa Kręgielczaków, sprawy się nawarstwiały, ponieważ „to” była ich własność, tam gdzie jest tak nazywana potocznie „łaźnia” plus prowadzenie szkoły. Rzeczywiście Komisja Rewizyjna „napotkała się”, jak i poprzednio, bo tu się zazębiają sprawy: 1998 rok i dalej do obecnych czasów – poprzedni burmistrz, jak i obecny. „Spotkaliśmy na każdym kroku” przy badaniu wszystkich dokumentów ogromną życzliwość „w stosunku skarżących”. Naprawdę następowały umorzenia, „utrudnienia w stosunku niepłacenia dzierżaw” – różne rzeczy napotkała „komisja” i można powiedzieć, że bardzo „zdziwiliśmy się”, iż teraz roszczenia są kierowane „w stosunku władz tak przychylnych w stosunku do państwa Kręgielczaków”. „Życzylibyśmy sobie”, aby wszyscy mieszkańcy byli „tak” życzliwie traktowani, jak skarżący.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że nie zgadza się z wypowiedzią radnego Jana Marciniaka, również „pana przewodniczącego”, co do tego, iż „pracujemy na komisjach i po co ta dyskusja”. Bardzo on „państwa” zachęca do wzięcia udziału „w pierwszym lepszym”, a chyba za chwilę będzie szkolenie organizowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową i tam „państwo usłyszycie”, co to znaczy jawność obrad, co to znaczy mówić „na ten temat”. „My nie jesteśmy lożą masonską”: po to przychodzą ludzie, mieszkańcy, obywatele, żeby słuchać. Sesja nie jest dla „nas”, sesja jest dla mieszkańców. Ma rację przewodniczący obrad Waldemar Waligórski, że tu troszeczkę ta dyskusja przypomina „bicie piany”, ale dłaczego. Jeżeli „mówimy” o kontroli, to trzeba znać zasady kontroli. Jedną z naczelnych, podstawowych – jest zasada równości stron. „Mówi” ona, że jak się pisze o jednym, to trzeba powiedzieć, co powiedział drugi, a tu głosu burmistrza, jeżeli szczególnie

chodzi o ten pierwszy punkt: kompletnie nie ma. „Z przerażeniem” przysłuchuje się on temu, co powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Posiada „taką” wiedzę, 2007 rok: próba regulacji – brak reakcji. To są wszystko okoliczności, które są ważne dla oceny, czy skarga jest zasadna. „Państwo mówicie”: wina burmistrza, „bo się nie zgadza grunt”. On chciałby wiedzieć, na czym ta wina polegała: na oszukaniu, na sfałszowaniu dokumentów, czy na oparciu się na fałszywych, nierzetelnych dokumentach. Zapytał przy tym, czy sprzedawca, który sprzeda kilogram cukru i zważy go na wadze legalizowanej przez Okręgowy Urząd Miar w Poznaniu jest winny. Radna Małgorzata Twardowska przed chwilą tu wytoczyła wielkie zarzuty i one wymagałyby zbadania: wielka przychylność i ogromna życzliwość, to trzeba się do tego odnieść, bo to bez naruszenia prawa, albo jest taki bardzo subiektywny osąd. Zgadza się on, że „to” nie jest łatwa sprawa absolutnie, upłynęło wiele czasu, brak jakby reakcji „drugiej strony” w uregulowaniu spraw doprowadził do tego, co doprowadził. Mimo wszystko „komisja” powinna zmierzać do ustalenia stanu faktycznego, do ustalenia przyczyn, a może okaże się, że jednak skargę w pewnej części trzeba będzie przekazać do „starosty”, jako – nie wiadomo jemu – skargę na Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Kartograficznej. Jest przekazana – „pierwszy i drugi punkt uchwały”, bo właśnie ma on pytanie w związku z tą uchwałą, a szczególnie interesuje go paragraf drugi. Rada Miejska w Mosinie uznaje za skargę Ireny w zakresie jej punktu trzeciego i punktu czwartego. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie: uznaje za co. „Państwo tu o wielu rzeczach mówicie bardzo ważnych”, które nie znalazły odbicia w protokole. Oczywiście ktoś za chwilę powie: trzeba było być „na komisji”, słuchać i się dowiadywać – można było, natomiast wszystko co jest ważne i ma znaczenie powinno zostać odzwierciedlone w protokole: taka jest zasada. Po to jest „ten protokół”, dokument, który służy po to, żeby każdy, nawet kto nie brał udziału, po przeczytaniu miał wyrobione zdanie. Nie sposób sobie na podstawie „takich zapisów” zdania wyrobić, szczególnie jeżeli chodzi „o ten pierwszy punkt”. Próba jest „w punkcie szóstym”, kiedy – przeprasza on: czy „w punkcie piątym”, kiedy to „mówi się” o tej eksmisji, mówiąc, że to jednak burmistrz miał prawo, „bo to i tamto”. Prosi on, aby tego, jeżeli ktoś miałby ochotę, „nie traktować jakiegoś krytykanctwa” i „próby szukania dziury w całym”. Sprawa jest, z uwagi chociażby na odległość czasową, bardzo skomplikowana, ale niestety szkoda i myśli, że jakaś intencja „komisji” przyświecała, która zanotowała ten fakt, iż pomimo zaproszeń, nie było burmistrza. Okazuje się, że jego wiedza byłaby tu niezwykle pomocna „komisji”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że minęła godzina 21.00. Następnie oświadczył, że składa wniosek o przerwanie sesji w dniu dzisiejszym. Składa on wniosek o przerwanie sesji w tym momencie. Zapewnił przy tym, że ma on zapisanych mówców.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że składa wniosek przeciwny.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek, aby kontynuować sesję.

W jego wyniku, opowiedziało się za nim 13 radnych.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o przerwanie LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, opowiedziało się za nim 5 radnych.

W związku z takimi wynikami głosowań, prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że „kontynuujemy dalej”.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że zacznie od tego, co trzeba było powiedzieć „na początku”. Jeżeli się idzie do notariusza, podpisuje się akt i się dołącza załączniki, to co się kupuje: grunt, czy „papier”. Kupuje się „papier” – nie grunt. Grunt się kupuje tylko wtedy, jeżeli przyjdzie geodeta, odtworzy punkty graniczne, wskaże punkty graniczne i temu sprzedającemu i kupującemu geodeta okaże: „tu i tu proszę pana jest granica”. Mapa

z wyrysu, wypisu nie jest adekwatna do rzeczywistości, jaka jest naprawdę powierzchnia. Natomiast dla niego najbardziej zastanawiające jest to, czy nie można byłoby w archiwum i to dużo pomogłoby – dotrzeć do budowy, gdzie była promenada. Jeżeli była promenada, to musiał być zrobiony przede wszystkim projekt. On myśli, że geodeta był na tyle poważnym człowiekiem, jak każdy geodeta, iż opierał się na punktach granicznych, „a nie ze sznurkiem chodził i sobie coś tam, coś tam robił”. Tak więc jeżeli wytyczył odpowiednią granicę, to na mapach, jeżeli „to” należałoby, „założmy”: do państwa Kręgielczaków, czy do Gminy, natychmiast „to” wyszłoby. Proponuje on, jeżeli jest to możliwe, dotrzeć do archiwum, „gdzie była robiona ta nieszczęśliwa promenada, czy szczęśliwa – zależy dla kogo” i wtedy na tej mapie projektanta, „który robił”, na pewno będzie „to” widoczne, „czy wszedł, czy nie wszedł”, bo „wszystkie działki po kolei, które były”, musiały te punkty graniczne odzwierciedlać, jeżeli były na przykład stawiane lampy, czy inna infrastruktura techniczna – również.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że ma propozycję, bo „dyskutujemy” – tak, jak powiedział radny Marian Jabłoński: „bijemy pianę w tej chwili”. Składa on wniosek o cofnięcie „tej uchwały” do „komisji”, bo widzi, że „komisja – państwa zdaniem – nie zbadała tego”. Tu jest tyle wątków praktycznie, każdy porusza jakiś wątek, więc albo „komisji ufamy” i „komisja” zbadała sprawę – nie wiadomo jemu: „pochyliła się nad nią”, a „my będziemy wyciągać co chwilę” jakieś dodatkowe wątki, bo odnosi wrażenie, że „ta komisja” – nie wiadomo jemu: siedziała, napisała protokół „z tej komisji”, przysłała i przedstawiła „nam” dokument, który – nie wie on: „tu każdy ma jakieś inne filozofie”, inną interpretację prawa. Jeżeli „uznajecie, że komisja źle się wywiązała z tego, co zrobiła”, to jego zdaniem należy skierować z powrotem do „komisji”, bo radny Waldemar Wiązek mówi, iż trzeba jakieś mapy powyciągać, wziąć geodetę, radny Jan Marciniak twierdzi, że oszustwa też jakieś, nie wiadomo, czy ktoś płacił, czy nie płacił, może on to źle ujął, iż oszustwa – przeprasza, ale nie rozumie tego. Albo „komisja” złożyła protokół ze swojej działalności, jest przygotowana uchwała i „podejmujemy” decyzję: albo jest zasadna, albo jest niezasadna, albo jest w części zasadna, albo jest niezasadna, przecież „nie róbmy tutaj następnej komisji sobie”. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że ponieważ „tu padło”, iż władza była bardzo przychylna, to warto, żeby radni wiedzieli, że „od początku” państwo Kręgielczakowie byli bardzo trudnym partnerem, iż zanim kupili „tę działkę”, której skarga dotyczy, dzierżawili ją wcześniej i już po pół roku mieli zaległości w opłacaniu dzierżawy. Poprzedni burmistrz wystąpił do sądu i był wyrok: komornik miał ściągnąć należności. Były 2 różne wyroki i były problemy ze ściągnięciem tych należności wynikających z najmu. Szkoła w tym okresie, co jest też okolicznością istotną, była szkołą bardzo dobrze zapowiadającą się i mającą wysoki poziom, bardzo dobrych wykładowców i bardzo zdolnych uczniów, co rzutowało też na pewne decyzje podejmowane w związku z „tą szkołą”. Sprzedaż działki była próbą jak gdyby załatwienia tego problemu – w jej odczuciu – w taki sposób, że skoro nie można było wyegzekwować opłat z tytułu najmu, władze myślały, iż być może „to” będzie lepsze rozwiązanie. Warto dodać też, co udało się „nam” ustalić: państwo Kręgielczakowie zapłacili całą wartość wynikającą z aktu notarialnego: mieli ją rozłożoną na 10 rat rocznych, czyli na 10 lat. Jest „to” niewątpliwie bardzo trudna sprawa i każdy powie, że „komisja” może nad tym jeszcze pracować pół roku. Myśli ona, że pół roku to i tak będzie mało, żeby tutaj salomonowy wyrok wydać i zadowolić wszystkich.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „komisja” zajęła się sprawą, pracowała, przedstawiła swoje wnioski. O tym, jaką „Rada” podejmie decyzję, „będziemy wiedzieć za niekrótką chwilę”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że odniesie się do słów zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka o przychylności. Jeżeli „pan” stwierdza, że poprzednie władze były przychylnie, rozumie on, iż jest to „pana” odczucie po „plus-minus” 15 latach. Wtedy „pan tutaj nie był”, wtedy „pan tutaj nie funkcjonował”, obecne władze „nie były i większość radnych nie było w tamtym czasie”. Trudno powiedzieć dzisiaj po wszystkich sporach z państwem Kręgielczakami z ostatnich lat, czuje „pan” niewątpliwie pewną – nie powie on, że antypatię do „tych państwa”, natomiast to rzutuje na „pana” ocenę sytuacji. Jeżeli „pan” publicznie „tutaj na Radzie” powiedział, że była zbyt, czy tam duża przychylność, to on bardzo uprzejmie prosi o przedstawienie na piśmie wszystkich dokumentów, wszystkich działań „z tamtego okresu”, potwierdzone dokumentami, „mówiące o przychylności”. Nie chce on być niegrzeczny, mógłby też powiedzieć o przychylności obecnych władz do pewnych inwestorów. Upiera się on „przy tych dwóch punktach”, gdyż uważa, że one nie były, być może z braku czasu, z braku możliwości, dogłębnie sprawdzone przez Komisję Rewizyjną. Chodzi jemu o podatek od „roku dziewięćdziesiątego piątego” do 2002 roku, chociaż „tutaj mówi się o dziewięćdziesiątym ósmym”. Właśnie – nie ma dokumentów, jeżeli nie ma dokumentów, to należy użyć sformułowania takiego, które wskazuje, że w związku z brakiem dokumentów księgowych, gdyż były w roku „takim, a takim” skasowane zgodnie z prawem, brak dostępu do tego dokumentu, „nie uniemożliwia komisji ocenę tej sytuacji w tym konkretnym punkcie”. Co do sprawy związanej z tą bezprawnością zajęcia „tego gruntu”. „Tutaj mówimy, pan burmistrz też powiedział”, też mówił o „tej ścieżce” związanej z budową domu, a więc projektem zakończonym decyzją pozwolenia na budowę, jak to powinno być. Tak więc „nie mówmy” o bezprawności, „możemy mówić” ewentualnie o pewnych niejasnościach związanych z – nie wiadomo jemu – „tym gruntem”, on w tej chwili „na gorąco” nie chce na ten temat mówić. Natomiast podkreśla on i chce być dobrze przez „państwa” rozumiany. Projekt, który się kończy decyzją pozwalającą na budowę, zaczyna się od podkładu geodezyjnego, od mapy aktualizowanej. To jest cała procedura. Na tym etapie, jeżeli Gmina działała niezgodnie z prawem, to należy to w sposób ewidentny, jednoznaczny udokumentować, uzasadnić, stwierdzić, że w ten sposób Gmina składając wniosek o pozwolenie na budowę do „starostwa”, popełniła rażące naruszenie prawa, jak nie działała niezgodnie z prawem.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że o przychylności mówiła też radna Małgorzata Twardowska „bardzo ładnie”, nie tylko „burmistrz”. Stwierdził przy tym, że na tym zakończy dyskusję i podsumuje to „takim jednym”, bo „pan” zajmował tutaj głos chyba najwięcej, stwierdzeniem: kto się tłumaczy, ten się oskarża, a „pan” najwięcej tutaj mówił, więc – nie wiadomo jemu – gdyby nawet nie było tej dyskusji, to nic nie stałoby się. „Komisja” wypracowała swoje wnioski. Nie wiadomo jemu, czy „pan” się czuje winny, bo „dyskutujemy” naprawdę, nikt „panu” nic nie zarzuca, a „pan” się tłumaczy cały czas – nie wie on po co.

Radny Jan Marciniak zapytał, jak „pan” może jemu „coś takiego powiedzieć”: ten, kto się tłumaczy, ten się oskarża. Konkretnie działanie związane – nie wiadomo jemu: z inwestycjami, ze sprawami geodezyjnymi, to nie była jego kompetencja „w latach 90 – 2002”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, czy on o coś „pana” oskarża.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż „pan” pozwoli, że dokończy. Oświadczył przy tym, że jest na tyle odpowiedzialnym, ma honor i godność, iż nie zrzuca winy na kogokolwiek, bo nawet jemu nie wiadomo, czy jakkolwiek wina jest do udowodnienia. Jak z drugiej strony, po 15, czy nawet 20 latach, w sposób niekwestionowany można mówić „tak”, jak nawet jest zapisane „w kilku punktach w Komisji Rewizyjnej”. „Pan” uważa, że on biorąc pod uwagę „tamtych radnych, tamtych pracowników urzędowych, tamtą władzę”, jego przełożonego

– będzie siedział cicho, tak jak „pan” jemu w tej chwili zaleca, bo jak mówi, to się oskarża. Jak „pan” może „takie” wnioski wysuwać...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że on tylko zacytował powiedzenie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że to niech „pan” będzie na tyle uprzejmy i kulturalny, iż tego typu powiedzeń „pan” nie będzie stosował, bo to było niegrzeczne pod jego adresem.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że chce odnieść się do słów, które radny Jan Marciniak przed chwilą powiedział. Jak była skarga pani Rajkowskiej rozpatrywana, to nie miał „pan” nic przeciwko sformułowaniom, które padały we wnioskach i ocenie, które zastosowała Komisja Rewizyjna, a „przyjeliśmy taki klucz”: jeżeli jest skarga, to „my zawieramy daną treść”. Prosi ona, aby popatrzeć: w punkcie pierwszym jest wpisane – bezprawne zabranie. To są słowa skarżącego...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „komisja” potwierdziła, iż to jest...

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że tak: potwierdziła i nadal, do dnia dzisiejszego, „badaliśmy” dokumenty i kwestia słów, to jest dobór słów, natomiast fakt jest taki, iż „234 metry” są zajęte pod promenadę, a jest to własność państwa Kręgielczaków.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że zamyka dyskusję. Mają „państwo” przed sobą projekt uchwały, protokół. Jest pytanie do „pana przewodniczącego komisji”, jakie widzi rozwiązanie do „państwa” w wykropkowanym miejscu.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski stwierdził, że ma propozycję. W związku z tym, że Komisja Rewizyjna Gminy Mosina Rady Miejskiej wywiązała się z terminu, a nie wywiązała się „żadna służba ze starostwa”, „nie możemy odnieść” do całości skargi uchwałą. „Myśmy się odnieśli, jako komisja”, do powierzonych do kontroli dwóch punktów skargi i do elementów komentarza. Natomiast nieznanie „nam” jest odniesienie „starostwa” do pierwszych dwóch istotnych bardzo punktów. Stąd proponuje on, „żebyśmy nie podejmowali uchwały w tej sprawie” na dzisiejszej sesji, tylko, żeby „Rada” przyjęła „ten dokument” jako zakończenie pracy „naszej komisji”.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że nie wiadomo jej natomiast, jak odnieść się do zapisów „w paragrafie drugim”: w zakresie jej punktu trzeciego i czwartego. Prosiłaby ona tutaj o doprecyzowanie, bo może tutaj akurat „umknęło to uwagi”. Rada Miejska w Mosinie uznaje za i tu należy wpisać sformułowanie – skargę Ireny i Jerzego Kręgielczak w zakresie jej punktu trzeciego i czwartego.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że „w tych” punktach jego zdaniem „komisja się wywiązała”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że „komisja” w punkcie pierwszym „mówi”, iż skarga jest zasadna, w ostatnim punkcie komentarza również, a w pozostałych przedstawia, że jest niezasadna. Odnieść się należy do całości materiału, który ocenia „starostwo”. Tak on uważa, jako radny Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że on widziałby to inaczej. Tak jak w sprawie pani Rajkowskiej, jeżeli może przedstawić swój punkt widzenia: „moglibyśmy wpisać”, że skarga jest częściowo zasadna, bo ona częściowo jest zasadna.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że tylko w elementach, „które myśmy kontrolowali”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że „my i komisja analizowała tę skargę tylko w tych punktach” i jego zdaniem uchwałę „podejmujemy” tylko w tych punktach, w których „komisja” analizowała skargę, a teraz „starostwo” może dać sobie nawet rok na to. On proponowałby wpisać, że skarga częściowo zasadna: „my podejmujemy” uchwałę i „wysyłamy to” jako wypracowane stanowisko „naszej komisji”, która się wywiązała w terminie, która zbadała sprawę – jego zdaniem: dogłębnie. Taka jest jego propozycja. Następnie zwrócił się o wyjaśnienie, czy są inne propozycje, po czym stwierdził,

że nie ma. W związku z tym poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi Ireny i Jerzego Kręgielczak z dnia 29 listopada 2013 r., z wpisaniem w paragrafie drugim: Rada Miejska w Mosinie uznaje za częściowo zasadną skargę Ireny i Jerzego Kręgielczak z dnia 29 listopada „dwa, trzynaście” w zakresie jej punktów trzecim i punkt czwarty.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/410/14 w powyższej sprawie 15 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

28. Podział gminy Mosina na jednomandatowe okręgi wyborcze (zmiana uchwały).

Kierownik Zespołu Informatyków Bartosz Dmochowski przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XXXII/226/12 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 16 października 2012 r. w sprawie podziału Gminy Mosina na jednomandatowe okręgi wyborcze, projektu uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XXXVIII/266/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 8 stycznia 2013 r. w sprawie podziału gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenia ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych oraz projektu uchwały w sprawie utworzenia odrębnego obwodu głosowania na obszarze Gminy Mosina w wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego, zarządzonych na dzień 25 maja 2014 r.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XXXII/226/12 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 16 października 2012 r. w sprawie podziału Gminy Mosina na jednomandatowe okręgi wyborcze.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/411/14 w powyższej sprawie 16 głosami „za”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

29. Podział gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenia ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (zmiana uchwały).

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XXXVIII/266/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 8 stycznia 2013 r. w sprawie podziału gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenia ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/412/14 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

30. Utworzenie odrębnego obwodu głosowania na obszarze gminy Mosina w wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego, zarządzonych na dzień 25 maja 2014 r. (uchwała).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie utworzenia odrębnego obwodu głosowania na obszarze Gminy Mosina w wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego, zarządzonych na dzień 25 maja 2014 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LVIII/413/14 w powyższej sprawie 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

31. Sprawozdanie z realizacji Uchwały Nr III/7/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 17 grudnia 2010 r. w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina.

Sprawozdanie z realizacji Uchwały Nr III/7/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 17 grudnia 2010 r. w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków do powyższego sprawozdania.

32. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Radna Maria Krause poinformowała, że grupa 12 radnych w związku z zaistniałą sytuacją niestosowania się niektórych radnych do zasad Kodeksu Etycznego Radnego, wystosowała stanowisko i chciałaby poprosić „Radę”, aby to stanowisko przyjąć. Prosiłaby może „kolegę radnego”, aby może wszystkim radnym to stanowisko również rozdał. Następnie odczytała projekt stanowiska Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie niestosowania się do zasad Kodeksu Etycznego Radnego Rady Miejskiej w Mosinie w Mosinie, przyjętego przez Radę Miejską w Mosinie podczas sesji przeprowadzonej w dniu 30 listopada 2005 roku. Stwierdziła przy tym, że to jest „nasz” wniosek grupy osób podpisanych, aby stanowisko to w dniu dzisiejszym na sesji przegłosować.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła: „pani Mario i szanowni koledzy z przeciwnej strony” – bardzo ją dziwi „państwa” wrażliwość w tym momencie, bo od trzech lat za brutalizację, zły nastrój, złą atmosferę „w naszej Radzie” największą odpowiedzialność niestety ponosi „przewodniczący”, który odbiera „nam” głos, traktuje „nas” inaczej niż osoby „stojące po przeciwnej stronie”. Myśli ona, że gdyby „z tamtej strony”, z najważniejszej strony był szacunek, kultura, to po „naszej stronie” na pewno nie doszłoby do pewnych sformułowań. „My jesteśmy mniejszością” i „my” często, być może niektórzy zbyt nerwowo, ale „my po prostu”, to jest jedyna forma zwrócenia uwagi na pewne sprawy, także „bądźmy obiektywni, bądźmy życzliwi” – to powinno działać również „z drugiej strony”. Nigdy ona nie doświadczyła takiego braku demokracji, takiego braku szacunku, takiej próby zdenerwowania osoby, która jest po innej stronie politycznego sporu przez „przewodniczącego”, jak to ma miejsce „w naszej Radzie”, także „bądźmy obiektywni, ważmy wszystko sprawiedliwie” i nie takie „święte oburzenie” jak gdyby byłoby uzasadnione, gdyby „pan przewodniczący” był człowiekiem naprawdę wzorcowym, jeżeli chodzi o kulturę, o takt, a „wiemy”, że tak nie jest. Tak więc, gdyby troszeczkę mniej było „tego oburzenia”, byłoby zdecydowanie sprawiedliwiej.

Radna Maria Krause oświadczyła, iż uważa, że w tym miejscu już się „czara goryczy z naszej strony przelała”. Ona apelowała niejednokrotnie do osób, które wypowiadały się w sposób – według niej przynajmniej, według radnych, którzy podpisali to stanowisko – w sposób wręcz bardzo brutalny: prosiła „o zaprzestanie tego typu sytuacji”. Niestety jej apele do dnia dzisiejszego nie odniosły skutku. W związku z tym jest to decyzja „nasza” wspólna, nie tylko jej i prosi o przegłosowanie „tego stanowiska”.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że wypadałoby teraz złożyć samokrytykę. Zwrócił przy tym uwagę, że on tyle razy mówił, iż używając jakichkolwiek określeń, wiąże je z wykonywaniem funkcji i czy to się komuś podoba, czy nie, tak długo jak będzie radnym, będzie o tym mówił, bo to jest jego „święty obowiązek”. Chce on „państwu” powiedzieć i chyba uczyni to i prześle na ręce redaktora naczelnego „tego niby kuriera”, zresztą „kancelaria”, która będzie go reprezentować, odpowiednio się od pewnej sprawy do „redaktora” zwróci. Natomiast „ten paszkwil, który żeście państwo zamieścili”, w którym jest sporo prawdy, ale w wielu miejscach się ordynarnie mija z prawdą, przysporzy jemu zwolenników. Niczego lepszego sobie on nie wyobrażał, „jak taki materiał promocyjny”. Tak,

ludzie powiedzieli: wreszcie trzeba powiedzieć słowami takimi, zniżyć się do takiego poziomu, „na jaki ci radni zasługują”. Niestety na tym to polegało, bo kultura kulturą, ale jeżeli słowa wypowiedane w wielu przypadkach nie trafiają, to trzeba użyć słów, które nie są „z bruku”, ale które są bezpośrednio i dobitnie wyrażają to, co on myśli. On „państwa” nie nazywał ani gejami, ani lesbijkami, tylko ocenia „państwa” działalność publiczną. Jeżeli się to „państwu” nie podoba, to „nie możecie być radnymi”. Co się dzisiaj stało, o co on „Radę” krytykował, o co radnych krytykował – za niepodjęcie uchwały, bo faktycznie „państwo” żęście skarżącym powiedzieli: wy nas nie obchodźcie”. Co się dzisiaj stało, „dlaczego żęście 12 lutego nie podjęli takiej uchwały” – „wojewoda” się myli przyznając jemu rację. Nie będzie się odnosił do „tego tekstu”, dlatego, że on również zawiera wyrazy kłamiwe, pomijając to, iż „cofamy się w czasie” i „mamy” 2005 rok. To jest poziom, który na co dzień „reprezentujecie”, te nieustanne błędy, to niechlujstwo – tak: to jest niechlujstwo. Jeżeli z „takimi” argumentami przeciwko niemu „występujecie”, „powiniście dochować najwyższej staranności”. Zapytał też, czy to jest staranność: 30 listopada 2005 roku – kpina. Oświadczył przy tym, że jeżeli będzie głosowanie nad „tym stanowiskiem”, to oczywiście nie bierze on udziału w głosowaniu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy radny Marian Jabłoński ma coś przeciwko gejom i lesbijkom.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że nie ma. Oświadczył przy tym, że ciągle ma wrażenie, iż mówi po chińsku. On krytykuje „państwa” zachowania samorządowe.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że on tylko zapytał, a „pan” krzyczy na niego. Jemu wystarczy, jak „pan” powie, że „pan” nie ma. Jemu wystarcza, bo tu „pan” mało co zrobiłby z „nas” gejów i lesbijki, więc...

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że tego typu stanowiskami walczone z opozycją i z osobami niepokornymi „w latach 45-89”. Rozumie on, że ten czas jest „państwu” bardzo blisko i bardzo bliski. Przeprasza on bardzo.

Radna Maria Krause oświadczyła, że chciała się teraz odnieść do słów obydwóch radnych, którzy przed chwilą zabrali głos. Naprawdę uważa ona, że więcej z „waszej strony” pokory, a radnemu Marianowi Jabłońskiemu chciała powiedzieć, iż po słowie: w Mosinie jest przecinek, gdzie się odnosi do uchwały Rady Miejskiej, która została podjęta w dniu 30 listopada 2005 r.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła nadzieję, że „głęboko przemyśleliście sprawę tego stanowiska”. Oświadczyła przy tym, że nie będzie głosowała, bo „Rada” podejmuje mądre decyzje, natomiast – nie dokończy ona tego wyrazu. Może wystąpienie radnego Mariana Jabłońskiego właśnie było po to, żeby „państwu drgnęły serca”, żeby zwrócić uwagę. Żałuje ona, że emocjonalnie wystąpił, bo jego wystąpienie dotyczyło nie słów, natomiast czynów. Szkoda, że „państwo tego nie dostrzeżliście”. Żałuje ona, że „nie macie takiej wrażliwości”, jak ona na tej sesji jest obrażana i nikt nie reaguje i „nie wystosowaliście” odrębnego stanowiska w tej sprawie. Podziela zdanie radnej Małgorzaty Kaptur: parokrotnie „pan przewodniczący” obrażał ją i też musi ona mieć ileś siły, zaparcia, żeby emocjonalnie nie reagować na jego komentarze. W związku z tym „państwa” stanowisko wyzwoli takie pole działania, żeby ona też wystosowała stanowisko, oczywiście nawet nie śmie twierdzić, że „przegłosujecie”, bo „wasza” liczba głosów już jest znana. Natomiast myśli ona, że „to jest daleko idący”, przecież „macie” świetną broń, „macie” drodzy państwo przewodniczącego”, który, zgodnie z tym, jak „pani Maria” powiedziała, jest powołany odpowiedni kodeks, jest etyka, ma „pan przewodniczący” swoje przywileje, z których bardzo często korzysta w udzielaniu lub nieudzielaniu głosu. „Możecie ten apel”, rozumie ona, że jest bardziej skierowany „do waszego przewodniczącego”, użyła specjalnie słów: „waszego”, bo nie może nazwać „przewodniczącego tej Rady” jej przewodniczącym. Uznaje ona demokrację, „że jest”, natomiast oświadcza tu dzisiaj i teraz: w każdym momencie, jak zostanie obrażona

przez „przewodniczącego Rady”, ośmieli się zwrócić do „państwa” z prośbą „abyście wystosowali stosowne stanowisko”.

Radna Maria Krause stwierdziła, że „czyżby nam się podobało, czyżby nam się nie podobało”, to „Rada” ma jednego „przewodniczącego Rady”. Może być niewybrany przez daną osobę, ale jest „przewodniczącym Rady”.

W trakcie tej dyskusji, Salę Reprezentacyjną opuściła radna Małgorzata Kaptur, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 17 radnych.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że tu padło wiele słów pod jego adresem, on też się odniesie. Cieszy go, że reklama została radnemu Marianowi Jabłońskiemu zrobiona, nie będzie „pan” musiał chodzić z ulotkami po Daszewicach. Zeszedł „panu” z głowy jakiś taki koszt nawet finansowy, bo reklamę „robimy wszystkim”, nie wiadomo jemu, dlaczego się obrażała radna Małgorzata Kaptur, też jej przecież „robimy” reklamę, tylko on się dziwi, że nikt nie widzi, radny Łukasz Kasprowicz też robi reklamę, zwłaszcza jemu. On się też cieszy: im więcej o nim „pan” na blogu pisze, tym ma lepszą reklamę, chociaż „pan” nawet źle pisze. „Pan” pisze i radna Małgorzata Kaptur pisze – on się cieszy z tej reklamy. Gdyby on się miał obrażać, to musiałby tutaj „państwo wziąć dawno po kątach porozstawiać”, z tego, co o nim „piszecie”, jak jego „nazywacie”, „cieszycie się”. Wiadomo jemu, że to „państwo piszecie, podpisujecie się za mieszkańca Czapur, za mieszkańca Wiórka”, nawet wiadomo jemu kto „z państwa pisze”, ale „piszcie sobie” – on „wam” nie broni. On się nie obraża, musiałby naprawdę „porozstawiać państwa po kątach”. Jest on „przewodniczącym całej Rady”. Zarzucanie jemu, że nie odbiera głosu „tej stronie”, to „ta strona” praktycznie, „jeżeli mówi, to mówi sensownie” i krótko. „Ta strona” rozwodzi się i dzisiaj „mamy” przykład. Jest godzina 22.00. Praktycznie sesja powinna trwać – nie wiadomo jemu: 4 godziny, 5 godzin. „Zarzucacie” jemu, „pani radna – jedna, druga, pan radny”, że nie wiadomo jemu – tutaj wprowadza jakiś reżim wojskowy. „Mówiliście dzisiaj, ile chcieliście”, każdy miał udzielony głos, nie wiadomo jemu, co on ma „państwu” stawiać – nie wie on: lody jeszcze, banany przynosić. „Wy się zastanówcie”, przewodniczący ma czuwać nad tym, żeby sesja przebiegała sprawnie i zapewnia on. Następnie przeprosił i zapytał, czy „pani radna” chce się zgłosić – to prosi. Zapewnia on „państwa”, że od następnej sesji będzie egzekwował prowadzenie sesji w sposób taki, żeby sesje kończyły się o godzinie 21.00 co najmniej. Jeżeli udziela on głosu – źle, nie udziela głosu – źle. Tak więc „się państwo zastanówcie”, w jakiej formie sesje mają się odbywać, bo on naprawdę nie wie, jak ma „państwa” traktować. Przypomniał też, że padł wniosek złożony przez radną Marię Krause o przegłosowanie „stanowiska”. Musi on poddać ten wniosek pod głosowanie. Następnie poddał pod głosowanie projekt stanowiska Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie niestosowania się do zasad Kodeksu Etycznego Radnego Rady Miejskiej w Mosinie w Mosinie, przyjętego przez Radę Miejską w Mosinie podczas sesji przeprowadzonej w dniu 30 listopada 2005 roku.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła je 11 głosami „za”. 6 radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie niestosowania się do zasad Kodeksu Etycznego Radnego Rady Miejskiej w Mosinie, przyjętego przez Radę Miejską w Mosinie podczas sesji przeprowadzonej w dniu 30 XI. 2005 roku, *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

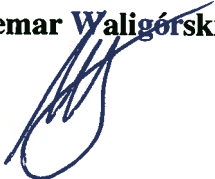
Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że jest godzina 22.00. Nie chciałby on składać ponownego wniosku o przerwanie sesji, tym samym prosi o „bardzo krótkie złożenie sprawozdania z prac poszczególnych komisji” na piśmie na następną sesję.

33. Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zakończył LVIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 21.50.

Protokołował
Piotr Sokołowski
Piotr Sokołowski

**Radna nadzorująca
sporządzenie protokołu**
Barbara Czaińska
Barbara Czaińska

Przewodniczył
Waldemar Waligórski


Lista załączników

1. Uchwała Nr LVIII/399/14
2. Uchwała Nr LVIII/400/14
3. Uchwała Nr LVIII/401/14 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
4. Uchwała Nr LVIII/402/14
5. Uchwała Nr LVIII/403/14
6. Uchwała Nr LVIII/404/14 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
7. Uchwała Nr LVIII/405/14
8. Uchwała Nr LVIII/406/14
9. Uchwała Nr LVIII/407/14
10. Uchwała Nr LVIII/408/14
11. Uchwała Nr LVIII/409/14
12. Uchwała Nr LVIII/410/14
13. Uchwała Nr LVIII/411/14
14. Uchwała Nr LVIII/412/14
15. Uchwała Nr LVIII/413/14
16. Apel Rady Miejskiej w Mosinie do posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
17. Stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie niestosowania się do zasad Kodeksu Etycznego Radnego Rady Miejskiej w Mosinie, przyjętego przez Radę Miejską w Mosinie podczas sesji przeprowadzonej w dniu 30 XI. 2005 roku
18. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 r.
19. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie za 2013 rok
20. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina
21. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2013”
22. Raport z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii za rok 2013”
23. Sprawozdanie z realizacji Uchwały Nr III/7/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 17 grudnia 2010 r. w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina
24. Lista obecności radnych
25. Lista zaproszonych gości